dziś KIBIC SPORTOWY24
- **Domowe przełamanie Piasta.** Gliwiczanie wreszcie wygrali u siebie **str. 19**
- **Po śląskich derbach I ligi Polonii Bytom z GKS Tychy** nikt nie był zadowolony **str. 20**
- **Medale polskich lekkoatletów** w Halowych Mistrzostwach Świata **str. 23**

DZIENNIK ZACHODNI

Poniedziałek
23.03.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 68 (24 520)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Nie będzie licytacji biżuterii znalezionej na wysypisku gruzu w Wodzisławiu Śląskim **str. 3**

FOT. PIOTR SOBIERAJSKI

Henryk Kuźniak patronem Kopalni Kultury w Czeladzi. Kompozytor ma też swój mural **str. 5**

Nowa droga w Częstochowie zamiast cieszyć, wzbudza niepokój mieszkańców **str. 6**

FOT. PIOTR CIASTEK

BĘDZIE EKSPERTYZA MIESZKAŃCY ZANIEPOKOJENI STANEM OBIEKTU

Z mostu w Będzinie leje się wrzątek

Piotr Sobierajski
Infrastruktura drogowa

Wybudowane kilkadziesiąt lat temu mosty i wiadukty sypią się jeden po drugim. W Chorzowie estakada zamknięta jest od czerwca zeszłego roku. Nie wiadomo, co dalej z wiaduktem w ciągu DK94 w Sosnowcu. Ostatnio mieszkańców Będzina zaniepokoił stan mostu nad Czarną Przemszą, obok biblioteki i Nowak-Mosty Będzin Areny.

FOT. PIOTR SOBIERAJSKI

Czy most w Będzinie wymaga remontu? Odpowiedź na to pytanie przyniosą zlecone badania

Most w ciągu ulicy Piłsudskiego codziennie pokonują tysiące samochodów. Osobowych, ciężarowych, autobusów komunikacji miejskiej. To bowiem jedna z głównych dróg w Będzinie, prowadząca na osiedle Syberka, do centrum handlowego M1 w sąsiedniej Czeladzi czy też w stronę „nerki" i dalej Łagiszy.

- Na pierwszy rzut oka niby wszystko nie wygląda najgorzej, ale widać jednak pewne ubytki, dużo elementów konstrukcji pokrytych jest korozją. Warto byłoby to wszystko dokładnie sprawdzić, by potem się nie okazało, że trzeba wszystko zamknąć, właśnie jak w Chorzowie - podkreślają mieszkańcy Będzina.

Zwracają także uwagę na jeszcze jedną, bardzo niepokojącą sytuację. Pod mostem przebiegają przeróżne rury, część z nich jest odkryta. Właśnie pod konstrukcją wypuszczone są też końcówki części z tych rur. A z jednej z nich, wprost na ścieżkę spacerową nad brzegami Czarnej Przemszy leje się gorąca, wrząca woda. Na ścieżce tworzy się duże rozlewisko.

- Przecież kiedy tam znajdzie się dziecko, ale nawet niczego nieświadoma osoba dorosła, to może dojść do tragedii. Wrzątek leje się z góry. Nikt tego nie zabezpieczył, a to miejsce spacerowe. Z jednej strony schody z bulwarów, z drugiej ławki do odpoczynku nad wodą - podkreślają Będzinianie.

Zapytaliśmy władze samorządowe Będzina, ile lat ma ten most i czy nie wymaga interwencji jak estakada w Chorzowie i Sosnowcu.

- Z uwagi na wieloletnią historię tego mostu i brak dostępu do pełnej dokumentacji archiwalnej nie jesteśmy w stanie precyzyjnie określić daty rozpoczęcia i zakończenia jego budowy - tłumaczy Łukasz Dytko, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Będzinie.

- Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa budowlanego most przy ul. Piłsudskiego podlega regularnym kontrolom stanu technicznego. Przeglądy okresowe wykonywane są przez uprawnionych specjalistów posiadających odpowiednie kwalifikacje w zakresie kontroli obiektów mostowych. Ostatnie kontrole wskazały na konieczność przeprowadzenia prac naprawczych, dlatego też podjęliśmy działania zmierzające do precyzyjnego określenia zakresu niezbędnych robót - tłumaczy Łukasz Dytko.

Jak dodaje jednak, w najbliższym czasie miasto planuje przeprowadzenie szczegółowej ekspertyzy technicznej mostu, która pozwoli na kompleksową ocenę stanu konstrukcji oraz wskazanie optymalnego zakresu prac naprawczych lub modernizacyjnych.

- Do czasu wykonania szczegółowej analizy obiekt pozostaje pod stałym nadzorem technicznym zarządcy drogi. Bezpieczeństwo użytkowników - zarówno pieszych, jak i kierowców - stanowi dla nas kwestię priorytetową, więc wszelkie dalsze decyzje dotyczące ewentualnych ograniczeń w ruchu lub w harmonogramie prac będą podejmowane w oparciu o wyniki przeprowadzonej ekspertyzy - tłumaczy Łukasz Dytko.

Najszybciej będzie można chyba coś zrobić z tą gorącą wodą, cieknącą spod mostu. Jak się okazało, to awaria.

- Doszło do awarii sieci ciepłowniczej, o której powiadomiliśmy już Tauron Ciepło. Niebawem awaria zostanie usunięta - zadeklarował w piątek, 20 marca Łukasz Dytko.

FOT. LUCYNA NENOW

KATOWICE
Pożegnanie Barbary Ptak. Kochał ją i Wajda, i Polański. Cztery filmy, do których stworzyła kostiumy, walczyły o Oscary **str. 2**

Dzięki kierowcom zarządca A4 wypłaci rekordową dywidendę akcjonariuszom **str. 2**

Nr ISSN 2353-6195 Nr indeksu 350-079

eprasa.pl 041ab09866

Jutro w naszej gazecie
Strefa Biznesu

- Ceny prądu niszczą polski przemysł. Fala ucieczek firm jest nieuchronna
- Chińskie elektryki rozdają karty. Polska musi nadrobić zaległości

AUTOPROMOCJA 0011226829

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Zachodni 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

Arkadiusz Biernat
Dziennikarz, publicysta

ZARZĄDCA AUTOSTRADY A4 WYPŁACI REKORDOWĄ DYWIDENDĘ. KIEROWCY, TO WASZA ZASŁUGA

Zarząd Stalexport Autostrady zaproponował wypłatę rekordowej dywidendy. Na jedną akcję ma wynieść 73 grosze - to więcej od poprzedniej o 15,9 procent.

„W ostatnich latach nasza spółka systematycznie zwiększała wartość dywidendy na akcję, odzwierciedlając stabilne zyski generowane przez działalność operacyjną. Wysoka powtarzalność wyników finansowych umożliwia utrzymanie atrakcyjnego poziomu wypłat dla akcjonariuszy" -przekazał w oficjalnym komunikacie Andrzej Kaczmarek, prezes zarządu Stalexport Autostrady S.A.

Do akcjonariuszy ma trafić całkowity zysk netto za rok 2025, czyli 179,3 mln zł (przychód wyniósł 650 mln zł) oraz 1,2 mln zł zgromadzonego zysku z lat poprzednich na kapitale zapasowym. Do wypłaty dywidendy konieczna jest jeszcze decyzja rady nadzorczej oraz walnego zgromadzenia spółki.

Skąd zyski? Głównym projektem prowadzonym przez Grupę Kapitałową Stalexport Autostrady S.A. jest zarządzanie trasą A4 Katowice - Kraków w modelu koncesyjnym. To 61-kilometrowy odcinek łączący dwa największe miasta województw śląskiego i małopolskiego. Każdego dnia przejeżdża nim blisko 50 tysięcy pojazdów.

Kierowcy, możecie być „dumni". Zysk i rekordowa dywidenda są możliwe dzięki wam, bo nie zraziły was przeciwności do podróżowania tym odcinkiem.

Opłata za przejazd autostradą regularnie wzrastała w ostatnich latach, co tłumaczono m.in. inwestycjami i należytym utrzymaniem odpowiedniego standardu drogi oraz inflacją. Obecnie za przejazd w jedną stronę samochodem osobowym wynosi dwa razy 17 złotych (opłaty pobierane są na wjeździe i wyjeździe), co daje łącznie 34 złote.

W styczniu spółka zawnioskowała, aby od 1 kwietnia 2026 roku opłata od samochodów osobowych wzrosła z 17 do 18 zł na bramce, czyli z 34 do 36 zł za przejazd całego odcinka. Podwyżkę tłumaczono nie tylko inwestycjami i utrzymaniem trasy, ale także wzrostem stawek w firmach budowlanych i cen materiałów budowlanych. Argumentowano również, że „korekta o 1 zł jest niewielka", bo cena jest niższa od maksymalnej, jaką dopuszcza umowa ze stroną publiczną.

A wszystko przy niemal niekończących się remontach i zwężeniach. Bo, jak tłumaczyła wielokrotnie spółka, do 2027 roku musi oddać trasę w odpowiednim stanie technicznym.

Umowa koncesyjna wygaśnie w marcu 2027 roku po 30 latach obowiązywania. Wtedy zarządzanie trasą przejmie Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Od tego czasu przejazd trasą ma być darmowy. GDDKiA zapowiada jej rozbudowę o trzeci, a nawet czwarty pas.

A co do tego czasu? Stalexport zapewnia, że przez najbliższy rok trasa będzie utrzymywana zgodnie z umową i kierowcy nie odczują żadnych zmian w jakości usług.

Kierowców to może... zaniepokoić, bo zdecydowana większość jednak życzyłaby sobie podniesienia standardu. Nie chodzi o żadne cuda, tylko możliwość pokonania trasy bez zwężeń i remontów. Chyba wszyscy mają już dość płatnego „placu budowy".

„Była jak kolorowy kwiat". Pożegnanie legendy kina i sceny

P. Sobierajski, Paweł Pawlik
Katowice

O kostiumach Barbary Ptak mówiono, że są jak obrazy. Współpracowała z najwybitniejszymi twórcami kina, m.in. Romanem Polańskim, Jerzym Kawalerowiczem, Kazimierzem Kutzem, Jerzym Antczakiem czy Andrzejem Wajdą. W sobotę została pochowana w Katowicach.

FOT. LUCYNA NENOW

Barbara Ptak odeszła 5 listopada ub.r. w Niemczech. Spoczęła na cmentarzu przy ul. Damrota w Katowicach

Wybitna kostiumografka spoczęła w Katowicach na cmentarzu parafialnym przy ulicy Damrota. Pogrzeb miał charakter państwowy. Urna z prochami zgodnie z wolą rodziny i samej zmarłej złożona została w grobowcu, gdzie spoczywa jej mąż - uznany artysta, aktor i śpiewak operetkowy Stanisław Ptak.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w sobotę w kościele Mariackim w Katowicach. Obok urny i portretu zmarłej umieszczone zostały dwa odznaczenia: Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze - Gloria Artis", który otrzymała w 2007 roku, i Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Ten ostatni przyznany został pośmiertnie za wybitne zasługi dla polskiej kultury, za wkład w rozwój sztuki teatralnej i filmowej oraz osiągnięcia w twórczości artystycznej. W imieniu zmarłej odebrała je córka Beata.

Mszę świętą żałobną poprowadził ksiądz Stanisław Puchała, znany opiekun środowisk twórczych.

- Była jak kolorowy kwiat, pełna otwartości i życzliwości dla drugiego człowieka. Starała się pokazać piękno w jego niezmąconym kształcie. Pełna miłości, otwartości, przyjaźni. Urodziła się w Chorzowie i pomimo pracy przy światowych produkcjach była związana ze Śląskiem. Była wyrazistą osobowością, pełną pasji, cierpliwą i oddaną swojej sztuce, wymykającą się schematom - mówił ksiądz Stanisław Puchała.

W imieniu gospodarza regionu, marszałka województwa śląskiego Wojciecha Sługi Barbarę Ptak pożegnała Joanna Bojczuk, członkini Zarządu Województwa Śląskiego.

Wystąpił również, reprezentujący władze miasta, Maciej Stachura, wiceprezydent Katowic, który odczytał list skierowany przez prezydenta Marcina Krupę.

,,Żegnamy postać pomnikową, jedną z najbardziej rozpoznawalnych w historii polskiej kostiumografii. Tutaj, na Śląsku, znajdowało się jej serce i źródło artystycznej mocy. Kochała życie młodzieńczym zapałem. Ufamy, że znalazła spokój u boku męża Stanisława" - napisał prezydent Katowic.

Senator Halina Bieda pożegnała Barbarę Ptak w imieniu marszałkini senatu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej: - Wielka artystka przez dziesięciolecia tworzyła polską kulturę. Współpracowała z największymi, m.in. z Andrzejem Wajdą. W pamięci zostaną setki dzieł, była pełna zaangażowania i pasji. Współtworzyła bohaterów, opowiadała o ich emocjach. Odejście Barbary Ptak to dotkliwa strata. W imieniu Senatu oraz własnym chce wyrazić wdzięczność. Część jej pamięci! - powiedziała.

Wojewoda Marek Wójcik zabrał głos w imieniu minister kultury i dziedzictwa narodowego Marty Cienkowskiej:

- Była artystką związana ze Śląskiem. Choć mogła wybrać wiele miejsc, wybrała Katowice. Jej imponujący dorobek to ponad 200 realizacji. Jej prace były czymś więcej niż rzemiosłem. Żegnamy osobę, która inspirowała pokolenia twórców - podkreślił Marek Wójcik.

W imieniu środowiska artystycznego słowa pożegnania przekazał Krzysztof Korwin-Piotrowski, przyjaciel i reżyser filmu o Barbarze Ptak oraz koordynujący uroczystość z ramienia rodziny.

- Kochana Basiu, miałem nadzieję, że będziemy pić szampana na Twoje 100-lecie. Wydawałaś się wieczna. Byłaś kolorowa, wielobarwna. Chcieli cię wszyscy reżyserzy: Polański, Majewski. Dla ciebie nie było sława „nie", przekonywałaś innych swoją pracą, byłaś niezwykle pracowitą osobą - podkreślił Krzysztof Korwin-Piotrowski.

Barbara Ptak była autorką oprawy plastycznej do ponad 200 oper, operetek, musicali i filmów, w tym czterech nominowanych do Oscarów: „Nóż w wodzie" (1963 r.), „Faraon" (1966), „Ziemia obiecana" (1975) oraz „Noce i dnie" (1976).

Pogoda w regionie

Dzisiaj

Dzień	Noc
14°C	**0°C**

Barometr
1017 hPa
Wiatr
płn.-zach. 11 km/h
Biomet
korzystny

Uwaga: na horyzoncie ochłodzenie, w dzień temperatury jednocyfrowe

KALENDARIUM

1752
Urodził się Friedrich Wilhelm von Reden, niemiecki hrabia, zasłużony dla rozwoju przemysłu na Górnym Śląsku. Założył m.in. Królewską Hutę (Chorzów).

2011
Zmarła Elizabeth Taylor, aktorka. Amerykański Instytut Filmowy umieścił ją na 7. miejscu w rankingu „największych aktorek wszech czasów".

1903
Bracia Orville i Wilbur Wright, amerykańscy pionierzy lotnictwa, złożyli wniosek o przyznanie patentu na ich sposób sterowania maszynami latającymi.

2014
Kamil Stoch zwyciężył w klasyfikacji generalnej 35. Pucharu Świata mężczyzn w skokach narciarskich 2013/2014 (rozpoczęły się 23 listopada 2013 r.). JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: k.bak@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 14 jestem reporterką dyżurną. Będę się starała odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.

Klaudia Bąk
502 499 561

eprasa.pl 041ab09866

Licytacja skarbu z gruzowiska została odwołana. „To relikwie lokalnej tożsamości”

Arkadiusz Biernat
O tym się mówi

Ta informacja odbiła się echem w całej Polsce. Na wysypisku gruzu w Wodzisławiu Śląskim odnaleziono prawdziwy skarb. To pierścionki z diamentami o brylantowym szlifie. Miała być licytacja, ale została wstrzymana.

FOT. URZĄD SKARBOWY W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM

Urząd Skarbowy oszacował wartość znalezionych przedmiotów na ponad 100 tysięcy złotych

Wartościowa biżuteria ma przynajmniej kilka dekad. Choć nie jest znana ich dokładna historia. Jakiś czas temu została znaleziona przez przypadkowe osoby na wysypisku gruzu w Wodzisławiu Śląskim. Nie można wykluczyć, że w przeszłości ktoś schował biżuterię w budynku, nie zdołał jej później odzyskać, a resztki obiektu po zburzeniu wraz z diamentami trafiły na wysypisko.

Uczciwi znalazcy, zgodnie z prawem i przyjętą normą, zanieśli „skarb” na komisariat policji.

Jako że nie udało się ustalić właścicieli, rzeczy trafiły do depozytu sądowego. Zgodnie z przepisami sąd wezwał do ich odbioru przez okres trzech lat. W tym terminie żadna osoba uprawniona nie zgłosiła się po przedmioty, depozyt zlikwidowano, a sąd postanowił o ich przepadku na rzecz Skarbu Państwa.

Pierścionek z diamentem, zawieszka z brylantami

Przed licytacją Urząd Skarbowy w Wodzisławiu Śląskim sprawdził wartość znaleziska. Według pracowni gemmologicznej, która m.in. zajmuje się szacowaniem wartości kamieni szlachetnych, pierścionek ma przynajmniej kilkadziesiąt lat. Diament charakteryzuje stary brylantowy szlif i 3 karaty, co dodatkowo podkreśla jego wyjątkowość. Wartość przedmiotu to 95 tys. zł, ale na licytacji cena wywołania miała wynieść 71,25 tys. zł.

Podobnie jest ze złotą zawieszką wysadzaną brylantami. Kamienie mają stary szlif brylantowy, a pośrodku umieszczono główny kamień. Dodatkowo na ośmiu ramionach ozdoby znajduje się 18 okrągłych rozet diamentowych. Jej wartość szacuje się na 4 tys. zł, a cena wywoławcza jest o 1 tys. zł niższa.

W ramach tego samego postępowania Urząd Skarbowy w Wodzisławiu Śląskim zamierzał sprzedać pięć mniejszych brylantów, każdy oferowany osobno. Ich wartość szacunkowa wynosi od 430 do 1850 zł.

Wodzisławskie muzeum blokuje licytację

Pierścionek, zawieszka i diamenty trafiły na licytację Urzędu Skarbowego w Wodzisławiu Śląskim. Sprzedaż miała się odbyć 27 marca, ale do niej nie dojdzie.

Wniosek o natychmiastowe wstrzymanie licytacji dotyczącej wartościowej biżuterii złożył dyrektor wodzisławskiego Muzeum Sławomir Kulpa.

– Działając w imieniu Muzeum w Wodzisławiu Śląskim, na podstawie ustaleń poczynionych z zastępcą naczelnika Joanną Nyczko, zwróciłem się z formalnym wnioskiem o natychmiastowe wstrzymanie licytacji. Obiekty pochodzą z pierwszej połowy XX wieku i stanowią unikatowe świadectwo kultury materialnej Wodzisławia Śląskiego. Jako takie wymagają więc pełnej ekspertyzy historycznej przed podjęciem decyzji o ich zbyciu – podkreśla Sławomir Kulpa, dyrektor Muzeum w Wodzisławiu Śląskim.

Co istotne, w ustawie o rzeczach znalezionych czytamy, że rzeczy o wartości historycznej, naukowej lub artystycznej stają się własnością Skarbu Państwa, jednak ich dalszy los powinien być regulowany w porozumieniu z właściwymi organami ochrony zabytków. W związku z tym o sprawie został powiadomiony Śląski Wojewódzki Konserwator Zabytków, który w trybie pilnym analizuje zasadność objęcia przedmiotów ochroną prawną.

„To relikwie lokalnej tożsamości, które przetrwały w wodzisławskiej ziemi”

Sprzedaż obiektów przed wydaniem decyzji przez Konserwatora może doprowadzić do nieodwracalnej utraty dziedzictwa narodowego na rzecz osób prywatnych. Muzeum w Wodzisławiu Śląskim deklaruje pełną gotowość do prawnego przejęcia obiektów, zapewnienia im należytej konserwacji oraz włączenia ich do stałej ekspozycji historycznej miasta.

– Zabytki tego typu są bezcenne dla Wodzisławia Śląskiego. Liczne wojny, pożary i kataklizmy doprowadziły do niemal całkowitego unicestwienia jego materialnego dziedzictwa. Jako badacz i muzealnik, z głębokim niepokojem przyjmuję fakt, że te nieliczne ocalałe artefakty – świadkowie dawnej świetności i codziennego życia mieszkańców – mają stać się przedmiotem komercyjnej licytacji. Przedmiotowa biżuteria nie jest jedynie zbiorem kruszców o określonej masie i próbie. To relikwie lokalnej tożsamości, które przetrwały w wodzisławskiej ziemi (gruzowisku), by po latach stać się częścią naszej wspólnej opowieści. Sprzedaż tych precjozów osobom prywatnym oznaczałaby ich bezpowrotne rozproszenie i odebranie lokalnej społeczności prawa do obcowania z własną historią – podkreśla Sławomir Kulpa.

Pierścionek, zawieszka i diamenty trafiły na licytację Urzędu Skarbowego. Sprzedaż miała się odbyć 27 marca, ale do niej nie dojdzie

Jak dodaje, „misją Muzeum w Wodzisławiu Śląskim jest przywracanie pamięci, a nie jej wyprzedaż”.

– Miejsce tych przedmiotów jest na wystawie stałej, gdzie jako godne eksponaty będą służyć edukacji i budowaniu poczucia dumy wśród wszystkich mieszkańców miasta. Wierzę, że w obliczu tak dotkliwej straty zasobów historycznych Wodzisławia, obowiązek ochrony pozostałych skrawków przeszłości powinien przeważyć nad doraźną korzyścią fiskalną Skarbu Państwa – zaznacza Sławomir Kulpa.

Skarbówka odwołała licytację

W tej sytuacji Urząd Skarbowy w Wodzisławiu Śląskim postanowił o odwołaniu licytacji. Jednocześnie zgodnie z ustawą o postępowaniu egzekucyjnym w administracji urząd wystąpi do Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Katowicach o wskazanie: czy biżuteria ma wartość historyczną, naukową lub artystyczną, a także – która państwowa lub samorządowa instytucja kultury będzie właściwa do sprawowania dozoru i nabycia ruchomości.

Dalszy los biżuterii będzie zależał od stanowiska Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Katowicach. W zależności od niego, przedmioty zostaną przekazane do wyznaczonej instytucji kultury (np.: placówki muzealnej), bądź sprzedane przez urząd skarbowy.

Kierowcy przekonują się do centrów przesiadkowych

Piotr Sobierajski
Katowice

Ponad 325 tysięcy razy zaparkowali w 2025 roku kierowcy w czterech centrach przesiadkowych w Katowicach. Miasto informuje, że to znaczący wzrost wobec ubiegłych lat.

W Katowicach funkcjonują cztery główne centra przesiadkowe: Zawodzie (ul. 1 Maja), Brynów (ul. Kościuszki), Ligota (przy dworcu kolejowym) oraz Międzynarodowy Dworzec Autobusowy przy ul. Sądowej.

Dwa pierwsze z nich integrują transport indywidualny z autobusami miejskimi i tramwajami, mniejsze centrum w Ligocie łączy głównie kolej z autobusami miejskimi, a dworzec przy Sądowej zapewnia przesiadki z autobusów miejskich na dalekobieżne (i w pewnej odległości na kolej).

Parkingi w Zawodziu i Brynowie mają odpowiednio ponad 400 i blisko 500 miejsc dla samochodów. Dwa pozostałe są znacznie mniejsze. To właśnie tam odnotowano największe wzrosty liczby parkujących, gdzie w ujęciu rok do roku liczba parkujących samochodów wzrosła o kilkaset procent.

FOT. UM KATOWICE/TRANSPORT GZM

Centrum Przesiadkowe „Zawodzie” zostało oddane do użytku pięć lat temu; kosztowało 95,2 mln złotych

Z parkingu w Zawodziu skorzystano w 2025 r. 145,8 tys. razy, z parkingu wielopoziomowego w Brynowie – 102,9 tys. razy i z parkingu zewnętrznego w Brynowie – 34,3 tys. razy, z parkingu przy MDA Sądowa – 334 tys. razy, a z parkingu w Ligocie – 8,4 tys. razy.

– Łącznie daje to ponad 325 tys. parkowań w ciągu roku, co stanowi najwyższy wynik od momentu uruchomienia systemu. Szczególnie widoczny jest wzrost w największych węzłach – w Zawodziu i Brynowie – informuje miasto.

Dyrektor Miejskiego Zarządu Ulic i Mostów w Katowicach Piotr Handwerker stwierdził, że „dane jednoznacznie pokazują, że centra przesiadkowe stały się ważnym elementem codziennej mobilności w mieście”.

eprasa.pl 041ab09866

RYNEK HANDLU TRANSAKCJA O WARTOŚCI PONAD 210 MLN EURO NIE OZNACZA LIKWIDACJI HIPERMARKETÓW

Węgrzy kupili trzy centra handlowe

Robert Lewandowski
O tym się mówi

Węgierski fundusz Shopper Park Plus kupił osiem centrów handlowych w Polsce, w tym trzy zlokalizowane w województwie śląskim: w Gliwicach, Sosnowcu i Częstochowie.

FOT. SHOPPER PARK PLUS

Wszystkie placówki będą funkcjonować dokładnie tak jak dotychczas, w tych samych lokalizacjach. Docelowo w centrach handlowych mają pojawić się też nowe marki

Aż trzy z ośmiu przejętych w Polsce obiektów znajdują się w województwie śląskim. Mowa o zlokalizowanych tu centrach handlowych, w których głównym operatorem jest sieć Auchan. Budapesztańska spółka Shopper Park Plus (SPP) sfinalizowała zakup strategicznego portfela nieruchomości, którego łączna powierzchnia najmu brutto wynosi około 208 tysięcy metrów kwadratowych. Niezależna wycena przejętych aktywów przekracza 210 milionów euro, czyli blisko 900 milionów złotych. Węgierski inwestor sfinansował tę akwizycję ze środków z niedawnej emisji kapitału oraz kredytu bankowego. Dla SPP to kluczowy krok w ekspansji na terenie Europy Środkowo-Wschodniej, zwłaszcza że cały polski portfel generuje rocznie ponad 17,2 miliona odwiedzin klientów.

Co dalej ze sklepami Auchan w regionie?

Przejęcie nieruchomości położonych w woj. śląskim przez zagraniczny fundusz wywołało naturalne pytania o przyszłość popularnych hipermarketów. Przedstawiciele sieci stanowczo uspokajają, że transakcja opiera się na popularnym w branży nieruchomości komercyjnych mechanizmie najmu zwrotnego, czyli sale and leaseback.

Oznacza to, że po sprzedaży budynków w Gliwicach, Sosnowcu i Częstochowie, Auchan wynajmuje je od nowego właściciela na mocy wyjątkowo długich, docelowo nawet 30-letnich umów. Hanna Bernatowicz, dyrektor do spraw komunikacji Auchan, podkreśla, że wszystkie placówki będą funkcjonować dokładnie tak jak dotychczas, w tych samych lokalizacjach.

- Wszystkie placówki objęte transakcją działają i będą działać dokładnie tak jak dotychczas, w tych samych lokalizacjach. Auchan pozostaje ich operatorem na podstawie długoterminowych umów najmu, dlatego nasi klienci i współpracownicy nie odczują żadnych zmian - zaznaczyła.

Przebudowa sklepów i nowe marki

Nowy właściciel nie zamierza być wyłącznie biernym administratorem. Portfel nabytych nieruchomości, skomercjalizowany obecnie na bardzo wysokim poziomie około 96 procent, czeka w najbliższych latach ewolucja. Auchan planuje zredukować swoją dotychczasową powierzchnię sprzedażową w przejętych obiektach łącznie o około 18 tysięcy metrów kwadratowych. Zwolniona w ten sposób przestrzeń, również w centrach na terenie województwa śląskiego, zostanie zmodernizowana i oddana do dyspozycji innych znanych marek. Już teraz znaczną część powierzchni handlowej zajmują najemcy tacy jak Rossmann, Pepco, Jysk czy Reserved, a ich udział w ofercie ma systematycznie rosnąć. Shopper Park Plus planuje również inwestycje na przyległych gruntach, zapowiadając rozwój formatów drive-through oraz rozbudowę infrastruktury do ładowania pojazdów elektrycznych.

Element szerszej strategii rynkowej

Sprzedaż regionalnych lokalizacji wpisuje się w wyraźny europejski trend. Operacje najmu zwrotnego stanowią obecnie ponad jedną piątą wszystkich transakcji inwestycyjnych w sektorze sklepów spożywczych na kontynencie, co jest najwyższym wynikiem od trzynastu lat.

Dla Auchan to standardowa praktyka, która umożliwia efektywniejsze zarządzanie kapitałem i realizację nowoczesnych projektów, takich jak ubiegłoroczne otwarcie zautomatyzowanego centrum logistycznego pod Warszawą. Z kolei Shopper Park Plus umacnia swoją pozycję na rynku - po polskiej akwizycji węgierski fundusz zarządza już portfelem trzydziestu obiektów handlowych w regionie CEE i stale poszukuje nowych możliwości inwestycyjnych.

REKLAMA 0011497513

PREZYDENT MIASTA KATOWICE
ul. Młyńska 4
Katowice 40-098
znak sprawy: AB-II.6740.132.2025.JW.PJ

OBWIESZCZENIE
PREZYDENTA MIASTA KATOWICE

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U z 2024 r. poz. 311 t.j.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 – t.j.),

zawiadamiam,

że w dniu 18 marca 2026 r. zostało wydane postanowienie Prezydenta Miasta Katowice o uzupełnieniu z urzędu decyzji Nr RBDECZRID-0003/2026 z dnia 11 marca 2026 r. znak AB-II.6740.132.2025.JW.PJ o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla przedsięwzięcia pod nazwą:

„Rozbudowa układu drogowego wraz z budową linii tramwajowej od Pętli Brynów do planowanej Pętli Kostuchna",

wskutek uzupełnienia rozstrzygnięcia, w **TABELI NR 2** ww. decyzji, z oznaczonymi w niej nieruchomościami lub ich częściami według ewidencji gruntów, które staną się własnością Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego (pkt. VI.1.):

wprowadzono wiersz 143 (strona 30 decyzji RBDECZRID-0003/2026)

Lp.	Numer działki (po podziale)	Numer działki pierwotnej	Gmina / Obręb ewidencyjny / karta mapy	Oznaczenie podmiotu, na rzecz którego ma nastąpić przejęcie
1	2	3	4	5
143	-	83	Katowice / Dz. Ligota / karta mapy 118	Miasto Katowice

Ważne informacje:
Informuję o możliwości zapoznania się z aktami sprawy po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę w Wydziale Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta Katowice.
Wskutek wydania niniejszego postanowienia 14-dniowy termin do wniesienia odwołania biegnie od dnia jego doręczenia lub ogłoszenia (art. 111 § 2 kodeksu postępowania administracyjnego). Na postanowienie o uzupełnieniu decyzji nie służy zażalenie.

Dane kontaktowe:
adres: Urząd Miasta Katowice ul. Młyńska 4, Katowice 40-098
Adres do e-Doręczeń: AE:PL-44659-90429-ATGHW-24
e-mail: Urzad_Miasta@katowice.eu
tel. Wydziału Architektury i Budownictwa: 32 2593421

Spłonęła tężnia w Czeladzi. To podpalenie

Piotr Sobierajski
Na sygnale

Była to pierwsza tego typu budowla w całym Zagłębiu. Powstała w 2018 roku i opierała się zakusom wandali, którzy chcieli ją zniszczyć już kilka razy.

Do pożaru doszło w piątek przed godz. 18. Tężnia przy ulicy Krótkiej w Czeladzi spłonęła w kilka chwil, ale trudno się dziwić, bo była wykonana w całości z drewna.

- Pożar tężni jest obecnie dogaszany przez służby ratunkowe. Prosimy wszystkich mieszkańców o zachowanie szczególnej ostrożności - przekazali strażnicy miejscy w Czeladzi zaraz po ujawnieniu ognia. O godz. 18.15 czeladzcy strażnicy miejscy wiedzieli już, że pożar nie był przypadkowy.

- Wiemy już, że doszło do podpalenia. Nagrania są zabezpieczone - poszukujemy sprawcy. Pożar jest dogaszony, a wiata zostanie w chwili obecnej wyburzona, tak by jej konstrukcja nie zagrażała - przekazali strażnicy miejscy.

Auto z czterema osobami wpadło do stawu

Jacek Bombor
Na sygnale

Dramatyczne sceny rozegrały się w piątkowy wieczór w Bestwinie w powiecie bielskim. Samochód osobowy, którym podróżowały cztery osoby, wypadł z drogi i dachem do dołu wpadł prosto do stawu.

To był wieczór, którego uczestnicy długo nie zapomną. W piątek o godz. 20:17 służby ratunkowe otrzymały dramatyczne zgłoszenie z ulicy gen. Józefa Hallera w Bestwinie. Samochód osobowy, z niewyjaśnionych jeszcze przyczyn, zjechał z jezdni i wpadł do znajdującego się przy drodze stawu.

Sytuacja była krytyczna - pojazd osiadł w wodzie dachem do dołu, co w takich przypadkach drastycznie ogranicza szanse na samodzielne wydostanie się z pułapki. Wewnątrz uwięzionych było czworo młodych ludzi: dwie kobiety i dwóch mężczyzn.

Zanim na miejsce dotarły pierwsze zastępy straży pożarnej, do akcji ruszyli postronni świadkowie. To dzięki ich determinacji i błyskawicznemu działaniu udało się wyciągnąć całą czwórkę z zatopionego wraku jeszcze przed przyjazdem ratowników.

Skala zdarzenia postawiła w gotowości liczne siły. Na miejscu pracowało pięć zastępów straży pożarnej, w tym Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wodno-Nurkowego z Bytomia. Obecne były również dwa zespoły ratownictwa medycznego oraz policja, która wyjaśnia okoliczności wypadku.

Służby apelują o szczególną ostrożność - wieczorna jazda przy zmiennych warunkach wymaga maksymalnego skupienia. Tym razem, dzięki przytomności umysłu osób trzecich, udało się uniknąć najgorszego.

FOT. OSP BESTWINA

Finał mógł być dużo bardziej tragiczny

eprasa.pl 041ab09866

Kopalnia Kultury ma już patrona

Piotr Sobierajski
Czeladź

Kopalnia Kultury w Czeladzi otrzymała imię Henryka Kuźniaka. To znany i ceniony kompozytor, który dokładnie 17 marca br. świętował swoje 90. urodziny.

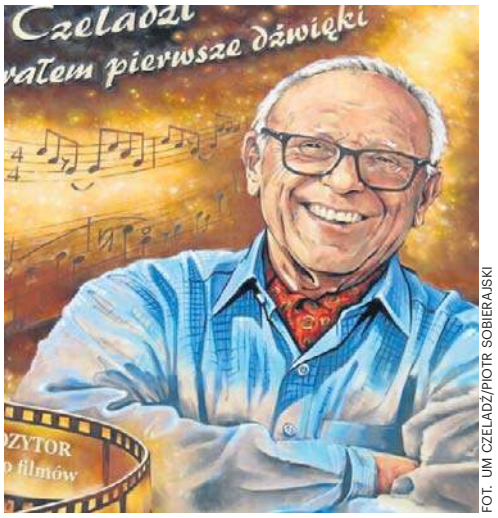

FOT. UM CZELADŹ/PIOTR SOBIERAJSKI

Henryk Kuźniak sam odsłonił pamiątkową tablicę. Z prawej: mural na cześć kompozytora

- To idealny patron dla tej instytucji, bo poprzez rodzinę związany z czeladzkimi kopalniami. Muzyczną pasją zaraziła go w dzieciństwie górnicza orkiestra dęta, a całe zawodowe życie poświęcił kinematografii i muzyce filmowej. I co najważniejsze, szczyci się tym, że urodził się i wychował w Czeladzi. I zawsze w sercu nosi swoje rodzinne miasto, którego od wielu lat jest honorowym obywatelem - powiedział Zbigniew Szaleniec, burmistrz Czeladzi.

Uroczystości w Kopalni Kultury odbyły się w piątkowe popołudnie. Wydarzenie rozpoczęło się na Placu Viannay'a, skąd wyruszył pochód z udziałem prof. Henryka Kuźniaka, władz miasta, radnych Rady Miejskiej w Czeladzi, dyrektorów jednostek i instytucji miejskich, zaproszonych gości oraz mieszkańców. W towarzystwie Czeladzkiej Górniczej Orkiestry Dętej uczestnicy przeszli do Kopalni Kultury.

Tam odbyła się oficjalna ceremonia nadania instytucji imienia wybitnego kompozytora oraz odsłonięcie pamiątkowej tablicy, którego dokonali burmistrz Zbigniew Szaleniec i Henryk Kuźniak. Autorem tablicy jest uznany rzeźbiarz Tomasz Wenklar.

Następnie uczestnicy udali się do sali widowiskowej na część artystyczną. Publiczność obejrzała dokument „W Czeladzi zagrałem pierwsze dźwięki" oraz film fabularny „Mistrz zawsze traci" z serii „Parada oszustów". Miłym akcentem był również występ młodego muzyka - ucznia Szkoły Muzycznej I stopnia im. Fryderyka Chopina w Będzinie.

Nie zabrakło życzeń dla jubilata oraz rozmów w serdecznej atmosferze. Na koniec prof. Henryk Kuźniak podpisywał płyty, wydane specjalnie z okazji jego urodzin.

90. urodziny Honorowego Obywatela Miasta Czeladź świętowano również w sobotę. O godz. 18:00 w Kopalni Kultury odbyło się wydarzenie „90-tka na wesoło!". W programie znalazły się: projekcja filmu „Jaguar 1936", koncert zespołu Gang Tango, prezentacja fragmentów filmów z muzyką Henryka Kuźniaka oraz spotkanie z kompozytorem, które poprowadzi Magda Miśka-Jackowska.

Wybitny Czeladzianin ma swój mural

Z kolei w piątek przed południem, u zbiegu ulic Szpitalnej i Tuwima w Czeladzi odsłonięty został ogromny mural z wizerunkiem Henryka Kuźniaka. Jubilat osobiście przeciął wstęgę, symbolizującą oficjalną prezentację dzieła, którego autorem jest Wojciech Walczyk.

- To dla mnie zaszczyt, że w moim rodzinnym mieście, blisko szpitala, w którym się kiedyś urodziłem, powstał taki właśnie mural. Naprawdę się wzruszyłem - powiedział.

Henryk Kuźniak urodził się 17 marca 1936 roku w Czeladzi. To wybitny kompozytor, muzykolog i pedagog, jeden z najbardziej cenionych twórców muzyki filmowej w Polsce. Jest autorem muzyki do ponad 350 filmów fabularnych, telewizyjnych i dokumentalnych, a także etiud filmowych i spektakli teatralnych.

- Jak chce się pisać muzykę do filmu, to trzeba szukać inspiracji w samym filmie. Nie można mieć nadziei, że inspiracja przyjdzie. Dlatego te filmy, które robiłem, były zawsze trudne. Film można przyrównać do zegara, gdzie są dziesiątki małych, kręcących się trybików. Muszą pasować, bo inaczej zegar nie będzie pokazywał czasu. A ja wchodzę w czasie realizacji filmu z ostatnim kółkiem. Jeśli ta muzyka nie będzie pasować, nie będzie zsynchronizowana z tym filmem, to wszystko bierze w łeb. Zrobiłem mnóstwo filmów, ale cieszę się, że miałem taką szansę, bo to była moja pasja - pokreślił Henryk Kuźniak.

Dzieciństwo i młodość spędził w rodzinnej Czeladzi, z którą przez lata kariery artystycznej pozostał silnie związany. W 2007 roku, w uznaniu dorobku twórczego i zasług dla miasta, otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Czeladź. Swojej rodzinnej miejscowości zadedykował utwór „Cinema boogie, czyli kino Uciecha w Czeladzi", a także podarował kompozycję, na bazie której powstała piosenka „Czeladź - miasto, w którym chce się żyć".

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011497103

ORLEN szuka stażystów i praktykantów. Ruszyła rekrutacja

Program stażowy oraz płatne praktyki w ORLENIE to doskonała okazja dla studentów i absolwentów, by zdobyć pierwsze doświadczenie zawodowe, pracować przy realnych projektach i rozwijać się pod okiem ekspertów. Dla wielu młodych osób to początek zawodowej drogi - szansa na sprawdzenie wiedzy w praktyce i poznanie organizacji „od środka". Sprawdź, jak wziąć udział w rekrutacji.

Staż „Kierunek ORLEN"
„Kierunek ORLEN" to sześć miesięcy intensywnego rozwoju i udziału w różnorodnych projektach biznesowych realizowanych w ORLENIE. **O staż mogą ubiegać się studenci ostatnich lat studiów, absolwenci, a także osoby myślące o zmianie ścieżki zawodowej.** Poszukiwani są kandydaci, którzy potrafią przełożyć wiedzę akademicką na praktykę biznesową i aktywnie szukają nowych rozwiązań. ORLEN oferuje ponad 75 staży w 12 miastach. Możliwości rozwoju zapewniają zarówno struktury firmy, jak i 16 spółek z Grupy ORLEN, m.in.: ORLEN Neptun, ORLEN Aviation, ORLEN Południe, ORLEN EKO, ORLEN Laboratorium, ORLEN Paliwa, ORLEN CUK oraz ORLEN Serwis.

Płatne wakacyjne praktyki w ORLENIE
„Program Płatnych Praktyk" to trzymiesięczna, wakacyjna propozycja zdobycia doświadczenia w obszarze produkcji oraz w Centrum Badawczo-Rozwojowym ORLENU w Płocku.
W ramach praktyk uczestnikom powierzone zostaną zadania techniczne w realnych warunkach produkcyjnych. **O możliwość odbycia praktyki mogą starać się studenci ostatnich lat i absolwenci kierunków technicznych lub inżynieryjnych**.
Warto podkreślić, że zarówno stażyści, jak i praktykanci, będą wspierani przez indywidualnych opiekunów. **Za realizację staży i praktyk studentom oraz absolwentom wypłacane będzie comiesięczne wynagrodzenie**.

Od stażu i praktyk po kolejne szczeble kariery
– Na co dzień pracuję zmianowo, więc początkowo praktyki, a teraz moja praca na stanowisku Młodszego Operatora Procesów Produkcyjnych, dały mi możliwość połączenia kariery ze studiami dziennymi i to w innym mieście – mówi Wiktor Bruchajzer, który zaczął swoją przygodę w ORLENIE od Programu Płatnych Praktyk.
– Przez pół roku byłam stażystką w Dziale ds. Technologii i Jakości Gazu w spółce ORLEN Paliwa. Analizowałam jakość gazu LPG – na każdym etapie łańcucha logistycznego. Dziś pracuję w Centrum Modelowania i Analiz Technologicznych w ORLENIE. Zajmuję się analizami, które pomagają usprawnić pracę instalacji – od strony technologii i biznesu. Staż dał mi też coś bardzo ważnego – przestrzeń do sprawdzenia siebie i świadomego wyboru dalszej drogi – mówi Natalia Wilczyńska, która swoją ścieżkę kariery rozpoczynała od programu stażowego Kierunek ORLEN.

Dlaczego warto zdecydować się na staż lub praktyki w ORLENIE?
Staż to niepowtarzalna szansa na realizację ciekawych zadań biznesowych, szkolenia merytoryczne oraz te wzmacniające kompetencje miękkie. Niepodważalnym atutem staży w ORLENIE jest dostęp do specjalistycznej wiedzy, zaawansowanych technologii oraz pracy przy innowacyjnych projektach, często niedostępnych w innych firmach.
Kolejnym ważnym aspektem programu „Kierunek ORLEN" jest wspólna integracja w ramach społeczności ambasadorskiej. Staże to najlepsza droga do kontynuacji swojej kariery zawodowej w ORLENIE. Jak pokazują statystyki, **70% stażystów-absolwentów każdego roku podejmuje pracę w ORLENIE i Spółkach Grupy**.

Jak się zgłosić?
Zainteresowani stażami w ramach Kierunku ORLEN mogą aplikować na kilka wybranych ogłoszeń, wysyłając CV oraz rozwiązanie zadania rekrutacyjnego.
W Programie Płatnych Praktyk wymagane jest wyłącznie CV. Aplikowanie jest bardzo proste, wystarczy wejść na stronę orlen.pl/kariera.
Rekrutacja do obu programów **trwa do 19 kwietnia.**

eprasa.pl 041ab09866

NOWA DROGA MIAŁA POPRAWIĆ KOMUNIKACJĘ W CZĘSTOCHOWIE, TYMCZASEM... STAŁA SIĘ ŹRÓDŁEM NIEPOKOJU

Przy ul. Krakowskiej jak w bunkrze

Piotr Ciastek
O tym się mówi

Wysokie ekrany dźwiękochłonne ustawione tuż przy oknach sprawiły, że mieszkańcy ulicy Krakowskiej w Częstochowie czują się jak obywatele drugiej kategorii.

Budowa połączenia ulicy 1 Maja z ulicą Krakowską przyniosła nie tylko nową infrastrukturę drogową, ale też zmiany, które dla mieszkańców okolicznych kamienic okazały się trudne do zaakceptowania. Wzdłuż nowych jezdni ustawiono ekrany dźwiękochłonne, z których część ma formę wysokich, nawet 6-metrowych, litych ścian.

FOT. RADNA KAROLINA STĘPIEŃ

Lokatorzy zwracają uwagę, że bariery ustawiono bardzo blisko budynków. Czujemy się jak w getcie - mówią

„Jakby miasto się nas wstydziło"

- Świetnie, że powstała piękna droga, ale to by było na tyle zachwytów. To trochę wygląda, jakby miasto się nas wstydziło, mieszkańców tych kamienic i chciało je zasłonić. Przy bloku obok, na przeciwko jest ekran szklany. My mamy ekrany betonowe, które nie przepuszczają światła. Zrobiła się u nas taka grobowa atmosfera. Czujemy się odizolowani - mówi jeden z mieszkańców.

Lokatorzy zwracają uwagę, że bariery ustawiono bardzo blisko budynków. Ich zdaniem ograniczają dostęp światła dziennego, pogarszają estetykę otoczenia i wpływają na komfort życia. Pojawiają się też głosy o spadku wartości mieszkań oraz skojarzenia z gettem.

- Wyrosły nam mury pod oknami. Czujemy się jak w getcie - mówią mieszkańcy.

„W czyim interesie te wstrętne ekrany?"

Sprawa trafiła już do władz miasta oraz Miejskiego Zarządu Dróg. Zainteresowali się nią również społecznicy z Częstochowskiego Alarmu Smogowego oraz radni.

Radna Karolina Stępień złożyła interpelację w sprawie ekranów przy ul. Krakowskiej 70/76. W dokumencie wskazuje na pogorszenie warunków życia mieszkańców i prosi o wyjaśnienia dotyczące zastosowanych rozwiązań.

- W pomieszczeniach jest ciemno, depresyjnie, nieprzyjemnie. Lita szara wysoka ściana odgradza aktualnie lokale mieszkalne od ulicy zabierając światło, przestrzeń i jakąkolwiek perspektywę. Przyjęte rozwiązanie techniczne zdecydowanie wpłynęło na spadek wartości przedmiotowych lokali mieszkalnych i obniżenie komfortu życia Mieszkańców - czytamy w interpelacji.

Radna wnioskuje o wymianę pełnych barier na przezroczyste oraz podjęcie rozmów z mieszkańcami w sprawie ewentualnych zmian w projekcie.

O problemie mieszkańców mówiła podczas ostatniej sesji Rady Miasta Częstochowy córka jednej z 92-letniej mieszkanki bloku.

- Cała ta sytuacja przywodzi pytanie, w czyim interesie powstały te wstrętne ekrany. Dlaczego traktuje się nas, jakby nas nie było. Może wobec tego terenu są już jakieś inne plany - dopytywała Częstochowianka.

Mieszkanka podkreślała też, że mimo słania wielu pism do miejskich instytucji, nikt nie odpowiedział.

- Jedynie odpisała nam radna Ewelina Stępień - mówiła mieszkanka, która jednocześnie zaapelowała o ponowne przeanalizowanie sytuacji i podjęcie działań przez miasto.

- To nie są magazyny, czy zakłady karne, żeby nas ogrodzić sześciometrowym murem. Zostaliśmy oszukani i nabici w butelkę - mówiła do radnych inna mieszkanka.

- Nikt normalny nie chciałby tam mieszkać - skwitowała radna Małgorzata Iżyńska.

Miasto: to nie decyzja uznaniowa, lecz wymóg

Do zarzutów odniosły się służby odpowiedzialne za inwestycję. Jak wyjaśnia Miejski Zarząd Dróg, zastosowanie ekranów dźwiękochłonnych wynika z decyzji środowiskowych i nie jest dowolnym wyborem inwestora.

Ekrany mają chronić okoliczną zabudowę przed hałasem generowanym przez nową trasę. Bez ich zastosowania realizacja drogi w tym miejscu nie byłaby możliwa. Również dobór materiałów nie jest przypadkowy. Zastosowane panele wykonano z keramzytu - materiału o porowatej strukturze, który skutecznie pochłania fale dźwiękowe, zamiast je odbijać.

Jak podkreśla rzecznik MZD, sprawdzane są jeszcze dostępne rozwiązania, choć możliwości zmian są ograniczone.

- MZD zwrócił się do projektanta z prośbą o dokonanie analiz dotyczących dwóch lokalizacji ekranów dźwiękochłonnych w obrębie finalizowanej inwestycji. Przy ul. 1 Maja nasze wątpliwości budzi obecność jednego przęsła, ale nie pod względem estetycznym, a z uwagi na kwestie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Prośba o dodatkowe analizy dotyczy także kwestionowanego przez mieszkańców wycinka ekranów przy ulicy Krakowskiej. Od wyników tych analiz projektanta będzie zależało czy będziemy mogli zobowiązać wykonawcę do podjęcia działania w jakikolwiek, alternatywnej formie przy jednoczesnym spełnieniu wytycznych akustycznych. Odpowiedź poznamy na przestrzeni około dwóch tygodni - mówi Maciej Hasik, rzecznik MZD.

- Zdajemy sobie sprawę, że te ekrany nie są zbyt estetyczne. Musimy mieć zgodę organu, który zatwierdza decyzje środowiskowe, by na przykład zastosować ekrany przeźroczyste o podobnej funkcji działania - mówił podczas sesji Rady Miasta, Łukasz Kot, zastępca prezydenta Częstochowy.

Kot zapowiedział też, że MZD ma zgodę na zazielenienie postawionych już ekranów bluszczem, co miałoby poprawić ich estetykę.

Radny Krzysztof Świerczyński przypomniał, że podobne, nietransparentne ekrany postawiono wzdłuż DK91, które odizolowały mocno wizualnie część kamienic. Za ekranami często walają się śmieci, a szczególnie szklane butelki. Te ustronne miejsca amatorzy „małpek" wybierają na swoje spotkania.

Nie tylko ekrany są problemem w Częstochowie

Kontrowersje wokół ekranów to nie jedyny problem, na jaki zwracają uwagę mieszkańcy tej części miasta. Wskazują także na brak przejścia dla pieszych w miejsku, w którym funkcjonowało ono dotychczas, na nowo wybudowanej drodze.

Jak mówią, szczególnie dotyczy to osób mieszkających w rejonie ul. Krakowskiej 80E, A i B. Aby dostać się na drugą stronę, trzeba obecnie dojść aż do ronda. Zdaniem mieszkańców niewielu będzie wybierać taką drogę, co może skutkować niebezpiecznymi próbami przechodzenia w niedozwolonych miejscach.

Nowa inwestycja od początku budzi emocje. Wcześniej pojawiły się uwagi dotyczące wiaduktu nad torami kolejowymi, który powstał w bezpośrednim sąsiedztwie przedszkola.

REKLAMA 0011497573

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY ŚLĄSKIEGO
nr IFXV.7840.7.9.2026
z dnia 18 marca 2026 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn.: Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 ze zm.) w związku z art. 9ac ust. 1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (tekst jedn.: Dz.U. z 2025 r. poz. 1234 ze zm.), podaję do publicznej wiadomości, że na wniosek z 20 lutego 2026 r., Inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. (z siedzibą: 03-734 Warszawa, ul. Targowa 74), działającego przez pełnomocnika, wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie zmiany decyzji Wojewody Śląskiego nr 3/20/K z dnia 30 stycznia 2020 r. znak IFXV.7840.7.31.2019, zmienionej decyzją Wojewody Śląskiego nr 30/24/K z dnia 18 grudnia 2024 r. znak IFXV.7840.7.33.2024, o pozwoleniu na budowę dla zamierzenia budowlanego pn.: **„Przebudowa linii kolejowej nr 1 na odcinkach stacji Będzin od km 304,895 do km 306,513; szlaku Będzin-Sosnowiec Główny od km 306,513 do km 308,132; stacji Sosnowiec Główny od km 308,132 do km 310,901; szlaku Sosnowiec Główny- Katowice Szopienice Południowe od km 310,901 do km 312,200; wraz z przyległymi liniami nr 62, 660, 654, 657 w zakresie układu torowego, robót odwodnieniowych, sieci trakcyjnej, urządzeń sterowania ruchem kolejowym, urządzeń sieci telekomunikacyjnych, obiektów budowlanych i inżynieryjnych, elektroenergetyki, robót drogowych i tramwajowych, wzmocnień budowli ziemnych oraz podtorza, budowy ekranów akustycznych i murów oporowych, budowy zewnętrznych sieci i instalacji sanitarnych, usunięcia kolizji elektroenergetycznych, telekomunikacyjnych i sieci sanitarnych wraz z niezbędną wycinką drzew i krzewów oraz rozbiórkami dla odcinka Będzin-Katowice Szopienice Południowe- Lot. A1"**

Wnioskiem objęta jest nieruchomość kolejowego terenu zamkniętego zlokalizowana w województwie śląskim w Sosnowcu na działce o numerze ewidencyjnym 247501_1.0011.**1209**

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem tel.: 32 20 77 530 w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej 25, pok. 530 (IV piętro), w godz. 9:00 – 14:00, a ponadto, wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz składać wnioski i zastrzeżenia, w terminie 21 dni od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia. **Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.**

Korespondencję z powołaniem się na znak sprawy należy kierować na adres Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach Wydziału Infrastruktury, ul. Jagiellońska 25, 40-032 Katowice, lub na adres dla doręczeń elektronicznych AE:PL-14603-15693-ECFGD-26.

eprasa.pl 041ab09866

nasze SPRAWY

WARTO WIEDZIEĆ

Na świecie żyje obecnie ponad pół miliona stulatków – najwięcej w Japonii i w USA. Najdłużej żyła Francuzka Jeanne Calment – 122 lata i 164 dni. Najstarszym mężczyzną był Japończyk Jirōemon Kimura, który przeżył 116 lat i 54 dni. **JJ**

DZWOŃ I PISZ

Jeżeli mają Państwo problem lub chcą się podzielić opinią, proszę dzwonić dziś w godz. 12-15 pod numer: 32 634 21 50 lub pisać na adres: Redakcja Dziennika Zachodniego, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec.
Można także kontaktować się z nami za pomocą e-maili: redakcja@dz.com.pl lub j.jenczelewska@dz.com.pl
Jadwiga Jenczelewska

FOT. AREK GOLA

EKSPERT WYJAŚNIA

ZUS: JAK SIĘ ZMIENIA KONTAKT Z KLIENTEM

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w województwie śląskim

Dlaczego klienci ZUS-u nie mogą już kontaktować się za pośrednictwem platformy ePUAP?
Od 1 stycznia korespondencja kierowana do ZUS-u za pośrednictwem platformy ePUAP nie jest uznawana za skutecznie doręczoną. Do 11 marca ZUS honorował korespondencję przysłaną w ten sposób, więc tak złożone wnioski zostaną jeszcze rozpatrzone. Jednak od 12 marca klienci indywidualni nie mogą już kontaktować się z ZUS-em przez ePUAP, a pisma wysłane tą drogą nie wywołują skutków prawnych i nie będą rozpatrywane. Nowe zasady to ujednolicanie komunikacji z całą administracją publiczną. Obecnie klienci ZUS-u mają do dyspozycji dwie oficjalne drogi elektroniczne: e-Doręczenia – zapewniające potwierdzenie nadania oraz odbioru i są prawnym odpowiednikiem listu poleconego za zwrotnym poświadczeniem odbioru; portal eZUS – pozostaje on głównym kanałem dla płatników składek, ubezpieczonych i świadczeniobiorców. Za jego pośrednictwem można składać wnioski, sprawdzać stan konta i odbierać decyzje. Oczywiście, korespondencja papierowa jak zawsze pozostaje bez zmian. **JJ**

NOWE PRZEPISY

BĘDĄ NOWE REGULACJE NA RYNKU TURYSTYCZNYM

W ostatnich latach wiele wydarzeń zachwiało branżą turystyczną tak bardzo, że sporo biur podróży nie przetrwało tej próby. Po doświadczeniach pandemii i głośnych bankructwach w branży, a także po ostatnich wydarzeniach, które są następstwem działań wojennych między USA i Izraelem a Iranem, pora na ważne regulacje prawne dotyczące branży turystycznej. Parlament Europejski zatwierdził właśnie zmienioną dyrektywę dotyczącą imprez turystycznych. Nowe przepisy wypracowane wspólnie z państwami członkowskimi UE mają wzmocnić ochronę podróżnych. Regulacje doprecyzowują definicję pakietu turystycznego, wprowadzają zasady stosowania voucherów i rozszerzają możliwości bezpłatnego anulowania podróży. Nowe przepisy przyjęto zdecydowaną większością głosów: 537 europosłów było za, 2 przeciw, a 24 wstrzymało się od głosu. Musi je jeszcze formalnie zatwierdzić Rada UE. Kraje członkowskie będą miały 28 miesięcy na wdrożenie nowych regulacji do prawa krajowego i kolejnych 6 miesięcy na rozpoczęcie ich stosowania. **JJ**

OPINIE CZYTELNIKÓW

SAFE, CZYLI TANI KREDYT TO SZANSA DLA POLSKI

Jestem zdumiony postawą polityków prawicy w sprawie SAFE, czyli unijnego, bardzo korzystnego kredytu na dozbrojenie polskiej armii. Choć jestem skłonny w wielu sprawach przyznać im rację i popieram niektóre ich inicjatywy, to nie rozumiem tej zaciekłej kampanii przeciwko rozwijaniu w Polsce przemysłu zbrojeniowego. Przecież celem jest nie tylko bezpieczeństwo militarne Polski, ale także budowa i rozbudowa wielu fabryk, które w wielu miejscowościach oznaczają ożywienie gospodarcze. To są nowe miejsca pracy, rozkręcenie koniunktury, konsumpcji, prawdopodobnie także budownictwa mieszkaniowego, motoryzacji itp. Jeśli ludzie, którzy do tej pory nie mieli pewnej pracy, teraz ją znajdą i zarobią, będą mogli wydawać te pieniądze, a to oznacza rozwój wielu branż i ożywienie gospodarcze w regionach, które od lat czekają na swoją szansę. Uważam, że ci, którzy głosują przeciwko SAFE, tak naprawdę nie tylko lekceważą bezpieczeństwo militarne Polski, ale także lepsze, dostanie życie wielu ludzi.
Stanisław K., Zabrze

PREMIA ZA WIEK NAJSTARSZA OSOBA W ŚLĄSKIEM TO 108-LETNIA KOBIETA

Coraz więcej stulatków żyje w naszym regionie

Jadwiga Jenczelewska
Katowice

Osoby, które dożyły setnych urodzin, mają prawo do specjalnego świadczenia wypłacanego przez ZUS. Obecnie w woj. śląskim dostaje to świadczenie 468 osób, a we wrześniu 2025 r. dostawało je 406 osób.

Wzrost liczby polskich stulatków widać nie tylko w danych ZUS-u, choć te dane prawdopodobnie nie są pełne. Niewykluczone bowiem, że są w Polsce stulatkowie, którzy nie korzystają z tego świadczenia, bo ani oni, ani ich bliscy nie wiedzą, że można dostać takie pieniądze.

Śląsk to miejsce, gdzie ludzie żyją bardzo długo

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w Polsce żyje ponad cztery tysiące stulatków – najwięcej w województwach mazowieckim, śląskim i małopolskim, najmniej w lubuskim. Ciekawostką może być to, że wyjątkowo dużo osób w wieku 100+ pobierających świadczenie honorowe ZUS-u, mieszka w Krakowie, a w ujęciu procentowym wyróżnia się Połczyn-Zdrój, co czyni z niego naszą „polską niebieską strefę". Niebieskie strefy to obszary geograficzne, w których ludzie żyją znacznie dłużej i zdrowiej niż średnio na świecie.

– W całym kraju na koniec września 2025 roku liczba otrzymujących świadczenie honorowe z ZUS-u wynosiła 3863 osób, a już na koniec grudnia 2025 roku – 4057 – mówi Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w województwie śląskim. – Wzrost nastąpił też w Śląskiem. We wrześniu ubiegłego roku oddziały ZUS-u w naszym województwie wypłacały 406 świadczeń honorowych, a w grudniu 2025 roku – 422. W styczniu tego roku liczba ta znów wzrosła i świadczenie honorowe dostaje już 468 osób. Województwo śląskie – zaraz po mazowieckim – jest tym regionem, w którym „premię za wiek" z ZUS-u otrzymuje najwięcej osób; w mazowieckim na koniec grudnia 2025 roku wypłacano je 693 osobom.

FOT. 123RF

Taka właśnie jest proporcja płci w gronie osób dożywających 100 lat i więcej: na cztery stuletnie osoby przypadają trzy kobiety i jeden mężczyzna. Tak jest w Polsce i na świecie

Najstarszą osobą w Śląskiem otrzymującą świadczenie dla stulatków jest 108-letnia klientka Oddziału ZUS-u w Częstochowie. Najstarszy mężczyzna w naszym regionie, któremu ZUS wypłaca „premię za wiek", ma 106 lat; wysyła mu ją Oddział w Rybniku.

Świadczenie „z urzędu" lub po złożeniu wniosku

Jakie warunki musi spełniać kandydat do tego świadczenia? Stulatkowie posiadający polskie obywatelstwo, pobierający emeryturę lub rentę, otrzymują dodatkową wypłatę z urzędu. Decyzję o przyznaniu świadczenia honorowego wysyła właściwy organ emerytalno-rentowy: ZUS, KRUS, Wojskowe Biuro Emerytalne, Biuro Emerytalne Służby Więziennej czy Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA. Jeśli dana osoba ma prawo do świadczeń wypłacanych przez więcej niż jeden organ, świadczenie honorowe przyzna i wypłaci ZUS.

– Wniosek powinny złożyć osoby, które nie pobierają emerytury ani renty, więc nie są „widoczne" w systemach instytucji ubezpieczeniowych, ale spełniają pozostałe warunki, czyli: ukończyły 100 lat, posiadają polskie obywatelstwo oraz przez co najmniej 10 lat po ukończeniu 16. roku życia miały tzw. centrum interesów życiowych w Polsce. Po złożeniu wniosku i spełnieniu warunków, ZUS przyzna świadczenie – wyjaśnia rzeczniczka.

Kwota świadczenia honorowego po ostatniej marcowej waloryzacji wynosi 6938,92 zł brutto miesięcznie. Jest ono wypłacane dożywotnio

Kwota świadczenia honorowego po ostatniej marcowej waloryzacji wynosi 6938,92 zł brutto miesięcznie. Świadczenie honorowe wypłacane jest dożywotnio jako dodatek do emerytury lub renty, a w przypadku ich braku – jako samodzielne świadczenie. Spośród oddziałów ZUS-u w naszym regionie najwięcej świadczeń wypłaca ZUS w Bielsku-Białej – 91 (dla 78 kobiet i dla 13 mężczyzn); w Częstochowie – 87 (72 i 15); w Chorzowie – 76 (67 i 9); w Rybniku – 76 (57 i 19); w Sosnowcu – 73 (56 i 17); w Zabrzu – 65 (59 i 6).

Taka sama kwota dla wszystkich stulatków

Świadczenie było przyznawane od 1972 roku w stałej wysokości odpowiadającej kwocie bazowej obowiązującej w dniu setnych urodzin jubilata.

– Powodowało to różnice w wysokości otrzymywanych kwot między osobami, które otrzymywały je w różnych latach, bo raz ustalona kwota pozostawała niezmienna przez całe życie beneficjenta i nie podlegała waloryzacji. Od 2025 r. zasady przyznawania tzw. emerytury honorowej zostały uregulowane ustawowo i wprowadzono jednolitą kwotę świadczenia dla wszystkich uprawnionych niezależnie od daty ukończenia 100 lat – informuje B. Kopczyńska.

W Polsce – tak jak na świecie – znacznie częściej 100 lat dożywają kobiety niż mężczyźni. Według danych z ostatnich lat, 75-80 procent stulatków to kobiety. ©℗

eprasa.pl 041ab09866

POLSKA *i* ŚWIAT

PODLASKIE

W niedzielę w okolicach miejscowości Witowo, między Hajnówką a Czeremchą pociąg zderzył się z trzema żubrami stojącymi na torach. Jak podała podlaska policja, pociągiem podróżowało ok. 50 osób, nikomu nic się nie stało. - Niestety zwierzęta nie przeżyły - przekazał Konrad Karwacki z zespołu prasowego podlaskiej policji. Trasa kolejowa Warszawa - Białystok była w tym miejscu przez kilka godzin zablokowana.

„Oddzielmy nominacje oficerskie od walki politycznej, naprawdę nie ma tu nikt zysku. Skutkiem jest paraliżowanie służby

Tomasz Siemoniak minister koordynator służb specjalnych

KRÓTKO

WARSZAWA

W piątek prezydent leci do USA

- Prezydent Karol Nawrocki w przyszłym tygodniu, w piątek, 27 marca, wylatuje do Stanów Zjednoczonych, do Dallas w Teksasie. W sobotę,28 marca odwiedzi fabrykę myśliwców F-35 - tych samolotów, na których już dzisiaj szkolą się polscy piloci i które niebawem trafią na wyposażenie polskiej armii. Zatem ta współpraca wojskowa będzie jednym z powodów tej wizyty - powiedział w sobotę PAP minister Marcin Przydacz.

Dodał, że prezydent leci do Stanów Zjednoczonych „na zaproszenie organizacji CPAC (Conservative Political Action Conference - PAP), na konferencję amerykańskich Republikanów, konserwatystów, jako gość specjalny". - Został pan prezydent nie tylko zaproszony do udziału w konferencji, ale też do wygłoszenia przemówienia - przekazał prezydencki minister.

W niedzielę natomiast zaplanowane jest też spotkanie prezydenta z Polonią i Polakami mieszkającymi w Dallas i okolicach.

WARSZAWA

Tragiczny pożar na Ursynowie

FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

Cztery osoby zginęły, a dwie zostały ranne w pożarze, do jakiego doszło w sobotę na warszawskim Ursynowie. Na miejscu lądował helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Zmarli to najprawdopodobniej pracownicy budowlani, którzy przebywali w nieczynnej od dłuższego czasu strzelnicy.

MAŁOPOLSKA

Utrudnienia na zakopiance

Dziś pojawią się kolejne utrudnienia na drodze krajowej nr 7, czyli zakopiance, związane z pracami przy budowie węzła Myślenice. Jak przekazała Anna Bałdyga z krakowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA), zamknięta zostanie lewa jezdnia zakopianki prowadząca w kierunku Krakowa. Jezdnia będzie nieczynna na całym odcinku budowy (ok. 700 m), a pojazdy pojadą jezdnią prawą - po jednym pasie w każdym kierunku. Taka organizacja potrwa do czwartku, 26 marca do godziny 18.

Budowa węzła drogowego w Myślenicach, rozpoczęta wczesną wiosną 2024 roku, jest już na ukończeniu. Inwestycję o wartości prawie 56 mln zł realizuje firma Banimex.

Prezydent Nawrocki podróżuje na Węgry, premier ostrzega

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki dziś, w Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, przyjedzie z krótką wizytą do Budapesztu, by udzielić poparcia premierowi Węgier Viktorowi Orbanowi.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent Karol Nawrocki spotka się w Budapeszcie z premierem Victorem Orbanem

Ten tydzień będzie dla prezydenta tygodniem podróży. W poniedziałek Karol Nawrocki ma pojawić się w Budapeszcie.

Pierwszy poinformował o tym dziennikarz serwisu VSquare Project Szabolcs Panyi. Napisał, że 23 marca, po obchodach Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Przemyślu z udziałem prezydenta Węgier Tamása Sulyoka, Karol Nawrocki uda się w krótką podróż do Budapesztu. Tam spotka się z premierem Viktorem Orbanem. Wizyta ma być oficjalna, a jej celem, jak pisze serwis, będzie wsparcie kampanii wyborczej Orbana oraz zacieśnienie więzi między politykami po tym, jak do skutku nie doszła zaplanowana na 4 grudnia ubiegłego roku podróż polskiego przywódcy na Węgry. Przypomnijmy, że wtedy Nawrocki zrezygnował ze spotkania z powodu wcześniejszej wizyty premiera Orbana w Moskwie.

Portal zwracał uwagę, że moment wizyty na Węgrzech jest niefortunny dla Nawrockiego. 23 marca w Budapeszcie odbywać się będzie „Wielkie Zgromadzenie" prawicowego sojuszu Patriots for Europe, w którym udział zapowiedzieli określeni przez serwis jako „prokremlowscy politycy" - Matteo Salvini z Włoch i Marine Le Pen z Francji.

Tusk ostrzega. Opozycja reaguje

„Udział prezydenta Nawrockiego w budapesztańskim spotkaniu prorosyjskich i eurosceptycznych polityków to fatalny błąd i potwierdzenie groźnej strategii osłabiania Unii Europejskiej i wzmacniania Putina" - napisał w sobotę w serwisie X premier Donald Tusk.

Na odpowiedź opozycji Donald Tusk nie czekał długo.

„Mocne słowa w ustach człowieka, który przez lata robił reset z Rosją i oddał im badanie Katastrofy Smoleńskiej. Antyrosyjskości od Pana Prezydenta mógłbyś się uczyć, człowieku bez poglądów, poza jednym: robić tak, jak wymyślą w Berlinie" - wskazał Mateusz Morawiecki.

Zareagował też Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

„Prezydent Nawrocki nie planuje udziału w żadnym tego typu spotkaniu. W poniedziałek odbywają się Dni Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, w związku z czym w Przemyślu dojdzie do spotkania prezydentów Polski oraz Węgier. Następnie wieczorem do kontynuacji rozmów pomiędzy prezydentami Nawrockim i Sulyokiem w Budapeszcie oraz do spotkania z premierem Węgier. Usuń twitta, a najlepiej konto" - napisał w serwisie X. „Gdyby Donald Tusk nie kłamał, nie byłbym Donaldem Tuskiem" - dodał Przydacz.

Węgrzy wybiorą

Moment wizyty Karola Nawrockiego na Węgrzech jest rzeczywiście szczególny, i to nie tylko z powodu „Wielkiego Zgromadzenia". Na 12 kwietnia zaplanowane są na Węgrzech wybory parlamentarne, które budzą coraz większe emocje tak wśród polityków, jak i obywateli. Może dlatego, że Viktor Orban po raz pierwszy od wielu lat może czuć się zagrożony.

Większość ostatnich sondaży pokazuje, że opozycyjna partia TISZA, kierowana przez byłego członka rządu Petera Magyara, utrzymuje przewagę nad rządzącym Fideszem. I tak, według ostatniego badania sondażowni Minerva, na partię TISZA chce głosować 51,3 proc. wyborców zdecydowanych na wzięcie udziału w wyborach. W tej samej grupie badanych rządzący Fidesz popiera 40,1 proc. Próg wyborczy osiąga jeszcze partia Mi Hazánk, na którą chce oddać głos 5,5 proc. badanych.
PAP

Polska 2050 już bez Szymona Hołowni. „Podjęliśmy decyzję, twoje nazwisko jest już tylko twoje"

Tomasz Dereszyński
Warszawa

Polska 2050 Szymona Hołowni zmieniła nazwę na Polska 2050 Rzeczpospolitej Polskiej.

W sobotę w Warszawie odbył się zjazd krajowy oraz kongres Polski 2050. Potwierdziły się zapowiedzi o zmianie nazwy formacji z Polska 2050 Szymona Hołowni na Polska 2050 Rzeczpospolitej Polskiej.

- Podjęliśmy decyzję, twoje nazwisko jest już tylko twoje. Polska 2050 Rzeczpospolitej Polskiej to jest od dzisiaj nazwa naszej partii - powiedziała Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz.

Przewodnicząca Polski 2050 zapowiedziała, że „płaca, praca i mieszkania to jest trójca bezpiecznej codzienności Polski 2050".

Pełczyńska-Nałęcz w swoim wystąpieniu zaznaczyła, że czas zmienić wiele, choćby to, że „uśmiechnięty establishment od lat patrzy na Polskę tylko przez pryzmat najlepszych dzielnic, największych polskich metropolii, zupełnie zapominając o reszcie. O zwykłych ludziach: klasie średniej, pracownikach, małych, średnich przedsiębiorcach, młodych, którzy zaczynają samodzielnie życie i próbują o własnych siłach się ustatkować".

Pełczyńska-Nałęcz przypomniała przy okazji, że dzięki jej partii istnieje rząd koalicyjny. - To dzięki nam, dzięki Trzeciej Drodze i Polsce 2050, jest ten rząd. Bez nas byłaby trzecia kadencja PiS - powiedziała.

Nie od dziś wiadomo, że relacje polityczki Polski 2050 z premierem Donaldem Tuskiem są „szorstkie", by zacytować choćby słowo użyte kiedyś przez Leszka Millera.

- Nie zawsze zwycięża Goliat! Czasem zwycięża Dawid! I to Dawid ma rację! Polska 2050 jest Dawidem polskiej polityki - powiedziała szefowa Polski 2050. PAP

eprasa.pl 041ab09866

Trump daje ultimatum Iranowi. „Zniszczymy elektrownie”

Robert Szulc
Waszyngton

„Stany Zjednoczone zniszczą irańskie elektrownie, jeśli Cieśnina Ormuz nie zostanie całkowicie otwarta w ciągu 48 godzin" – ostrzegł w sobotę wieczorem czasu miejscowego prezydent Donald Trump.

„Jeśli Iran nie OTWORZY CAŁKOWICIE, BEZ ŻADNYCH GRÓŹB, Cieśniny Ormuz w ciągu 48 GODZIN od dokładnie tej chwili, Stany Zjednoczone Ameryki zniszczą jego różne ELEKTROWNIE, ZACZYNAJĄC OD NAJWIĘKSZEJ!" – napisał Donald Trump na swoim portalu Truth Social. Z jego wpisu wynika, że jego czas ultimatum upłynie tuż przed 1 w nocy czasu polskiego z poniedziałku na wtorek.

W odpowiedzi na wpis Trumpa irańskie władze zapowiedziały, że jeśli USA spełnią groźby, Iran odpowie atakami na wszelkie obiekty infrastruktury energetycznej, informatycznej i odsalarki należące do USA i Izraela w regionie.

Amerykański prezydent wielokrotnie wcześniej groził zniszczeniem irańskich elektrowni – w tym elektrowni jądrowej – twierdząc, że w ten sposób w ciągu godziny mógłby spowodować takie zniszczenia, że kraj nie byłby się w stanie z tego podnieść. Trump podkreślał jednak wówczas, że jest „miły" i tego nie robi.

FOT. PAP/EPA

Oświadczenie Trumpa pojawiło się w sobotę wieczorem na platformie Truth Social. Ultimatum upływa tuż przed 1 w nocy czasu polskiego z poniedziałku na wtorek

– Mógłbym to zrobić w ciągu najbliższej godziny. Czytalibyście o likwidacji elektrowni jądrowych lub elektrowni, które wytwarzają prąd, które wytwarzają wodę. Wszędzie są odsalarki – mówił w wywiadzie w ubiegłym tygodniu w radiu Fox News.

Jest to kolejny zwrot prezydenta w sprawie Cieśniny Ormuz. Jeszcze w piątek sugerował, że jest bardzo bliski osiągnięcia wszystkich swoich celów w Iranie, zapowiadając, że USA nie potrzebują cieśniny i odpowiedzialność za nią odda w ręce państw, które korzystają z ropy naftowej eksportowanej przez nią. Wcześniej podkreślał, że państwa NATO mogłyby z łatwością odblokować ruch przez cieśninę i że byłby to „bardzo prosty manewr" obarczony bardzo niewielkim ryzykiem.

Największą elektrownią w Iranie jest elektrownia gazowa w Demawendzie pod Teheranem, mająca moc około 2,8 tys. MW. Do największych zakładów należą również elektrownie wodne w prowincji Chuzestan. W Iranie działa też jedna elektrownia jądrowa, w Buszehrze, o mocy 1000 MW.

Trump wielokrotnie wcześniej groził zniszczeniem irańskich elektrowni, w tym elektrowni jądrowej

Iran blokuje ruch przez kluczową dla transportu ropy naftowej cieśninę w odpowiedzi na atak USA i Izraela na to państwo, 28 lutego. Irańskie siły wielokrotnie atakowały tankowce, choć przepuszczały niektóre statki, m.in. powiązane z Chinami i Indiami, czy też własne tankowce. Doniesienia mediów mówiły też o rozmieszczaniu tam min. PAP

USA ostrzegają: Kuba ma zakaz przyjmowania rosyjskiej ropy

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Departament Skarbu USA dał do zrozumienia, że Kuba nie ma prawa przyjmować rosyjskiej ropy. Ostrzeżenie pojawiło się w momencie, gdy dwa tankowce z rosyjską ropą i gazem zmierzają do Hawany.

Karaibska wyspa od miesięcy zmaga się z kryzysem energetycznym w związku z amerykańskimi sankcjami. Departament Skarbu USA podał, że Kuba nie otrzyma pozwolenia na dostawy rosyjskiej ropy naftowej, mimo że wyspa, zmagająca się z niedoborem paliwa, wydaje się gotowa na przyjęcie dwóch tankowców z ropą i gazem. USA wyjątkowo zezwoliły kilka dni temu na zakup rosyjskiej ropy uwięzionej na morzu, pozwolenie jednak szybko cofnięto.

Kuba nękana jest przerwami w dostawach prądu i pogłębiającym się kryzysem gospodarczym w wyniku blokady ropy przez USA. Rządzona przez komunistów stoi przed największym wyzwaniem od dekad. Donald Trump powiedział, że uważa, iż będzie miał „zaszczyt" zająć Kubę w jakiejś formie.

Rosja, będąca od dziesięcioleci sojusznikiem Kuby, skrytykowała blokadę paliwową USA i obiecała zapewnić temu krajowi „niezbędne wsparcie, w tym pomoc finansową".

Wiceminister spraw zagranicznych Kuby Carlos Fernandez de Cossio powiedział, że „system polityczny Kuby nie podlega negocjacjom ze Stanami Zjednoczonymi".

FOT. JAN VERHOOG/AFP/EAST NEWS

Tankowiec „Sea Horse" uważany za część „floty cieni", które transportują rosyjską ropę i gaz

Irańskie ataki na Izrael i odwetowe uderzenie Tel Awiwu na Teheran. Jest wielu rannych

Anna Nagel
Bliski Wschód

Siły Obronne Izraela (IDF) poinformowały w niedzielę nad ranem o rozpoczęciu fali uderzeń lotniczych na cele infrastrukturalne irańskiego reżimu w Teheranie.

Operacja jest militarną odpowiedzią na wcześniejsze ataki rakietowe Iranu na południe Izraela. W jednym z nich rannych zostało blisko 90 osób.

Armia „obecnie przeprowadza uderzenia w terrorystyczny reżim irański w samym sercu Teheranu" – napisano w komunikacie wydanym przez izraelskie dowództwo na Telegramie.

Niedzielna operacja odwetowa nastąpiła niespełna dobę po uderzeniu irańskiego pocisku balistycznego w miasto Arad na południu Izraela.

FOT. IDF

Irańskie pociski spadły na izraelskie przedszkole

Zawiodła obrona przeciwrakietowa

Co najmniej 65 osób zostało rannych, w tym siedem ciężko, w wyniku uderzenia irańskiego pocisku balistycznego w miasto Arad na południu Izraela – poinformowała w nocy z soboty na niedzielę Czerwona Gwiazda Dawida.

Według izraelskiej straży pożarnej pocisk uderzył w centrum miasta, między budynkami mieszkalnymi. Służby podały, że w miejscu uderzenia doszło do rozległych zniszczeń.

Z powodu napływu rannych szpital w Aradzie ogłosił stan wyjątkowy po ataku – przekazało izraelskie pogotowie.

Izraelskie siły powietrzne wszczęły już dochodzenie w sprawie nieudanego przechwycenia pocisku balistycznego, który uderzył w Aradzie – poinformował portal Times of Israel.

Według wstępnych ustaleń pocisk miał przenosić konwencjonalną głowicę z setkami kilogramów materiałów wybuchowych.

Uderzenie w Dimonę

Dochodzenie w sprawie okoliczności uderzenia prowadzi także odpowiedzialne za ochronę ludności cywilnej dowództwo frontu wewnętrznego. Zarówno siły powietrzne, jak i to dowództwo badają również wcześniejsze uderzenie w pobliskiej Dimonie, gdzie ranne zostały 54 osoby.

W Dimonie znajdują się izraelski reaktor jądrowy oraz główny ośrodek badań nuklearnych. Miasto uznawane jest za centrum izraelskiego programu nuklearnego, którego istnienia Izrael oficjalnie ani nie potwierdza, ani nie zaprzecza.

Wcześniej w sobotę izraelskie ministerstwo zdrowia podało, że od początku wojny do szpitali trafiło około 4300 rannych.

PAP

Lawina we Włoszech. Nie wszyscy zdążyli uciec

Kazimierz Sikorski
Włochy

Ogromna lawina porwała co najmniej dziesięciu narciarzy w Val Ridanna w Południowym Tyrolu we Włoszech. Dwie osoby nie żyją, trzy są ranne.

Do tragicznego zdarzenia doszło w Val Ridanna (znanej również jako Ridnauntal) w Południowym Tyrolu.

W momencie zejścia lawiny narciarze znajdowali się na wysokości 2300 metrów. Akcja ratunkowa była prowadzona z udziałem pięciu śmigłowców i kilku zespołów ratownictwa alpejskiego.

Centrum operacyjne w Innsbrucku włączyło się do akcji i przygotowało miejsca na oddziałach intensywnej terapii dla poszkodowanych w szpitalach w Merano, Bolzano i Bressanone.

Według Rai News lawina została zgłoszona na „Hohe Ferse" – grzbiecie między doliną Ridanna a doliną Racines. W momencie zejścia lawiny na górze miało znajdować się 25 osób; większość z nich została już odnaleziona.

Narciarze mieli sprzęt do identyfikacji

Wszyscy narciarze biorący udział w zdarzeniu byli wyposażeni w Artvę – urządzenie, które pomaga ratownikom odnaleźć zaginionych na śniegu. Jak dotąd nie ma informacji o pozostałych narciarzach, których prawdopodobnie jest pięciu.

Austriacki śmigłowiec ratunkowy przewiózł jednego z rannych do szpitala w Innsbrucku. Do pomocy wezwano również 80 ratowników.

eprasa.pl 041ab09866

Dziennik Zachodni
Poniedziałek, 23.03.2026

CZARNE CHMURY NAD MARTĄ CIENKOWSKĄ

Jak wynika z naszych ustaleń, Marta Cienkowska może stracić stanowisko. ministra kultury. Powód? Niezadowolenie z jej pracy – a także nowa układanka wewnątrz koalicji rządzącej. Jej odejście może stać się też elementem większej rekonstrukcji rządu

Agaton Koziński

Formalnie nie było żadnych sygnałów o tym, że minister kultury może stracić swoją funkcję. Polska 2050, która Cienkowską wysunęła do rządu, stoi murem za swoją minister.

– Nie było żadnej rozmowy o zmianie umowy koalicyjnej – zaznacza nasz rozmówca z Polski 2050, podkreślając, że to ta partia (a nie klub Centrum) są podmiotem w tej umowie.

Ale nasz inny rozmówca z Koalicji Obywatelskiej przyznaje, że Tusk nie wyklucza sytuacji, że nominacją ministerialną wzmocni Centrum kosztem Polski 2050.

Gry pani minister

Marta Cienkowska w grudniu 2023 r. została wiceministrem kultury z ramienia Trzecia Droga Polska 2050 Szymona Hołowni. Pełniła tę funkcję, gdy szefami resortu byli Bartłomiej Sienkiewicz i Hanna Wróblewska. W lipcu ubiegłego roku Donald Tusk dokonał rekonstrukcji swojego gabinetu i wtedy ona zastąpiła Wróblewską w roli szefowej ministerstwa. Jest jedną z trzech osób reprezentujących Polskę 2050 w rządzie – obok niej funkcje ministerialne sprawują Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz (minister funduszy i polityki regionalnej) oraz Paulina Hennig-Kloska (minister klimatu i środowiska).

Praca Cienkowskiej jako minister przypomina bieg z przeszkodami, w dodatku wyjątkowo często najeżony rowami z wodą. Przez ponad siedem miesięcy nie dała się poznać jako osoba kojarząca się z sukcesami – za to wpadek w tym czasie zanotowała sporo. Najgłośniej o niej było, gdy wyciekły nagrania z dyskusji wewnątrz Polski 2050 o tym, kto powinien być nowym liderem tego ugrupowania – i okazało się, że minister kultury w tego typu rozmowach swobodnie używa wulgarnych określeń, w dodatku pod adresem mediów.

Ale wpadek było więcej. Kontrowersje wywołał choćby tryb, w którym rozgrywała kwestię obsady funkcji na dyrektorkę Muzeum Literatury w Warszawie. Cienkowska groziła wycofaniem dofinansowania dla tej placówki w sytuacji, gdy dyrektorem zostanie osoba wskazana przez samorząd mazowiecki (Samorząd Województwa Mazowieckiego oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego są formalnymi współwłaścicielami tego muzeum). W mediach głośno było też o sposobie zarządzania Instytutem Pileckiego, wypadku samochodowym, który spowodowała, czy o jej drogich podróżach zagranicznych. Sporo jak na niecały rok funkcjonowania w funkcji szefowej resortu.

Żaden szef rządu nie lubi, gdy podlegli mu ministrowie generują rozgrywające się w mediach kryzysy. Już ten fakt sprawia, że Cienkowska jest pod obserwacją.

FOT. PAP/ANDRZEJ JACKOWSKI

Minister edukacji Barbara Nowacka wymieniana jest wśród osób, które mogą stracić rządową funkcję

FOT. ADOMENA PUBLICZNA

Minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda ma opinię „pozapartyjnej specjalistki", ale bez sukcesów póki co

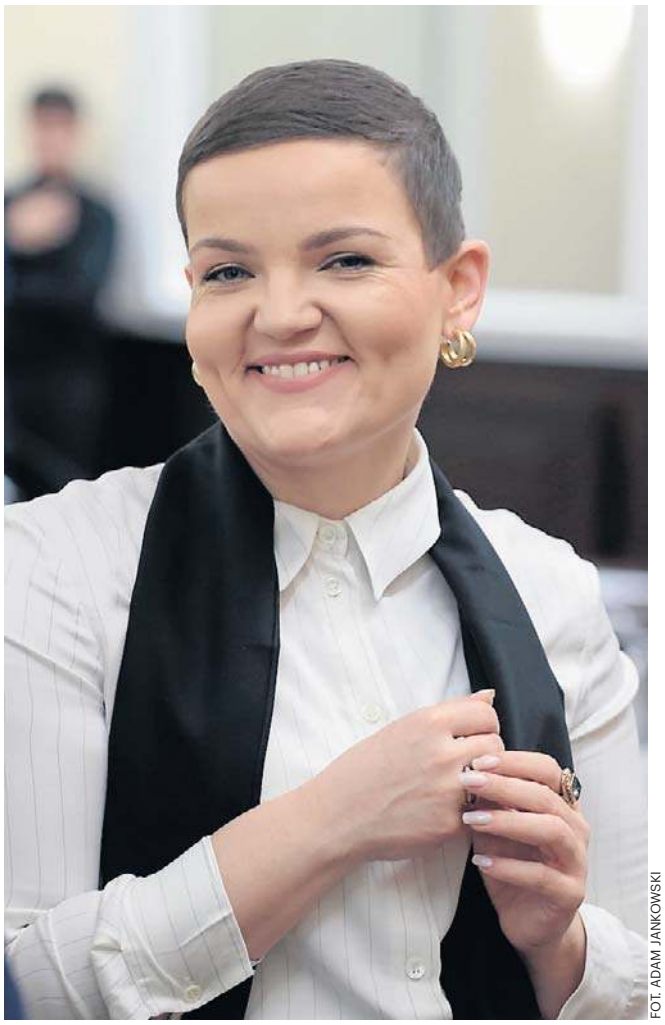

FOT. ADAM JANKOWSKI

Minister kultury Marta Cienkowska nie może być pewna swojego miejsca w rządzie

Układanki koalicyjne

Na to nakłada się jeszcze kwestia koalicyjnej układanki. Polska 2050, która miała zagwarantowaną obsadę trzech resortów, rozpadła się na początku tego roku na dwie równe części (obie mają po 15 posłów). Tak się składa, że szefowe obu tych frakcji są już w rządzie. Natomiast Cienkowska pozostała w macierzystej formacji. Jest jedną z bliskich sojuszniczek Pełczyńskiej-Nałęcz, która została liderką Polski 2050 po rezygnacji Szymona Hołowni.

Tyle że to frakcja kierowana przez Hennig-Kloskę, która w Sejmie funkcjonuje jako klub parlamentarny Centrum, jest dużo bliżej Tuska niż Polska 2050. Media od dawna rozpisują się o konflikcie premiera z Pełczyńską-Nałęcz, o tym, że szef rządu nie wyobraża sobie, by została ona wicepremierem. Dużo lepiej dogaduje się on z minister klimatu. I to ma być drugie dno ewentualnych zmian w resorcie kultury – zamiast Cienkowskiej miałby ją sprawować ktoś z frakcji Hennig-Kloski.

Gdy miała miejsce rekonstrukcja rządu w lipcu ubiegłego roku, minister kultury z ramienia Polski 2050 miała zostać Aleksandra Leo. Zrezygnowała z tej nominacji dosłownie w ostatniej chwili – powiadomiła o tym swoją partię o godz. 6 rano w dniu prezentowania zmian w gabinecie. To właśnie wtedy zamiast niej funkcję tę otrzymała Cienkowska.

Dziś Leo jest u boku Hennig-Kloski w klubie Centrum i jej nazwisko znów powraca w spekulacjach o możliwej zmianie w resorcie kultury. Realne? Pytanie, jak bardzo prawdziwe w polityce są słowa Wisławy Szymborskiej o tym, że „nic dwa razy się nie zdarza".

Zresztą lista potencjalnych następców Cienkowskiej jest dłuższa. Znajduje się na niej także Maciej Wróbel, obecny wiceminister kultury, który reprezentuje Koalicję Obywatelską. Jest on często cytowany, gdyż pracuje nad ustawą medialną, która ma uporządkować kwestię pozornej likwidacji mediów publicznych. Niewykluczone, że skuteczne uporządkowanie tej sprawy przyniesie mu zawodowy awans.

Mała rekonstrukcja rządu Donalda Tuska

Okazuje się, że Cienkowska nie jest jedynym członkiem rządu, nad którym wisi miecz Damoklesa. RMF FM podało w czwartek, że w podobnej sytuacji są szefowe resortu zdrowia i nauki.

– Chodzi o „małą rekonstrukcję", aby poprawić notowania poszczególnych ministerstw, bo do wyborów coraz bliżej – mówi anonimowo jeden z polityków koalicji rządzącej cytowany przez rozgłośnię.

Do minister zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy są zastrzeżenia związane z tym, że nie zdołała ona poprawić jakości pracy służby zdrowia. Gdy w lipcu ubiegłego roku weszła ona w skład rządu, zachwalano ją jako „niepartyjnego menadżera", który system opieki zdrowotnej zna jak własną kieszeń – i w związku z tym będzie mogła skutecznie nim zarządzać. Dziś okazuje się jednak, że ta „niepartyjność" jest raczej problemem niż szansą. Stąd pomysły na zmiany.

Pozycję Sobierańskiej-Grendy może konserwować fakt, że bardzo ciężko będzie znaleźć jej następcę. Od dawna wiadomo, że praca w resorcie zdrowia bardziej przypomina pracę sapera niż polityka – trudno na tym stanowisku się politycznie „zbudować", natomiast łatwo zaliczyć spektakularną wpadkę.

Z kolei minister edukacji Barbara Nowacka jest krytykowana za „brak sprawczości". Poza tym jej sposób kierowania resortem okazał się mocno kryzysogenny. Ostatni kryzys wybuchł, gdy wyszło na jaw, że MEN rozważał usunięcie „Pana Tadeusza" z kanonu lektur szkolnych. Wcześniej Nowacka stała się źródłem potężnej krytyki po decyzji o likwidacji prac domowych.

Na razie mówimy o spekulacjach medialnych, politycy obozu władzy do nich się nie odnoszą. Ale też wiadomo, że nie przypadkiem tego typu doniesienia pojawiają się w przestrzeni publicznej. Warto pamiętać, że swoistej „rekonstrukcji" dokonał niedawno PiS – wskazując Przemysława Czarnka jako swojego kandydata na premiera. Były minister w naturalny sposób przyciąga w ten sposób uwagę obserwatorów życia politycznego. Rekonstrukcja rządu ten „efekt świeżości" największej partii politycznej przynajmniej częściowo by zasłoniła. Tego aspektu przetasowań w gabinecie Tuska też nie można pomijać w rozważaniach.

eprasa.pl 041ab09866

„POLEXIT" STAJE SIĘ GORĄCYM HASŁEM POLITYCZNYM

Czy groźba „polexitu" stanie się najważniejszym zagadnieniem w czasie przyszłorocznej kampanii wyborczej? Wiele zależy od tego, czy Unia Europejska będzie umiała dowieść tego, że potrafi działać skutecznie. Na razie ma z tym problem

Agaton Koziński

FOT. PAP/EPA/OLIVIER HOSLET

W zeszłym tygodniu na szczycie UE przywódcy krajów unijnych dyskutowali m.in. o rewizji systemu ETS. To, w jaki sposób zostanie on zmieniony, będzie sygnałem tego, jak Unia działa dzisiaj

Decyzją kapituły stworzonej przez Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego i Fundację Języka Polskiego słowem roku 2025 wybrano wyraz „dron". Czy w tym konkursie w obecnym roku zwycięży „polexit"? Obserwując intensywność, z jaką to słowo pada w tym roku, ma na to dużą szansę. Na pewno jest to słowo pierwszego kwartału tego roku. Ale przy okazji rysująca się bardzo silna oś podziału politycznego - z potencjałem do utrzymania się także w czasie kampanii wyborczej w 2027 r.

Wszystko dlatego, że w polskiej polityce zarysowało się dwóch silnych graczy przyjmujących skrajnie polaryzujące postawy. Z jednej strony Donald Tusk, gorący zwolennik członkostwa Polski w UE. „Polexit to dzisiaj realne zagrożenie! Pragną go obie konfederacje i większość PiS. Nawrocki jest ich patronem. Rozwalić Unię chcą: Rosja, amerykańska MAGA i prawica europejska z Orbanem na czele. Dla Polski byłaby to katastrofa. Zrobię wszystko, żeby ich powstrzymać" - pisał premier kilka dni temu w mediach społecznościowych, definiując polityczną oś polaryzacyjną.

Na drugim końcu tej osi jest Grzegorz Braun, europoseł, lider partii Korona Konfederacji Polskiej - a przede wszystkim najostrzejszy adwokat wyjścia Polski z UE. Ten polityk o Unii właściwie nigdy nie mówi inaczej niż „eurokołchoz". Bardzo dobry wynik (11 proc. głosów) w ubiegłorocznych wyborach prezydenckich pokazał, że jest wystarczająco dużo Polaków chcących takiej argumentacji słuchać.

Liczba zwolenników polexitu jest spora i nie jest to zbiór zamknięty. Publikowane od początku tego roku sondaże pokazują, że w ostatnim czasie liczba Polaków opowiadających się za wyjściem z UE zaczęła wyraźnie iść w górę - i dziś oscyluje w okolicach 25 proc. wszystkich respondentów. Sygnał, że na hasłach „polexitu" może wyrosnąć całkiem solidna partia mająca sporą reprezentację w Sejmie. I sygnał, że przeciwnicy kursu Polski na wyjście z UE też mają spore pole do popisu.

Na tym polu Tusk - ze wszystkich polskich polityków - ma zdecydowanie największy autorytet, najwyższą wiarygodność. I widać wyraźnie, że nie zawaha się sięgnąć po tę kartę w polityce realnej.

O tym nowym polu rozgrywki politycznej w Polsce pisał niedawno portal Politico specjalizujący się w polityce europejskiej. Serwis napisał, że decyzja prezydenta o zawetowaniu ustawy umożliwiającej wykorzystanie prawie 44 mld euro z unijnego programu pożyczkowego SAFE wywołała burzę, która nabrała szerszego znaczenia. Dla Nawrockiego korzystanie z tego mechanizmu stało się równoznaczne z nadmiernym uzależnieniem Warszawy od Brukseli i Berlina przy jednoczesnym osłabieniu relacji z USA. Z kolei rząd potraktował prezydenckie weto jako krok w stronę polexitu.

Politico zauważył, że Nawrocki oraz Tusk „przedstawiają tę walkę w kategoriach egzystencjalnych, przygotowując się do kluczowych wyborów parlamentarnych w przyszłym roku".

Weto prezydenta mogło być podyktowane chęcią pozyskania poparcia konserwatywnych wyborców, którzy potencjalnie mogliby zagłosować na Konfederację lub Konfederację Korony Polskiej zamiast na PiS, a które ze względu na konflikt z największą partią opozycyjną mogłyby nie utworzyć z nią stabilnej koalicji - napisał serwis.

W artykule zaznaczono, że część polityków ostrzega przed niebezpieczeństwem polexitu. Twierdzeniom dotyczącym polexitu zaprzeczył w rozmowie z Politico doradca prezydenta Jacek Saryusz-Wolski, który przekazał, że „PiS i prezydent popierają członkostwo Polski w UE, ale przy zachowaniu suwerenności Polski i na podstawie traktatów UE - bez rozszerzania kompetencji lub uzurpowania uprawnień nieprzyznanych UE".

Inaczej to widzą przedstawiciele rządu. Wicepremier i szef MSZ Radosław Sikorski zwrócił uwagę na zmianę stanowiska Jarosława Kaczyńskiego wobec mechanizmu SAFE. - Zrobił to z czysto politycznych powodów, żeby, po pierwsze, pokazać prezydentowi Nawrockiemu, kto tu rządzi, po drugie, żeby współzawodniczyć z partiami eurofobicznymi - mówił w poniedziałek w Brukseli. - To jest bardzo niebezpieczna gra. To jest dokładnie taka gra, jaka doprowadziła do wyjścia Wielkiej Brytanii z UE - dodawał.

- To, że politycy straszą Polaków jakimś hipotetycznym, teoretycznym zagrożeniem ze strony UE, wtedy gdy mamy prawdziwe zagrożenie ze strony Putina, (...) jest oblaniem testu na patriotyzm, jest zachowaniem w najgorszych standardach XVIII-wiecznego warcholstwa - ocenił Sikorski.

Szef polskiej dyplomacji dodał, że kiedy podczas wystąpienia sejmowego ostrzegał przed polexitem, niektórzy politycy mówili, że „wymyślił sobie temat". Tymczasem - jak dodał - niektórzy ludzie w kraju już dają się nabierać na retorykę, jakoby UE była większym zagrożeniem dla naszego kraju od przywódcy Rosji.

- Apelowałbym do tych, którzy chcą osłabienia UE, by wzięli przykład z Ukraińców, którzy chcą dołączyć do UE, bo widzą w tym lepszą alternatywę dla swojego kraju. Ukraina powinna inspirować nas w tym zakresie - zaznaczył wicepremier i szef MSZ.

Sikorski zauważył, że rząd brytyjski, ogłaszając referendum w sprawie wyjścia z UE, przekonywał, że „jest absolutnie przeciwny wyjściu - a jednak wyszli". - Można tak nakręcić emocje, można tyle nakłamać o UE, że ludzie w to uwierzą, np. w jakieś bzdury o zagrożeniach dla suwerenności, zupełnie wyimaginowane niebezpieczeństwa, zamiast skupić się na bardzo realnym niebezpieczeństwie: agresji Putina - podkreślił.

Jak dodał, to pokazuje, że „nie wolno igrać z opinią publiczną, że należy budować wiedzę o UE, a nie ścigać się na kłamanie o niej".

Minister ds. Unii Europejskiej w rządzie PiS Konrad Szymański napisał w artykule dla „Rzeczpospolitej", że „Polska weszła na drogę do polexitu". „Nie przekonują mnie zapewnienia, że do antyeuropejskiego przesilenia w Polsce droga jest wciąż daleka. Liczy się trend i całkowita bezbronność prawicy wobec antyeuropejskiego resentymentu" - ocenił.

W tak wyraźnie zarysowanej osi podziału politycznego problem mają partie, które nie mogą wyraziście argumentować swoich racji. PiS oraz Konfederacja w żaden sposób nie są w stanie rywalizować z Tuskiem o poparcie zwolenników UE - ale też nie mają szans przelicytować Brauna w radykalizmie antyunijnym. Jeśli więc polexit rzeczywiście urośnie do rangi ważnego tematu w kampanii wyborczej, obie partie będą miały problem z odnalezieniem własnego języka przed wyborami parlamentarnymi. Trudniej będzie im konkurować z rywalami.

Ale ważny jest jeszcze kontekst, w jakim dywagacje o polexicie będą się rozgrywać. A ten kontekst dopisze sama Unia Europejska. 22 lata członkostwa Polski w niej to historia sukcesu. Ale historią wyborów się nie wygrywa, tylko atrakcyjną opowieścią o przyszłości. Dziś UE takiej opowieści nie ma, dopiero jej szuka.

Czy znajdzie? Część odpowiedzi przyniesie obecny szczyt UE. Jego konkluzje poznamy już po zamknięciu tego tekstu. Ale wiadomo, że jednym z tematów na nim poruszanych jest kwestia systemu handlu prawami do emisji CO_2 (ETS). Kraje UE coraz poważniej dojrzewają do jego rewizji, by w ten sposób doprowadzić do obniżenia cen prądu. Ale czy UE jest w stanie tego dokonać? Czy zdoła dokonać korekty w jednym ze swoich flagowych projektów, który jeszcze kilka lat temu traktowała jako swoje duże osiągnięcie? To jest skala wyzwania, z którą się mierzy. Bo jeśli kraje UE nie będą umiały prawidłowo diagnozować problemów, to poparcie dla integracji europejskiej będzie dalej słabnąć. A to będzie miało też potężny wpływ na polską politykę.

PAP

eprasa.pl 041ab09866

Dziennik Zachodni
Poniedziałek, 23.03.2026

SIEDZĄ W TELEFONIE I GRAJĄ W MATEMATYKĘ

Co robi rodzic, gdy na pytanie: „jak było w szkole?", uzyskuje lakoniczną odpowiedź: „okej"? Wymyśla aplikację, by dzięki niej syn czy córka rozwiązywał zadania niczym grę, a on miał wgląd w to, jak jego pociecha radzi sobie z poszczególnymi działami matematyki. Obserwować postępy ucznia może także nauczyciel.

Leszek Kalinowski

Uczniowie ostatnich klas szkół podstawowych - biorąc pod uwagę wyniki ogólnopolskiego egzaminu ósmoklasisty - najsłabiej wypadają z matematyki. Ten przedmiot uznawany jest za najtrudniejszy i nie każdy też rozumie, po co mu w życiu te ułamki, procenty, równania. Młodzi ludzie nie chcą ślęczeć godzinami nad zadaniami. Z przyjemnością spędzają za to czas siedząc z nosem w telefonie.

Technologia w nauczaniu

Zielonogórzanin, Tomasz Weber, wiele razy pytał syna, jak tam w szkole, czy ma trudności z jakimiś zadaniami z matematyki, bo przecież przed nim egzamin ósmoklasisty. Od jego wyników zależy m.in. to, czy dostanie się do wymarzonej szkoły ponadpodstawowej. Rodzice nastolatków doskonale wiedzą, jak niechętnie ich dzieci rozmawiają o szkole czy matematyce.

- Kiedy postanowiłem jakoś pomóc synowi w przygotowaniach do egzaminu z matematyki, szybko przekonałem się, że jest tak, jak pokazują liczne badania - mówi Tomasz Weber. - Raport Instytutu Badań Edukacyjnych z 2015 roku, autorstwa Marcina Karpińskiego i Małgorzaty Zambrowskiej, opisał to precyzyjnie: na lekcjach matematyki dominuje nauczanie algorytmiczne. Nauczyciel przekazuje schemat, uczeń go ćwiczy. Cele podstawy programowej - rozumowanie, strategie, modelowanie - są realizowane słabo. Minęło dziesięć lat i diagnoza z rządowej Polityki Cyfrowej Transformacji Edukacji z 2024 roku mówi to samo: podstawa programowa nie wykorzystuje potencjału technologii w nauczaniu matematyki.

Jednocześnie dane międzynarodowe TIMSS 2023 pokazują, że polscy czwartoklasiści zajmują dziesiąte miejsce na świecie w matematyce - ale jednocześnie najgorzej spośród 58 badanych krajów oceniają przystępność nauczania tego przedmiotu. Dzieci zdają testy, ale coraz mniej z nich lubi matematykę i rozumie, po co się jej uczy. Z tych samych danych wynika jeszcze jedno: uczniowie z wysoką samooceną umiejętności cyfrowych uzyskują średnio więcej punktów z matematyki niż ci z niską. Kompetencje cyfrowe i wyniki matematyczne idą w parze.

Uczeń gra w to, co lubi

Skoro młodzi ludzie nie potrafią dziś żyć bez telefonów, uwielbiają grać, pokonywać różne poziomy itd., warto zafundować im matematykę w formie gry, w której będą mogli ze sobą rywalizować, zdobywać punkty i odznaki.

Tomasz Weber nie miał wątpliwości, by taką aplikację przypominającą grę stworzyć we współpracy z ekspertami. Powołał do tego jednoosobową firmę.

- Jeśli uczeń ma jakieś pasje, czymś bardzo się interesuje, to dla niego zadania mogą dotyczyć właśnie historii, wydarzeń, rzeczy, postaci z gier, ulubionych filmów - podkreśla pomysłodawca pierwszej w Polsce aplikacji, przygotowującej do egzaminu ósmoklasisty z matematyki. - Math Eddie dostosowuje treść zadań do zainteresowań dziecka. Takich jak choćby minecraft, sport, zwierzęta, czyli jest to matematyka w świecie, w którym uczeń czuje się komfortowo. I w formie jaką nastolatkowie lubią, czyli gry.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Tomasz Weber postanowił pomóc synowi w przygotowaniach do egzaminu z matematyki - efektem jest aplikacja

System wytłumaczy krok po kroku

Jak pokazuje nam na ekranie Tomasz Weber, uczeń dostaje dostęp do zadań, na rozwiązanie których wystarczy mu 10 minut. Może się nimi zająć np. jadąc autobusem do szkoły czy leżąc po południu na kanapie w domu. Nastolatek sam decyduje, kiedy zacznie grać... Nie musi się martwić, czy potrafi rozwiązać zadania. Jeśli będzie miał trudności, system cierpliwie wytłumaczy i da kolejną szansę. Zero presji. Młody człowiek będzie mógł też śledzić swoje postępy. Specjalne paski i statystyki pokazują, ile już umie. Jednocześnie będzie zdobywać punkty, odznaki, piąć się w rankingu. Zobaczy, jak wypada na tle klasy, województwa, Polski. To wszystko przyczyni się, że motywacja poświęcenia 10-15 minut dziennie będzie większa.

Raz na dwa tygodnie będzie mógł rozwiązać test - egzamin ósmoklasisty przygotowany przez Centralną Komisję Egzaminacyjną w poprzednich latach - i sprawdzić, jak wypada.

Aplikacja pozwala też nauczycielowi sprawdzać, jakie postępy robi klasa czy konkretny uczeń. Z jakim działem czy typem zadań młodzi ludzie mają najwięcej problemu i nad czym trzeba więcej popracować, by odnieść sukces na egzaminie.

Wsparcie, a nie konkurencja

Math Eddie to nie konkurencja dla nauczyciela, ale uzupełnienie lekcji, trening. Dzięki czemu uczniowie przychodzą lepiej przygotowani na zajęcia (zwłaszcza że nie ma już zadań domowych).

Warto zauważyć, że nauczyciele w badaniu NASK z 2024 roku wskazywali, że widzą potencjał AI w personalizacji nauczania, automatyzacji rutynowych zadań i analizie postępów uczniów – ale jednocześnie nie mają narzędzi ani szkoleń, żeby z tego potencjału korzystać.

Ogólnopolski Program Wykorzystania Technologii w Szkołach to inicjatywa pilotażowa, której celem jest praktyczne przetestowanie, jak nowoczesne narzędzia technologiczne - w tym oparte na sztucznej inteligencji - mogą wspierać nauczanie matematyki w szkołach podstawowych. To próba zbudowania mostu między tym, co wiemy z badań i raportów, a tym, co dzieje się codziennie w klasie.

Wracając do gry - nie tylko nauczyciel widzi, jak pracują uczniowie, rodzice również mają możliwość na bieżąco dowiadywać się, kiedy ich pociecha siada do zadań, ile czasu zajmuje jej ich rozwiązanie, ewentualne które z nich sprawiają największe trudności. System prowadzi dziecko przez cały materiał krok po kroku. Rodzic może więc mieć pewność, że nic nie zostanie pominięte. Nie musi też ciągle powtarzać: weź się za naukę! Rywalizacja sprawia, że dziecko samo chce wracać do aplikacji.

- Tworzymy narzędzie, które uczy przez dialog, analizuje postępy i reaguje na potrzeby dziecka - tak, jak nie zawsze może to zrobić człowiek, ale rzecz jasna odnosimy się z szacunkiem do roli nauczyciela - podkreśla pomysłodawca aplikacji. - Edukacja nie musi być samotna, nudna ani przestarzała. Chcemy, by technologia była codziennym sprzymierzeńcem w mądrej, nowoczesnej szkole. Naszą misją jest wykorzystanie sztucznej inteligencji i technologii konwersacyjnych, by wspierać codzienną naukę matematyki - nie przez zastępowanie nauczyciela, ale przez realne wsparcie ucznia, rodzica i szkoły.

To oni stworzyli aplikację

Oczywiście, aplikacja to nie tylko dzieło jednego człowieka. Stworzył ją zespół. Kim są jego członkowie?

Tomasz Weber to ojciec dwójki dzieci, absolwent programu Competing in the Age of AI na Harvard Business School i manager z wieloletnim doświadczeniem w prowadzeniu dużych projektów komunikacyjnych i cyfrowych w międzynarodowych firmach.

Potrzebny był ekspert merytoryczny. Do współpracy zaproszona więc została Katarzyna Borkowska

- mama dwóch córek, matematyczka z powołania, nauczycielka szkoły podstawowej oraz egzaminatorka CKE. W projekcie Math Eddie odpowiada za dobór treści, profile nauczania oraz praktyczne wykorzystanie narzędzia w codziennej pracy nauczyciela.

Jakub Siemak - ojciec trójki chłopaków. Doświadczony ekspert digital, od lat zajmujący się rozwiązaniami aplikacji, interfejsów i integracji. W projekcie odpowiada za funkcjonalność systemu - automatyzację procesów, integrację narzędzi oraz rozwiązania raportowe.

Piotr Charyna - jest informatykiem i programistą, dla którego nowoczesne technologie to nie tylko praca, ale przede wszystkim wielka pasja. Nie ogranicza się do jednej dziedziny - chętnie podejmuje wyzwania w różnych językach i technologiach. W projekcie jest odpowiedzialny za kwestie programistyczne, bazę danych i rozwój oraz ulepszanie Math Eddie.

Najpierw pilotaż

Do udziału w darmowym pilotażu zostały zaproszone szkoły. Do tej pory zgłosiło się ich już 30. Jedną z nich jest SP w Klenicy w powiecie zielonogórskim.

- Trudno dokładnie wypowiedzieć się na temat aplikacji. Korzystamy z niej od trzech tygodni. Ale poznałem ją jako matematyk i dobrze oceniam. Każda aplikacja, nowe narzędzie, które wspomaga nauczanie jest dziś pożądane - powiedział „GL" Marcin Cieślik, dyrektor szkoły. - Więcej będzie można powiedzieć, kiedy z aplikacją będzie się pracować od początku roku szkolnego i mobilizować uczniów, by aktywnie z niej korzystali.

Rodzice uczniów, którzy już korzystają z programu też są zadowoleni. I zwracają uwagę na to, że gdy ich pociecha ma np. dysleksję, może spokojnie pracować nad zadaniami w swoim tempie i bez stresu. Inni podkreślają, że uczniowie teraz sami siadają do matematyki, by pograć... A panel rodzica pokazuje dokładnie, co dziecko przerobiło i gdzie ma problemy.

Uczniowie natomiast nie kryją zadowolenia z nowego narzędzia. Bo mówią, że korzystając z niego czują się, jakby grali w fajną grę, a nie uczyli się.

Do egzaminów ósmoklasisty jeszcze trochę czasu (11-13 maja). Może warto spróbować tej formy przygotowania do testów z matematyki? Przecież to nic nie kosztuje! Nie tylko ósmoklasiści, lecz i siódmoklasiści mogą sięgnąć po aplikację i przekonać się, czy ta gra jest właśnie dla nich.

eprasa.pl 041ab09866

DALEKO OD SZOSY. HISTORIA WZIĘTA Z ŻYCIA DO TELEWIZJI

Pół wieku temu Telewizja Polska wyemitowała pierwszy odcinek serialu „Daleko od szosy", który natychmiast podbił serca telewidzów. Wielu z nich odnalazło w opowieści o Leszku Góreckim, ambitnym chłopcu ze wsi, obraz swojego awansu społecznego

Anna Gronczewska

To opowieść o Leszku, chłopaku ze wsi, bez wykształcenia, który zakochuje się w Ani, studentce z Łodzi, porzucając Bronkę, dziewczynę z jego wsi. Została nakręcona na podstawie powieści łódzkiego pisarza Henryka Czarneckiego.

Widzowie szybko pokochali „Daleko od szosy". W sobotnie wieczory przed telewizorami gromadziły się całe rodziny. Początkowo serial nie wszystkich zachwycił. Listy zwolenników i przeciwników „Daleko od szosy" napływały do łódzkiego Teatru im. Stefana Jaracza oraz Teatru Nowego, w których występowali główni bohaterowie serialu - Krzysztof Stroiński oraz Irena Szewczyk.

„Od pierwszego odcinka poczułam sympatię do Ani - pisała jedna z fanek serialu.- A chyba dlatego, że przypomniała moje szczenięce lata. Też z początku nie wiedziałam czego chcę, ale później, kiedy dojrzałam, było już za późno".

Nie brakowało też przeciwników „Daleko od szosy".

„Już dawno wszyscy, których znam (a jest dużo takich osób, bo w szkole, poza nią, w domu) zastanawialiśmy się, co skłoniło reżysera filmu do obsadzenia głównej roli męskiej takim nieciekawym aktorem, słabym, miernym" - pisał kilkunastoletni telewidz.

Serial nie zyskał też sympatii u jednego z mieszkańców Bielska Białej.

- Na ten serial można tylko klnąc, wściekać się, w końcu wyłączyć telewizor, by nie oglądać tej durnej akcji, tego nieustannego lizania się! - oburzał się telewidz. - Ostatnio już doszło do położenia tej Ani w łóżku, z Leszkiem oczywiście. Chyba ten serial wyprodukowano tylko dlatego, by zaagitować do związków jak ten, co się tu kroi. Nic dziwnego, że matka jest contra. Żadna inteligentna dziewczyna i z dobrego domu nie chciałaby takiego Leszka. Ani nawet Krzysztofa S.

FOT. FILMOTEKA NARODOWA

Krzysztof Stroiński i Sławomira Łozińska stworzyli niezapomniane postacie Leszka i Bronki. Od tych kreacji trudno było im się uwolnić w aktorskiej karierze

Leszek nie był z Łodzi, ino ze Śląska

„Daleko od szosy" przyniosło wielką popularność grającym w nim aktorom. Ich losy ułożyły się bardzo różnie. Leszka Góreckiego grał Krzysztof Stroiński, który był wtedy aktorem łódzkiego Teatru im. Stefana Jaracza, choć pochodził ze Śląska. Do Łodzi przyjechał na studia do Szkoły Filmowej, którą ukończył w 1972 roku. Miał wtedy 22 lata. Gdy dostał propozycję, by zagrać Leszka, był mało znanym aktorem. Miał za sobą główną rolę w filmie „Pójdziesz ponad sadem".

- Reżyser Zbigniew Chmielewski zaprosił mnie do epizodu w serialu „Dyrektorzy", bo chciał mnie wypróbować - wyjaśniał Krzysztof Stroiński „Dziennikowi Łódzkiemu". - Zdecydował, że zagram w „Daleko od szosy".

Krzysztof Stroiński wiele razy musiał się tłumaczyć dlaczego jego bohater posługuje się takim prostym językiem. Dziś to wielki atut filmu, ale okazuje się, że zaraz po premierze wielu widzów to denerwowało. Leszek często mówił: „ino". Do legendy przeszło wypowiedziane przez niego: Sie panie częstują, na żądanie raz można.

- Znam wielu ludzi, którzy jak Leszek mówili „ino" czy „wdepnąłem tu na ciastko" - tłumaczył „Dziennikowi Łódzkiemu" Krzysztof Stroiński. - Rodzajowość wiejskiego języka została w tym filmie specjalnie stworzona i zawiera tylko kilka słów sygnałów, by umieścić tę wieś w obszarze, gdzie wpływy miasta nie są silne, gdzie ludzie mówią takim językiem. A Leszek pochodzi właśnie z takiej wsi. Poza tym wszystko, co tutaj się dzieje, zostało oparte o przeżycia prawdziwych bohaterów. Naprawdę jest taki Leszek, Ania, Bronka. Jest to rzeczywiście historia z życia wzięta.

Niedługo po premierze serialu Krzysztof Stroiński nie narzekał, że brał udział w takiej produkcji.

- Bardzo wiele osób ostrzegało mnie, że taka rola zbyt wiąże aktora z określoną postacią, że odcina go od innych propozycji - mówił Stroiński. - Ja nie otrzymuję takich ilości propozycji filmowych i nie miałem zbyt wiele do stracenia. Zainteresowała mnie postać. Istniała szansa zbudowania jej. I chciałem z tego skorzystać...

Zyskał ogromną popularność. 59-letni Dariusz Kuczyński, mechanik samochodowy z Łodzi, opowiada, że kiedyś ze szkołą, chyba już w technikum, poszedł do Teatru im. Jaracza. Nie pamięta tytułu spektaklu tylko to, że grał w nim Krzysztof Stroiński.

- Gdy pojawił się na scenie, to cała widownia skandowała: Leszek, Leszek! - wspomina Darek.

Jak ciężko uciec od Leszka

W 1978 roku, a więc dwa lata po premierze „Daleko od szosy", Krzysztof Stroiński wyjechał z Łodzi. Od tej pory można go oglądać na deskach warszawskich teatrów. Dziś jest jednym z najpopularniejszych polskich aktorów. Był czas, kiedy miał dość roli Leszka Góreckiego. Dziś podchodzi do niej z dystansem.

- Nie pomogła, a przeszkodziła - mówił w wywiadzie dla „Dziennika Gazety Prawnej". - Odbiór był dwuznaczny. Wtedy seriali robiło się niewiele, więc ten gatunek nadawał się do krytykowania, zwłaszcza jeżeli dotyczył sytuacji robotniczo-chłopskiej, niewygodnych społecznych aspiracji i krzewienia optymizmu. To paradoksalnie okazało się siłą serialu. Zyskałem sympatię i rozpoznawalność, ale straciłem kontakt z filmem i miałem długą przerwę. Wróciłem filmem Macieja Dejczera „300 mil do nieba" pod koniec lat 80. Widzowie z tamtych lat starzeją się razem ze mną i rozpoznają mimo zmiany aparycji.

Ania wychodzi za mąż dwa razy w tygodniu

Anię, wielką miłość, a potem żonę Leszka Góreckiego gra łodzianka Irena Szewczyk. Gdy dostała tę propozycję, miała 29 lat, a rok wcześniej skończyła łódzką Szkołę Filmową. „Daleko od szosy" nie było jej filmowym debiutem. Oglądaliśmy ją między innymi w „Rzeczpospolitej Babskiej" czy „Milionie za Laurę". Do „Daleko od szosy" trafiła przez zdjęcia próbne.

- Cieszyłam się, że to serial - opowiadała w latach 70. „Dziennikowi Łódzkiemu" Irena Szewczyk. - Ale nie zastanowiłam się nad tym, że po pierwszym, drugim odcinku przyjdzie trzeci, szósty. W ciągu jednego dnia będę grać maturzystkę i matkę. Trzeba było się szybko przeistaczać. Dla mnie wszystko działo się w ciągu kilku miesięcy, od stycznia do lipca. Najbardziej bałam się trzeciego odcinka. Był to moment, w którym zaczynałam konkurować z Bronką.

Irena Szewczyk, która była wtedy aktorką łódzkiego Teatru Nowego, mówiła że przenosiła wiele zachowań ze swego prywatnego życia do życia Ani i odwrotnie.

- Mój prywatny ślub odbył się na tydzień przed filmowym - zdradzała. - W filmie dostaję pierścionek od ojca, we własnym - od teściowej.

Co ciekawe, tą teściową była nieżyjąca już Krystyna Bobrowska, wieloletnia prezes Towarzystwa Przyjaciół Łodzi.

Irenie Szewczyk rola Ani przyniosła wielką popularność. - Miła pani w sklepie z gospodarstwem domowym obiecała odłożyć mi komplet zagranicznych garnków, gdy jej powiem jak skończy się serial - mówiła „Dziennikowi" .

W 1978 roku wyjechała z Łodzi. Zaczęła grać w warszawskich teatrach. Ale w 1984 roku powróciła do rodzinnego miasta i Teatru Nowego. W 1994 roku pożegnała się z aktorstwem. Skończyła pedagogikę na Uniwersytecie Łódzkim. Obroniła doktorat, zrobiła habilitację. Dziś jest profesorem nadzwyczajnym łódzkiej uczelni. Dr hab. Irena Szewczyk-Kowalewska to wykładowca Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej Uniwersytetu Łódzkiego.

Wiejska dziewczyna prosto z Warszawy

Niezapomnianą Bronkę, wiejską dziewczynę Leszka, zagrała Sławomira Łozińska. Do dziś jest znaną aktorką. Była nawet dyrektorem Teatru Ateneum. Mogliśmy ja oglądać między innymi w serialu „Barwy szczęścia". Wiele lat była żoną Janusza Olejniczaka, pianisty, laureata Konkursu Chopinowskiego z 1970 roku.

Sławomira Łozińska miała 23 lata, kiedy dostała rolę w „Daleko od szosy". Choć urodziła się w Warszawie to wspaniale zagrała wiejską dziewczynę. Chyba każdy pamięta scenę w której Bronka je czereśnie...

- Przez mniej więcej 20 lat miałam dość kojarzenia mnie tylko z tą jedną postacią - mówiła w wywiadzie dla „Tele Tygodnia" Sławomira Łozińska. - Ale potem pomyślałam sobie, że coś w tym musi być, skoro ludzi ta rola tak niezmiennie bawi, wzrusza i ciekawi. Z pokorą i radością powróciłam do opowieści o Bronce i myślę, że tak już będzie zawsze.

Aktorką nie jest już natomiast Barbara Burska, która grała Zośkę, jedną z przyjaciółek Ani Góreckiej.

Tragicznie potoczyły się losy drugiej z jej serialowych koleżanek, Wieśki. Zagrała ją Anna Blandyna Szczepaniak, nazywana przez kolegów Blanką. W „Daleko od szosy" zagrała jedną ze swych pierwszych ról. Zapowiadała się na dobrą aktorkę. Życie zweryfikowało te plany.

Jeszcze na studiach w warszawskiej szkole teatralnej związała się z Andrzejem Strzeleckim, planowali ślub, ale do niego nie doszło. Wszystko przez nową miłość. W Teatrze Polskim w Warszawie poznała aktora Andrzeja Antkowiaka. Był od niej starszy o 15 lat. Młoda aktorka oszalała z miłości. Nie przeszkadzało jej to, że był żonaty i lubił za często zaglądać do kieliszka. Alkohol sprawił, że stracił pracę w Teatrze Polskim w Warszawie. Zmarł nagle w styczniu 1979 roku. Wcześniej zdążył się dla niej rozwieść. Młoda aktorka popadła w depresję. 2 marca wyskoczyła z okna jednej z warszawskich kamienic. Miała 28 lat.

O tych dramatach nie wiedzą lub nie pamiętają widzowie, którzy dalej z przyjemnością oglądają kolejne powtórki odcinków „Daleko od szosy". Szczególnie w Łodzi, gdzie śledząc losy bohaterów, jednocześnie z sentymentem przypominają sobie miasto sprzed 50 lat.

eprasa.pl 041ab09866

Dziennik Zachodni
Poniedziałek, 23.03.2026

RECHOT SŁYCHAĆ CORAZ RZADZIEJ. CISI STRAŻNICY ŚWIATA ZNIKAJĄ

Są mniejsze od paznokcia, przezroczyste jak szkło albo ważą kilka kilogramów. Ale dziś najbardziej niezwykłe w żabach nie jest to, jak wyglądają, lecz jak szybko znikają. Płazy należą do najbardziej zagrożonych zwierząt na świecie, Stare Zoo w Poznaniu próbuje je ratować

Justyna Piasecka-Gabryel

Żaba wielkości paznokcia, żaba cięższa niż niejeden noworodek i taka, która potrafi niemal zniknąć na zielonym liściu. W świecie płazów natura najwyraźniej pozwoliła sobie na wyjątkowo śmiałą fantazję. Najmniejsza znana żaba świata, Paedophryne amauensis z Papui-Nowej Gwinei, mierzy średnio zaledwie 7,7 milimetra - mniej więcej tyle, ile mała mucha. Na drugim biegunie znajduje się afrykańska żaba goliat (Conraua goliath), która dorasta do około 32 centymetrów długości i może ważyć ponad 3 kilogramy. Są też żaby szybujące między drzewami, wykorzystujące błony pławne jak miniaturowe lotnie, oraz żaby szklane, tak przejrzyste, że od spodu można dostrzec ich narządy wewnętrzne.

Brzmi to jak materiał na atlas osobliwości, ale prawda o żabach jest dziś znacznie mniej baśniowa niż ich wygląd. Bo te niepozorne zwierzęta są jednocześnie jednymi z najbardziej niezwykłych i jednymi z najbardziej zagrożonych mieszkańców naszej planety. Światowy Dzień Żaby, przypadający 20 marca, to dobry moment, by przypomnieć o sprawie bardzo poważnej: płazy znikają w alarmującym tempie.

Znikający świat żab

Naukowcy nie mają wątpliwości: płazy są dziś najbardziej zagrożoną grupą kręgowców na świecie. Według najnowszej globalnej oceny płazów opublikowanej w „Nature" wynika, że 40,7 proc. gatunków płazów jest zagrożonych wyginięciem. To więcej niż w przypadku ptaków, ssaków czy gadów.

A przecież żaby nie są tylko biologiczną osobliwością ani bohaterkami egzotycznych atlasów. W świecie przyrody pełnią rolę czułych wskaźników zmian - szybko reagują na skażenie środowiska, osuszanie mokradeł, wzrost temperatury i zanik bezpiecznych siedlisk. Żyją na styku wody i lądu, mają cienką, przepuszczalną skórę, dlatego wyjątkowo szybko pokazują, że z otoczeniem dzieje się coś niepokojącego. Gdy żaby znikają, zwykle nie jest to przypadek, lecz znak, że cały ekosystem zaczyna tracić równowagę.

To właśnie dlatego ich historia nie rozgrywa się wyłącznie w odległych lasach tropikalnych. To także opowieść bardzo bliska - o wysychających stawach, przecinających krajobraz drogach, betonowaniu miast, zaniku mokradeł i coraz cichszych wiosennych wieczorach. Bo gdy milknie rechot, milknie coś więcej niż tylko dźwięk znany z dzieciństwa.

- W tej chwili 41 procent płazów jest krytycznie zagrożonych. Winny jest przede wszystkim człowiek i jego działanie. Odbierane są siedliska, niszczone, a do tego dochodzą postępujące zmiany klimatyczne - mówi Agnieszka Świeczkiewicz ze Starego Zoo w Poznaniu, zajmująca się płazami.

To człowiek najczęściej uruchamia cały łańcuch zagrożeń. Dla płazów zagrożeniem jest niemal każda ingerencja, która odbiera im naturalne siedliska i przerywa szlaki migracji - zasypywanie oczek wodnych, osuszanie podmokłych terenów, zabudowa, ruch samochodowy i wycinka. W wielu miejscach świata wystarczy zniszczyć niewielki fragment siedliska, by gatunek znalazł się na granicy przetrwania. Niektóre gatunki żab występują na bardzo małych obszarach - są związane z jednym typem lasu, niewielkim fragmentem wilgotnego siedliska, a czasem nawet z pojedynczym drzewem. Kiedy takie miejsce znika, nie mają dokąd się przenieść.

- To są pierwsze zwierzęta, które nas informują, że w naturze dzieje się coś niedobrego. Jeżeli gdzieś zaczyna się diametralnie zmniejszać ich populacja, to znaczy, że dzieje się coś złego - podkreśla Agnieszka.

Ratunek ze Starego Zoo

Ta historia ma również bardzo konkretny, poznański adres. Stare Zoo nawiązuje dziś do swojej herpetologicznej tradycji i rozwija miejsce, które ma znaczenie nie tyle ekspozycyjne, co ochronne. Zaplecze zostało przekształcone w specjalistyczne laboratorium dla drzewołazów - płazów z Ameryki Środkowej i Południowej, które w naturze żyją w lasach deszczowych i wymagają bardzo precyzyjnie odtworzonych warunków.

- Stare Zoo nawiązuje do historii, bo jest bardzo ważnym elementem herpetologicznym. Rozmnażaliśmy wiele gatunków płazów, które trafiały do ogrodów zoologicznych w całej Polsce i do krajów Europy. Nawiązujemy do tego - mówi Agnieszka.

Laboratorium nie jest zwykłym zapleczem technicznym. To miejsce, w którym trzeba odtworzyć odpowiednią temperaturę, wilgotność, rytm dnia i nocy, a nawet warunki świetlne potrzebne do pobudzania zwierząt do rozrodu.

- To są gatunki z Ameryki Południowej i Środkowej, zamieszkujące lasy deszczowe. Mamy tu urządzenia sterujące temperaturą, wilgotnością, długością światła. To wszystko jest bardzo ważne - wyjaśnia opiekunka.

Sens takiej hodowli jest bardzo konkretny. Chodzi o utrzymanie zdrowych populacji zwierząt objętych programami ochronnymi, rozwijanie rozrodu i ograniczanie presji na dzikie populacje. Tam, gdzie istnieje możliwość legalnej hodowli i wymiany między ogrodami zoologicznymi, tam maleje ryzyko odławiania płazów z natury.

- Takie działanie ma na celu także ograniczenie kłusownictwa, pozyskiwania płazów z natury, a jednocześnie utrzymanie ginących gatunków. Mamy 27 grup hodowlanych przygotowanych dla płazów objętych programami hodowlanymi - mówi Agnieszka Świeczkiewicz.

Co ważne, nie są to działania, których efekty będzie można ocenić dopiero za kilka lat. Pierwsze rezultaty już widać.

- Już są efekty. W pomieszczeniu jest pełno pojemników z kijankami, są już małe żabki. Bardzo im się spodobało. „Śpiewają", czyli są zadowolone - opowiada z uśmiechem.

W dalszej perspektywie oznacza to możliwość przekazywania zwierząt do innych ogrodów zoologicznych i wzmacniania programów hodowlanych, które mają zabezpieczać najbardziej zagrożone gatunki. Tam, gdzie liczebność spada do poziomu granicznego, każda stabilna grupa hodowlana może mieć znaczenie.

Na trasie migracji

Ale problem płazów nie zaczyna się i nie kończy na tropikach. Dotyczy także polskich miast. Temat migracji płazów do miejsc rozrodu powraca każdej wiosny. To właśnie wtedy zwierzęta przemieszczają się trasami, które od lat mają „zapisane", a u celu okazuje się, że nie ma już dla nich warunków.

- One migrują, bo mają zakodowany kierunek. Idą tam, gdzie od zawsze były ich miejsca. Problem zaczyna się wtedy, gdy nagle okazuje się, że już ich nie ma - bo jest droga, osuszone tereny albo zabudowa - wyjaśnia opiekunka płazów w Starym Zoo w Poznaniu.

Dlatego pomoc płazom nie zawsze wymaga spektakularnych inwestycji. Czasem decydują o niej sezonowe zabezpieczenia przy drogach, przenoszenie zwierząt przez wolontariuszy, pozostawienie fragmentu dzikiej zieleni albo ochrona małych zbiorników wodnych. Właśnie z takich działań składa się realna ochrona przyrody w mieście. Równocześnie Agnieszka zwraca uwagę na problem, o którym rzadziej się mówi - ludzką fascynację egzotyką. Niektóre płazy są odławiane po to, by trafiać do prywatnych hodowli, inne stają się atrakcją dla turystów albo elementem handlu. W skrajnych przypadkach prowadzi to do gwałtownego spadku liczebności całych populacji.

- Najgorsze jest to, że człowiek ciągle sięga po więcej. Zabiera siedliska, a potem jeszcze chce mieć takie zwierzę w domu albo traktuje je jak atrakcję - mówi.

A co by było, gdyby płazów zabrakło? Skutki nie ograniczyłyby się do ciszy nad stawami. Zniknięcie tych zwierząt szybko odbiłoby się na całych ekosystemach, bo płazy współtworzą delikatną sieć zależności między wodą, lądem i innymi zwierzętami. Ich brak oznaczałby kolejny ubytek w świecie, który i tak coraz szybciej traci różnorodność.

- Jeśli płazów nie będzie, to czeka nas coś nieprzyjemnego. Są bardzo potrzebne, żeby utrzymać równowagę - podkreśla Agnieszka Świeczkiewicz.

I może właśnie dlatego warto w tym roku spojrzeć na żabę inaczej. Nie jak na błahy symbol wiosny ani bohaterkę dziecięcych wierszyków, lecz jak na czuły wskaźnik tego, co dzieje się z przyrodą. Bo kiedy cichnie wiosenny rechot, przyroda nie milczy. Ona ostrzega.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

eprasa.pl 041ab09866

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DOMY - SPRZEDAM

BIELSKO Komorowice Krakowskie (mostek) - 90 m^2 + poddasze, 4 pokoje, c.o., woda, prąd, kanalizacja, do remontu, działka 8a, przy gł. drodze, cena 329 tys. zł do lekkiej neg., tel. 607-401-613.

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie angliki. Auta na części, bez prawa rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii, Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato, Boxer, Jumper, Master, Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz inne marki. Stan obojętny. Dojazd do klienta, własny transport. Gotówka od ręki, 798-835-341

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona, osobowe, dostawcze, wszystkie marki i modele. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Zwrot składki OC, Najlepsze ceny! Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie marki i roczniki. Stan obojętny. Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny! Szybki dojazd, 515-274-430

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Konserwator(-ka)/ Elektryk(-czka) z aktualnymi uprawnieniami elektrycznymi SEP pow. 1 kw.; doświadczenie w zakresie wykonywania drobnych prac remontowych. Miejsce pracy: Centrum Zdrowia Dziecka i Rodziny im. Jana Pawła II w Sosnowcu. Kontakt: 32/720-77-62 Dział Kadr. 502-661-318 Koordynator.

SERWIS sprzątający Gliwice z gr. niepełnosprawności tel. 604 630 556

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplanie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwyżkę) 27 lat tradycji 501-404-611

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

REMONTY mieszkań, tel, 509-990-315

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

WISŁA. LIMBA. Wczasy. Weekendy. Obozy. Dobra domowa kuchnia. Pok z łaź. i TV. Blisko centrum. 517800150; 33/8552174; www.dwlimba.pl

KRAJ - MORZE

USTRONIE MORSKIE Pensjonat DANA pobyt z wyżywieniem V-VI od 150 doba 601-585-510 www.danaustronie.pl

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

KAWALER lat 43 pozna Panią w wieku 38 - 45 lat. Kozy. Cel matrymonialny, 539-153-845

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

Komunikaty

NFORMACJA o wszczęciu postępowanie likwidacyjnego Ewangelicznego Zakonu Braterskiego - Dom Zakonny w Szczawnie. Likwidator Jolanta Latusek 570-090-450

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA 0011497953

OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Katowice

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 17.03.2026 r. dotyczącego nieruchomości stanowiącej własność Miasta Katowice, położonej przy ul. Osikowej (dz. nr 15/78), wyznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym, w drodze przyłączenia.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).
Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej katowice.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej bip.katowice.eu.

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się również pod numerem telefonu (32) 259-32-22 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 616a.

REKLAMA 0011497784

Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie

działając na podstawie art. 35. ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst: Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) **informuję**, że na tablicach informacyjnych Urzędu Miasta przy ulicy Jana Pawła II 10 i ulicy Michałkowickiej 105 oraz na stronie internetowej *https://bip.msiemianowicesl.finn.pl* zostały umieszczone wykazy nieruchomości gruntowych wchodzących w skład zasobu Gminy Miasta Siemianowice Śląskie, do wydzierżawienia z przeznaczeniem na ogródki działkowe, przydomowe i drogę dojazdową.

REKLAMA 0011498046

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY ŚLĄSKIEGO
nr IFXIII.7820.6.2026
z dnia 6 marca 2026 r.

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. 2025 r. poz. 1691) podaję do publicznej wiadomości, że na wniosek Zarządu Województwa Śląskiego, działającego przez pełnomocnika, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn.: **Przebudowa/rozbudowa DW921 wraz z rozbiórką i budową mostu nad c. b. n. w km 1+410 w m. Biały Dwór o nr ew. 178.**
Inwestycją objęte są nieruchomości o numerach ewidencyjnych działek:
Gmina: Sośnicowice /Obręb: Bargłówka:
194/2, 186/3, 194/3, 194/4, 194/5, 209/38.
Gmina: Kuźnia Raciborska /Obręb: Rudy:
471, 2018.
Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem tel.: 32 20 77 527 lub przez adres e-mail: gajosza@katowice.uw.gov.pl, w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej 25, w godzinach funkcjonowania Urzędu, a ponadto, wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz składać wnioski i zastrzeżenia, w terminie 21 dni od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia. Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.

REKLAMA 0011498051

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY ŚLĄSKIEGO
nr IFXIII.7820.5.2026
z dnia 18 marca 2026 r.

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz.U. 2025 r. poz. 1691) podaję do publicznej wiadomości, że na wniosek Zarządu Województwa Śląskiego, działającego przez pełnomocnika, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „Rozbudowa drogi w ramach zadania: Projekt budowy chodnika wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 942 w Buczkowicach na odcinku od km 20+100 do km 20+406".

Inwestycją objęte są nieruchomości o numerach ewidencyjnych działek (podkreślone zostały działki podlegające podziałowi):

Gmina: Buczkowice / Obręb: 0001 Buczkowice
3165/11, 3162/10, 1121/2, 1121/3, 1080/5, 1082/4, 1121/4, 1121/5, 1119/1, 3119/4, 3119/3, 1118/3.

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem tel.: 32 20 77 976, w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej 25, a ponadto, wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz składać wnioski i zastrzeżenia, w terminie 21 dni od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia. Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.

REKLAMA 0011498049

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO
nr IFXIII.7821.25.2024
z dnia 17 marca 2026 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), zwanej dalej *Kpa*, w związku z art. 11f ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) podaję do publicznej wiadomości, że po rozpatrzeniu odwołania od decyzji Starosty Tarnogórskiego nr 5/24 z dnia 18 lipca 2024 r. (znak: BA.6740.5.38.2023) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Przebudowa i rozbudowa ulicy Zagrodowej w Pyrzowicach – etap I", zwanej dalej *Decyzją*, Wojewoda Śląski decyzją z dnia 3 sierpnia 2026 r. (znak: IFXIII.7821.25.2024)

I. uchylił *Decyzję* **w części** i w tym zakresie orzekł co do istoty sprawy,
II. w pozostałym zakresie utrzymał *Decyzję* w mocy.

POUCZENIE

Decyzja Wojewody Śląskiego jest ostateczna w administracyjnym toku instancji.
Wszystkie zainteresowane strony mogą zapoznać się z jej treścią na stronie BIP Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w zakładce *Inwestycje publiczne/Informacja publiczna o wydanych rozstrzygnięciach* lub w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, ul. Jagiellońska 25, w godzinach pracy Urzędu po uprzednim uzgodnieniu z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem telefonu: (32) 20 77 976.
Zgodnie z art. 50, art. 53 § 1 i art. 54 § 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 143 z późn. zm.), stronom przysługuje prawo wniesienia skargi na ww. decyzję do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach za pośrednictwem Wojewody Śląskiego, w terminie 30 dni od dnia ich doręczenia.

eprasa.pl 041ab09866

Przyciągałam takich facetów, jacy mi się wtedy podobali, podobnych do siebie, czyli toksycznych

Doda o swych dotychczasowych związkach w Gosia Ohme Podcast Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Marcelina Zawadzka lubi swoją przestrzeń
Po powrocie do Polski z Dubaju celebrytka poinformowała fanów, że obecnie mieszka u rodziców, co jest dla niej nietypową sytuacją, bo od dziewiętnastego roku życia mieszkała u siebie. Prezenterka podkreśla, że ceni sobie tę bliskość rodziny, ale jednocześnie lubi mieć swoją przestrzeń i czas dla siebie.

Michał Szpak ma największego fana
Piosenkarz podzielił się na Instaramie wspólnym zdjęciem z tatą. W przeszłości ich relacja była napięta, głównie z powodu niekonwencjonalnego wizerunku artysty. Obecnie Szpak napisał pod fotografią, że jego tata jest jego „największym fanem", podkreślając, że ich więź jest teraz silniejsza niż kiedykolwiek.

Michał Wiśniewski prosi o wstrzemięźliwość
Frontman Ich Troje obwieścił w internecie, że rozstał się ze swoją piątą żoną Polą Wiśniewską. – Nie udało mi się uratować mojego małżeństwa, więc zanim wszyscy napiszą o tym, mówię o tym sam. (...). Bardzo gorąco proszę, ze względu na dwójkę moich małoletnich dzieci, o wstrzemięźliwość w opiniach do czasu zakończenia postępowania. Z całego serca dziękuję i trzymam za moją jeszcze żonę i siebie kciuki, abyśmy wyszli z tego jak najmniej poranieni – powiedział. **(GZL)** Fot. Anadrzej Banaś

W TELEWIZJI

Diamenty są wieczne
TVP Kultura, 20:00
Wywiad brytyjski, zaniepokojony wzrostem przemytu diamentów, wysyła Jamesa Bonda do centrum nielegalnego handlu kamieniami szlachetnymi. Ma przeniknąć do siatki przemytników i wyjaśnić przyczyny. Okazuje się, że rywal Bonda, Blofeld, pracuje nad skonstruowaniem nowej broni.

Oppenheimer
Polsat, 21:40
Film przedstawia historię triumfu i tragedii J. Roberta Oppenheimera – genialnego fizyka i dyrektora Projektu Manhattan, który pomimo swoich zasług został oskarżony o powiązania z komunistami. W roli legendarnego uczonego wystąpił Cillian Murphy.

Wall Street: pieniądz nie śpi
Kino TV HD, 22:10
Były gracz giełdowy odsiedział 8-letni wyrok za oszustwa. Siedem lat po wyjściu z więzienia spotyka się z młodym maklerem, który prosi go o pomoc w doprowadzeniu bogatego spekulanta do upadku.

Jack Reacher: Nigdy nie wracaj
TVN, 22:40
Major Susan Turner zostaje niesłuszne oskarżona o zdradę stanu i aresztowana. Jej wierny przyjaciel Jack Reacher nie zawaha się przed niczym, żeby pomóc koleżance i udowodnić jej niewinność.

KRZYŻÓWKA NR 44

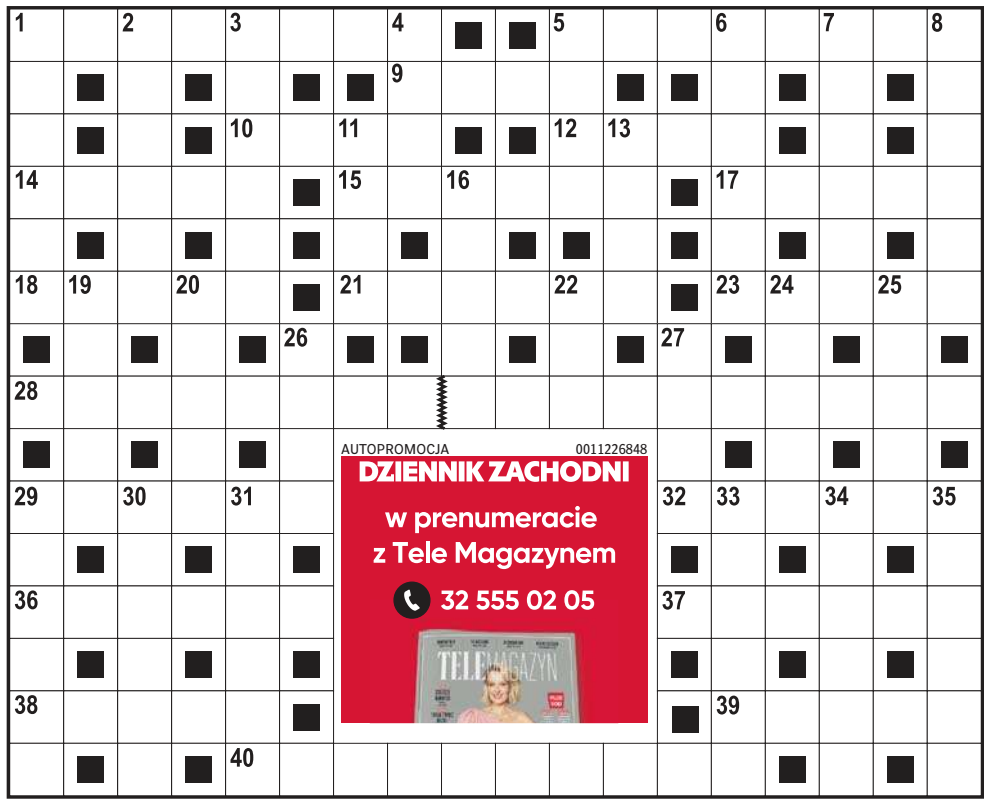

Poziomo:
1) sztuka sceniczna z jednym aktorem,
5) przyrząd do określania położenia geograficznego,
9) … pracz, ssak o cennym futrze,
10) gondola pod balonem,
12) fryzura z drobnych loczków,
14) bujna na połoninie,
15) nakłanianie do porozumienia,
17) „Syzyfowe …", powieść Stefana Żeromskiego,
18) buduje w znanym przysłowiu,
21) czarna skała magmowa,
23) potocznie niesnaski, kłótnie,
28) prowadzi w Polsacie program „Nasz nowy dom",
29) przejaw radości i wesołości,
32) John, autor poematu „Raj utracony",
36) żywy organizm,
37) rzeczy zabawne, śmieszne,
38) dawne narzędzie tortur,
39) każdy … ma swój czubek,
40) wykrywa wahadełkiem cieki wodne.

Pionowo:
1) przełożony zakonu krzyżackiego,
2) miejsce Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1998 roku,
3) okres dziesięciu dni,
4) nabożeństwo np. w kościele katolickim,
5) miejsce połączenia metali,
6) wiązka pszenicy lub jęczmienia,
7) łuk wsparty na filarach,
8) łańcuch górski ze Śnieżką,
11) bezkrytyczny naśladowca mody,
13) przedmiot do wygrania na loterii,
16) skoczny taniec ludowy,
19) postać ludzka ulepiona z gliny,
20) jezioro w Dolinie Dolnej Odry,
22) Stanisław, autor powieści „Solaris",
24) wzgórze na Pomoście Krakowskim,
25) materiał na kieliszki i słoiki,
26) poznański klub piłkarski,
27) karzeł, opiekun kopalni,
29) węgierka lub mirabelka,
30) niepożądany gość, natręt,
31) dawna jednostka masy,
33) imię z piosenki Zbigniewa Wodeckiego,
34) lampa z trzema elektrodami,
35) opiekunka dziecka, piastunka.

ROZWIĄZANIE NR 43

S	T	A	S	Z	I	C	■	Ż	■	S	I	Ł	A	W	O	L	I
Z	■	D	■	A	■	E	D	Y	T	A	■	Ó	■	O	■	I	■
K	O	R	O	W	Ó	D	■	R	■	Ł	Y	Ż	W	I	A	R	Z
O	■	I	■	I	■	Z	J	A	W	A	■	K	■	D	■	Y	■
T	R	A	N	S	Z	A	■	N	■	T	R	O	J	A	N	K	A
■	O	■	A	■	■	K	U	T	W	A	■	■	Ó	■	A	■	■
A	N	D	R	U	S	■	F	■	E	■	P	R	Z	E	G	U	B
■	D	■	T	■	K	R	O	P	K	A	■	■	E	■	A	■	A
K	O	P	Y	T	O							S	F	I	N	K	S
O	■	A	■	■	W							E	■	N	■	■	Z
M	A	K	L	E	R							R	U	T	Y	N	A
U	■	U	■	■	O							A	■	E	■	I	■
N	A	N	K	I	N							F	A	R	A	O	N
A	■	E	■	■	E							I	■	E	■	B	■
Ł	A	K	A	■	K	L	A	W	E	S	Y	N	■	S	Z	E	F

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś poczujesz przypływ energii i chęci do działania. Horoskop dzienny radzi wykorzystać to w mierzeniu się z codziennymi obowiązkami.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i rozwaga pomogą Ci uniknąć konfliktów. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by skupić się na tym, co naprawdę ważne.

Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie Twoją siłą. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że rozmowy przyniosą ciekawe pomysły i nowe możliwości.

Byk (20.04 - 20.05)
Twoja intuicja dziś Cię nie zawiedzie. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać sobie i podejmować decyzje bez najmniejszego wahania.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz szansę zabłysnąć i zdobyć uznanie w oczach kilku osób. Horoskop na dziś radzi pokazać swoje talenty i nie bać się nowych wyzwań.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobne szczegóły będą dziś kluczowe. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dobra organizacja pomoże Ci osiągnąć sukces.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach poprawi Twój nastrój. Horoskop dzienny radzi unikać sporów i postawić na kompromisowe rozwiązania.

Panna (23.08 - 22.09)
Silne emocje mogą Cię zaskoczyć. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zachować spokój i nie podejmować pochopnych decyzji.

Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja planowaniu i marzeniom. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje wyznaczyć nowe cele i podążać w ich kierunku.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca przyniesie oczekiwane efekty, jeśli zachowasz cierpliwość. Horoskop dzienny przypomina, że nie wszystko musi dziać się szybko.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by wykorzystać ją w codziennych zadaniach.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże Ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że to dobry dzień na rozmowy i budowanie więzi.

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl

Redaktor naczelny **Marcin Zasada**, Prezes Makroregionu **Aneta Sarga-Burtan**, Marketing **Paweł Biernacki**, Biuro reklamy oddziału **tel. 502499257**

Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec **tel. 32 634 21 00** **redakcja@dz.com.pl** Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.** ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 041ab09866

Dziennik Zachodni
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN

SPORTOWY

Po dwóch domowych porażkach Gliwiczanie zdołali odczarować Stadion Miejski na Okrzei i po raz pierwszy w PKO Ekstraklasie pokonali Radomiaka. STR. 19

FOT. LUCYNA NENOW

Piast się przełamał i wygrał w Gliwicach

Po derbowym starciu Polonii Bytom z GKS Tychy w Betclic 1. Lidze nikt nie był zadowolony. STR. 20

Medale Polaków w Toruniu w Halowych Mistrzostwach Świata w lekkiej atletyce. STR. 23

Hokeiści GKS Tychy cztery razy ograli Zagłębie i jako pierwsi awansowali do finału STR. 24

eprasa.pl 041ab09866

PKO BP Ekstraklasa, 26. kolejka

*** Piast Gliwice - Radomiak 3:1 (1:0)**
1:0 Jorge Felix (7),
1:1 Rafał Wolski (61),
2:1 Ema Twumasi (63),
3:1 Leandro Sanca (89)
Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń)
Widzów 4.012

*** Cracovia - GKS Katowice 1:0 (0:0)**
1:0 Ajdin Hasić (80-karny)
Sędziował Paweł Malec (Łódź)
Widzów 11.026

*** Widzew Łódź - Górnik Zabrze 0:0**
Sędziował Karol Arys (Szczecin)
Widzów 16.923

*** Jagiellonia Białystok - Wisła Płock 1:2 (1:2)**
1:0 Samed Bazdar (11),
1:1 Deni Jurić (20),
1:2 Deni Jurić (33)
Sędziował Piotr Lasyk (Bytom)
Widzów 15.027

*** Korona Kielce - Arka Gdynia 3:0 (3:0)**
1:0 Marcel Pięczek (22),
2:0 Stjepan Davidović (24),
3:0 Mariusz Stępiński (44-karny)
Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork)
Widzów 10.872

*** Motor Lublin - Zagłębie Lubin 1:0 (0:0)**
1:0 Mbaye N'Diaye (52)
Sędziował Damian Kos (Wejherowo)
Widzów 11.505

*** Lechia Gdańsk - Pogoń Szczecin 2:1 (1:1)**
1:0 Bujar Pllana (11),
1:1 Paul Mukairu (37),
2:1 Tomasz Neugebauer (54)
Sędziował Wojciech Myć (Lublin)
Widzów 17.642

*** Lech Poznań - Bruk-Bet Termalica Nieciecza 4:1 (3:0)**
1:0 Leo Bengtsson (33-wolny),
2:0 Leo Bengtsson (36),
3:0 Ali Gholizadeh (38),
3:1 Gabriel Isik (65),
4:1 Taofeek Ismaheel (87).
Sędziował Patryk Gryckiewicz (Toruń)
Widzów 36.239. 🟨🟥 Krzysztof Kubica (79' Nieciecza)

*** Legia Warszawa - Raków Częstochowa mecz zakończył się po zamknięciu wydania DZ**

1. Lech Poznań (m)	26	44	46-37
2. Zagłębie Lubin	26	41	40-30
3. Jagiellonia Białystok	26	41	43-34
4. Górnik Zabrze	**26**	**39**	**36-32**
5. Wisła Płock (b)	26	39	28-25
6. Raków Częstochowa	**25**	**37**	**34-32**
7. Motor Lublin	26	37	35-38
8. Korona Kielce	26	36	33-29
9. Cracovia	26	36	31-28
10. GKS Katowice	**26**	**36**	**35-35**
11. Piast Gliwice	**26**	**35**	**32-33**
12. Lechia Gdańsk	26	34	51-48
13. Pogoń Szczecin	26	34	36-40
14. Radomiak Radom	26	33	42-40
15. Arka Gdynia (b)	26	30	25-44
16. Legia Warszawa (p)	25	29	29-30
17. Widzew Łódź	26	29	31-34
18. Termalica Nieciecza (b)	26	22	30-48

Miejsce 1-2. - eliminacje Ligi Mistrzów, 3-4. - eliminacje Ligi Konferencji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi
Następna kolejka (4-7.04). Sobota: GKS - Wisła (12.15), RAKÓW - Widzew (14.45), GÓRNIK - Cracovia (17.30), Jagiellonia - Lech (20.15); **Poniedziałek:** Bruk-Bet - PIAST (12.15), Radomiak - Motor (14.45), Pogoń - Legia (17.30), Lechia - Korona (20.15); **Wtorek:** Arka - Zagłębie (19).

FOT. OSKAR NOWAK

Kibice GKS Katowice szczelnie wypełnili sektor gości na stadionie w Krakowie, ale musieli przełknąć gorycz drugiej z rzędu porażki drużyny trenera Rafała Góraka

Zdjęcie weekendu

FOT. LUCYNA NENOW

Na meczu Piasta z Radomiakiem kibice gliwickiego klubu wywiesili transparent dedykowany prezydentowi RP Karolowi Nawrockiemu, pisząc: „Nie jesteś jednym z nas"

Jacek Sroka
Portal X: @Jacek_Sroka

DAJMY URBANOWI PRACOWAĆ

Ligowa piłka na kilkanaście dni zejdzie na dalszy plan, bo w tym tygodniu, a miejmy nadzieję, że i następnym, kibice będą żyli meczami reprezentacji Polski. Jan Urban w piątek ogłosił powołania do kadry na marcowe baraże o finały mistrzostw świata i od razu wywołał prawdziwą burzę. Z każdej strony odezwali się wszelkiej maści eksperci i domorośli fachowcy wieszający psy na selekcjonerze i domagający się wyjaśnień dlaczego w gronie zawodników przygotowujących się w Warszawie do meczów decydujących o awansie na mundial nie ma jakiegoś piłkarza.

Sami w DZ domagaliśmy się powołania do drużyny narodowej Bartosza Nowaka z GKS Katowice, który rozgrywa sezon życia i jest dziś chyba najlepszym polskim piłkarzem PKO Ekstraklasy, ale to było jeszcze przed podaniem do wiadomości 25-osobowej kadry. Po jej ogłoszeniu nie ciosaliśmy już kołków na głowie byłemu trenerowi Górnika Zabrze, bo to jest drodzy malkontenci kadra Jana Urbana i selekcjoner ma pełne prawo wyboru do niej tych, a nie innych graczy, gdyż to właśnie on ponosi za jej wyniki pełną odpowiedzialność.

Urban postawił na sprawdzonych zawodników, z którymi jesienią nie przegrał z reprezentacją Polski żadnego spotkania, ulegając tylko w kwestii Oskara Pietuszewskiego, bo inaczej każda jego konferencja prasowa zaczynałaby się od pytań o brak 17-latka z FC Porto. Utalentowany młodzian i tak pewnie zresztą nie wyjdzie na boisko ani w czwartek z Albanią, ani w ewentualnym finale baraży z Ukrainą czy Szwecją.

Zamiast kłócić się o powołania, których nic już nie zmieni, lepiej dajmy Urbanowi spokojnie pracować i powalczyć z Biało-Czerwonymi o wyjazd na MŚ. A jeśli już ktoś chce krzyczeć, to niech domaga się powstania ośrodka szkoleniowego PZPN, bo plan treningów na boisku A-klasowej Radości urąga kadrze. ©℗

Betclic 1. Liga, 26. kolejka

*** Polonia Bytom - GKS Tychy 1:1 (1:0)**
1:0 Oliwier Kwiatkowski (1),
1:1 Damian Kądzior (55)
Sędziował Mateusz Jenda (Warszawa)
Widzów 1.513

*** ŁKS Łódź - Ruch Chorzów 2:2 (1:2)**
0:1 Shuma Nagamatsu (26),
1:1 Andreu Arasa (32),
1:2 Patryk Szwedzik (44),
2:2 Koki Hinokio (69)
Sędziował Piotr Rzucidło (Warszawa)
Widzów 10.868

*** Odra Opole - Wisła Kraków 1:1 (1:1)**
1:0 Adrian Purzycki (35),
1:1 Marko Bozić (37)
Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław)
Widzów 9.865

***Polonia Warszawa - Miedź Legnica 1:1 (0:0)**
1:0 Łukasz Zjawiński (64),
1:1 Milos Jovicić (84)
Sędziował Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
Widzów 3.000

***Puszcza Niepołomice - Śląsk Wrocław 1:1 (0:1)**
0:1 Piotr Samiec-Talar (7),
1:1 Wojciech Hajda (68)
Sędziował Dominik Sulikowski (Gdańsk)
Widzów 1.300

*** Górnik Łęczna - Pogoń Grodzisk Mazow. 3:0 (0:0)**
1:0 Branislav Spacil (52),
2:0 Kamil Kruk (81),
3:0 Kamil Orlik (90-karny)
Sędziował Grzegorz Kawałko (Olsztyn)
Widzów 1.500. 🟥 David Ogaga (69' Łęczna), 🟨🟨🟥 Łukasz Budziłek (90+10' Łęczna), Karol Noiszewski (71' Pogoń) nie strzelił karnego

*** Znicz Pruszków - Stal Rzeszów 2:3 (1:3)**
1:0 Adrian Kazimierczak (7),
1:1 Sebastien Thill (29),
1:2 Jonathan Junior (40-karny),
1:3 Jonathan Junior (43),
2:3 Krystian Tabara (69)
Sędziował Leszek Lewandowski (Zabrze)
Widzów 750. 🟥 Dominik Sokół (38' Znicz)

*** Stal Mielec - Wieczysta Kraków 3:1 (2:1)**
1:0 Kamil Cybulski (22),
1:1 Mikkel Maigaard (32),
2:1 Jost Pisek (39),
3:1 Kristian Fucak (86)
Sędziował Mateusz Piszczelok (Katowice)
Widzów 2.492. 🟨🟨🟥 Kamil Dankowski (73' Wieczysta).

*** Pogoń Siedlce - Chrobry Głogów 1:2 (0:1)**
0:1 Jakub Lis (17),
0:2 Kacper Nowakowski (50),
1:2 Miłosz Drąg (59)
Sędziował Filip Kaliszewski (Gdańsk)
Widzów 700. 🟨🟥 Damian Jakubik (90+5' Pogoń)

1. Wisła Kraków	26	53	58-25
2. Śląsk Wrocław (s)	26	44	50-40
3. Chrobry Głogów	26	44	38-25
4. Pogoń Grodzisk Maz. (b)	26	42	44-38
5. Polonia Warszawa	26	41	42-37
6. Ruch Chorzów	**26**	**41**	**40-36**
7. Wieczysta Kraków (b)	25	40	52-38
8. Miedź Legnica	26	39	44-44
9. Stal Rzeszów	26	39	40-41
10. ŁKS Łódź	26	38	38-38
11. Polonia Bytom (b)	**25**	**36**	**39-32**
12. Puszcza Niepołomice (s)	26	35	35-32
13. Odra Opole	26	31	26-33
14. Pogoń Siedlce	26	30	27-30
15. Stal Mielec (s)	26	23	35-51
16. Górnik Łęczna	26	20	30-46
17. Znicz Pruszków	26	20	28-52
18. GKS Tychy	**26**	**15**	**31-59**

Miejsca 1-2. - awans, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklasy, 16-18. - spadek do Betclic 2. Ligi.
Następna kolejka (2-7.04): Czwartek: Wisła - Łęczna (18); **Sobota:** TYCHY - Znicz (19.30), Śląsk - Pogoń S. (19.30), Wieczysta - ŁKS (19.30); **Poniedziałek:** Stal R. - Odra (12), Puszcza - Polonia W. (14.30), Chrobry - RUCH (17), Pogoń G. - Stal M. (19.30); **Wtorek:** Miedź - POLONIA B. (18).

FOT. LUCYNA NENOW

Derbowe starcie Polonii z GKS Tychy oglądało ponad 1,5 tys. widzów. Dominowali kibice z Bytomia, ale na trybunach kameralnego stadionu pojawiła się też grupka fanów Tyszan

Pięć naszych wniosków po odpadnięciu piłkarzy Rakowa Częstochowa z Ligi Konferencji

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Raków przegrał z Fiorentiną 1:2 w rewanżowym spotkaniu 1/8 finału Ligi Konferencji w Sosnowcu.**

Mimo ambitnej postawy „Medaliki" nie zdołały awansować do ćwierćfinału LK i pożegnały się z tymi rozgrywkami. Przedstawiamy pięć naszych wniosków po meczu Raków - Fiorentina.

1. Brak doświadczenia w europejskich pucharach. Raków w ostatnich latach często reprezentuje Polskę w międzynarodowych rozgrywkach, ale wiosną w europejskich pucharach grał w tym roku po raz pierwszy. Właśnie ten brak doświadczenia w porównaniu z Fiorentiną docierającą w ostatnich trzech sezonach co najmniej do półfinału Ligi Konferencji był bardzo widoczny. Jego efektem były decydujące o porażce gole stracone w doliczonym czasie gry zarówno w pierwszym jak i drugim spotkaniu.

2. Gra obronna Częstochowian. Defensywa Rakowa nie jest w tym sezonie monolitem ani w PKO Ekstraklasie, ani w Lidze Konferencji. Widać to było zwłaszcza po przerwie, gdy podrażniona utratą bramki Fiorentina ruszyła do ataku. Gracze z Florencji z łatwością wypracowywali sobie dobre sytuacje strzeleckie i tylko dobrej postawie Oliwiera Zycha „Medaliki" zawdzięczały, że nie straciły więcej goli.

3. Konieczność gry w Sosnowcu. Zespół z Częstochowy nie może rozgrywać spotkań w europejskich pucharach na swoim stadionie i na domowe pojedynki musi wynajmować obiekt w Sosnowcu. Nie był to pierwszy mecz Rakowa odbywający się na ArcelorMittal Park, bo korzysta oni z niego od paru lat, ale z pewnością nie czuje się tutaj jak w domu. Na 60 kilometrowe dojazdy „Medalików" na pucharowe mecze narzekali też kibice, choć akurat tym razem wykupili na to spotkanie wszystkie bilety.

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Piłkarze Rakowa po raz drugi ulegli Fiorentinie

4. Brak międzynarodowego doświadczenia trenera Łukasza Tomczyka. Młody szkoleniowiec przejął zespół Rakowa na początku roku i wciąż zdobywa z nim trenerskie szlify. Oczywiście sam Tomczyk niczego nie zawalił, ale też faktem jest, że w europejskich pucharach nie tylko jeszcze nie wygrał spotkania, ale w dwumeczu z Fiorentiną nie zdobył nawet punktu.

5. Brak lidera na boisku. Częstochowianie w meczu z Fiorentiną naprawdę się starali. Żadnemu z nich nie można było odmówić ambicji, ale w zespole Rakowa nie ma w tej chwili lidera z prawdziwego zdarzenia, który w trudnych chwilach potrafiłby poderwać zespół. Z pewnością osłabieniem drużyny był także uraz kapitana Frana Tudora, który już w 19. minucie musiał opuścić murawę. ©℗

eprasa.pl 041ab09866

PKO Ekstraklasa Czerwiński: Reakcja po straconym golu była fantastyczna

Piast przełamał domową niemoc i w pełni zasłużenie zgarnął 3 punkty

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Piast Gliwice	**3** (1)
Radomiak Radom	**1** (0)

Bramki
1:0 Jorge Felix (7), **1:1** Rafał Wolski (61), **2:1** Ema Twumasi (63), **3:1** Leandro Sanca (89)

Piast Szymański - Twumasi, Czerwiński, Drapiński, Fikaj (80. Borowski) - Lokilo (66. Leśniak), Dziczek, Tomasiewicz, Felix (73. Sanca), Vallejo - Barkowskij. Trener: Daniel Myśliwiec.
Statystyki Strzały celne **9**, niecelne **10**, rogi **5**.

Radomiak Majchrowicz - Ouattara, Kingue, Dieguez, Wilson-Esbrand (46. Grzesik) - Luquinhas, Kaput (46. Vasco Lopes), Wolski (78. Baro), Donis, Balde (59. Soumah) - Maurides (74. Tapsoba). Trener: Kiko Ramirez.
Statystyki Strzały celne **2**, niecelne **4**, rogi **3**.

Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń)
Widzów 4.012

FOT. LUCYNA NENOW

Bramkarz Radomiaka Filip Majchrowicz miał w piątek w Gliwicach ręce pełne roboty. Piast rozegrał dobry mecz i złapał oddech w walce o utrzymanie się w PKO Ekstraklasie

Przed meczem z Radomiakiem Piast wygrał w Białymstoku z Jagiellonią, ale miał dwie domowe porażki z rzędu - z Zagłębiem Lubin i Motorem Lublin. Na dodatek do Gliwic przyjechał niewygodny rywal, z którym Piast nie wygrał od pięciu meczów. Radomiak mógł się też pochwalić tym, że ani razu nie zanotował porażki przy Okrzei w PKO Ekstraklasie.

Gospodarze musieli radzić sobie bez pauzujących za kartki obrońców Juande Rivasa i Jakuba Lewickiego. Tak jak z Jagiellonią bronił Karol Szymański (Frantisek Plach z powodu kontuzji jest wykluczony do końca sezonu). W drugim swoim występie w barwach Piasta w wyjściowej jedenastce znalazł się Elton Fikaj - wcześniej zagrał tylko w końcówce meczu z Motorem.

Gliwiczanie już w 7. minucie cieszyli się z gola po zabójczej kontrze. Jakub Czerwiński zagrał za plecy obrońców do Jasona Lokilo, który wbiegł w pole karne, ograł goniącego Steve'a Kingue'a i zagrał do pozostawionego bez opieki Jorge Felixa. Hiszpan bez problemów z bliska pokonała Filipa Majchrowicza. Gliwicki zespół grał z polotem i pomysłem. W 19. minucie główkował Gierman Barkowskij i piłka przeleciała blisko słupka. Pięć minut później Barkowskij będąc tyłem do bramki strzelał sytuacyjnie z powietrza i bramkarz Radomiaka świetną interwencją uratował swój zespół. W 36. minucie Majchrowicz poradził sobie odbijając piłkę po mocnym strzale z dystansu Grzegorza Tomasiewicza. W 43. minucie Barkowskij dostał piłkę od Felixa i źle ją przyjął na polu karnym, marnując bardzo dobrą okazję.

W 52. minucie Piast miał rzut karny. Do piłki podszedł Barkowskij i strzelił tak, że bramkarz obronił. Gliwiczanie się nie załamali - w 56. minucie Majchrowicz ratował Radomiaka najpierw broniąc strzał Lokilo, a potem dobitkę Hugo Vallejo.

Niewykorzystane okazje się zemściły - Rafał Wolski strzelił przy słupku i było 1:1. Piast prawie natychmiast odpowiedział. Ema Twumasi ruszył na bramkę, wbiegł w pole karne i uderzył w „krótki" róg - 2:1!

W 80. minucie Barkowskij zmarnował kolejną okazję, główkując z bliska nad porzeczką. Gospodarze przypieczętowali swoją dobrą grę golem w 89. minucie, gdy przymierzył rezerwowy Leandro Sanca. W doliczonym czasie Barkowskij miał jeszcze jedną sytuację i strzelił obok słupka...

- Szkoda mi Gery, że nie udało mu się strzelić gola, choć mocno na niego pracował i powinniśmy strzelić na 2:0, 3:0 i mecz był całkowicie zamknięty, a my trochę nie chce powiedzieć w swoim stylu, ale na pewno podnieśliśmy ciśnienie kibicom, którzy wspierali nas tutaj. Reakcja po tym straconym golu była fantastyczna i tutaj było czuć nasz spokój i dążenie do strzelenia kolejnej bramki, bo to pokazało, że jesteśmy dojrzałą drużyną i bardzo dobrze czuliśmy się na boisku - ocenił Jakub Czerwiński. ©℗

Mimo przewagi Górnik nie ograł ulubionego rywala

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Widzew Łódź	**0**
Górnik Zabrze	**0**

Widzew Drągowski - Żyro, Wiśniewski, Kapuadi - Krajewski (64. Isaac), Lerager (46. Selahi), Shehu, Cheng (28. Kozlovsky) - Kornvig, Alvarez (83. Pawłowski) - Bergier (64. Zeqiri). Trener: Aleksandar Vuković.
Statystyki Strzały celne **0**, niecelne **5**, rogi **1**.

Górnik Łubik - Olkowski, Janicki, Josema (82. Bochniewicz), Janża, Zmrzly (66. Ikia Dimi) - Chłań (82. Domingues), Hellebrand, Sadilek (76. Kubicki), Ambros - Liseth. Trener: Michal Gasparik.
Statystyki Strzały celne **2**, niecelne **6**, rogi **2**.

Sędziował Karol Arys (Szczecin)
Widzów 16.923

Od swojego powrotu do PKO Ekstraklasy Widzew jest ulubionym rywalem Zabrzan. Górnik z siedmiu ostatnich potyczek z Łodzianami przegrał tylko jedną, a za to wygrał aż cztery. Podopieczni trenera Michala Gasparika liczyli w Łodzi na przełamanie, bo po raz ostatni ligowy mecz na wyjeździe wygrali pół roku wcześniej w Częstochowie.

Łodzianie nie przypadkiem zajmują w ligowej tabeli przedostatnie miejsce i bronią się przed spadkiem. Zimowe wzmocnienia Widzewa na razie nie grają i do przerwy gospodarze nie potrafili oddać ani jednego strzału. Po zmianie stron Marcel Łubik też nie miał nic do roboty.

Górnik w I połowie dominował na kiepskiej murawie, która w przyszłym tygodniu ma zostać wymieniona, ale nie potrafił udokumentować tego golem. Na bramkę Bartłomieja Drągowskiego dwa razy strzelał Maksym Chłań, lecz powołany do kadry Jana Urbana bramkarz obronił uderzenia Ukraińca z pola karnego. Z dystansu starali się go zaskoczyć Paweł Olkowski i Erik Janża, lecz po ich próbach piłka szybowała nad poprzeczką.

Po zmianie stron Widzew atakował nieco śmielej i kilka razy w polu karnym Zabrzan się zakotłowało, lecz i tak to Górnik miał najlepszą sytuację do zdobycia gola. Po uderzeniu Olkowskiego kapitalną interwencją popisał się jednak Drągowski, ale nawet jakby obrońca Zabrzan trafił do siatki, to gol i tak nie zostałby uznany, bo wcześniej był spalony. Zabrzanie na wyjazdową wygraną w lidze czekają już ponad pół roku. ©℗

FOT. JAKUB MŁONKA

Piłkarze Widzewa i Górnika rozegrali słabe spotkanie, a podział punktów w Łodzi żadnej z drużyn nie zadowolił

Rzut karny zdecydował o porażce GieKSy. Trener Górak: Moja złość jest olbrzymia

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Cracovia	**1** (0)
GKS Katowice	**0**

Bramka 1:0 Ajdin Hasić (80-karny)

Cracovia Madejski - Sutalo, Wójcik, Henriksson, Knap - Sans (86. Glik), Klich (77. Dominguez), Al-Ammari, Hasić (86. Minczew), Tabisz (61. Kameri) - Praszelik (77. Batoum). Trener: Luka Elsner.
Statystyki Strzały celne **2**, niecelne **7**, rogi **6**.

GKS Katowice Strączek - Czerwiński, Jędrych, Klemenz - Jirka, Wdowiak (68. Marković), Kowalczyk (86. Błąd), Rasak (80. Wędrychowski), Nowak, Wasielewski (80. Galan) - Szkurin. Trener: Rafał Górak.
Statystyki Strzały celne **4**, niecelne **13**, rogi **3**.

Sędziował Paweł Malec (Łódź)
Widzów 11.026

Cracovia przystępowała do meczu z GieKSą z serią trzech porażek z rzędu i z sześcioma z rzędu spotkaniami bez wygranej. Czekała na wygraną u siebie od 18 października. „Pasy" się przełamały, a GKS Katowice zaliczył drugą porażkę z rzędu.

FOT. ANDRZEJ BANAS

Lukas Klemenz miał pecha w meczu w Krakowie

W pierwszych 45 minutach oba zespoły nie zaliczyły ani jednego celnego strzału. Lepsze wrażenie sprawiała GieKSa, co przekładało się na statystykę strzałów niecelnych - 8 do 2. Katowiczanie najlepszą okazję mieli w 19. minucie, gdy główkował Bartosz Nowak i piłka przeleciała blisko słupka.

Po wyjściu z szatni goście mocno zabrali się do ofensywnej roboty. W 47. minucie było blisko gola dla GKS-u. Po dośrodkowaniu Oskar Wójcik nie trafił w piłkę, Ilja Szkurin dostał prezent i posłał futbolówkę obok bramkarza Sebastiana Madejskiego. Wójcik jednak naprawił swój błąd i wybił piłkę zmierzającą do bramki. Trzy minuty później z ostrego kąta strzelił Marcin Wasielewski i Madejski z trudem wybił piłkę na rzut rożny. Cracovia w 59. minucie zanotowała pierwszy celny strzał - główkował Mateusz Praszelik i Rafał Strączek złapał piłkę.

W 78. minucie sędzia odgwizdał rzut karny za zagranie ręką Klemenza. Jean Batoum wyskoczył do piłki, uderzył głową i trafił z bliska w rękę obrońcy gości, który walczył z nim w powietrzu. VAR potwierdził decyzję arbitra. Strączek wyczuł intencje Ajdina Hasicia, ale nie zdołał sięgnąć piłki.

- Jestem zdenerwowany i zły na okoliczności, w jakich przegraliśmy. W trzeciej tercji i przed polem karnym trzeba było zachować się bardziej dojrzale, a wtedy na pewno zdobylibyśmy bramki. A tak zapraszaliśmy przeciwnika „do tańca", a w takich, a nie innych okolicznościach straciliśmy gola. Moja złość jest olbrzymia - nie krył trener Rafał Górak (za PAP). ©℗

eprasa.pl 041ab09866

Betclic 1. Liga Polonia i GKS Tychy ciągle bez wygranej w 2026 roku

SŁABY I SŁABSZY NA REMIS W ŚLĄSKICH DERBACH W I LIDZE

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Polonia Bytom	**1** (1)
GKS Tychy	**1** (0)

Bramki
1:0 Oliwier Kwiatkowski (1),
1:1 Damian Kądzior (55)

Polonia Banasik - Michalski (64. Sarmiento), Szymański, Azaćkyj, Matić, Zieliński - Kwiatkowski, Łabojko, Gajda, Andrzejczak (64. Łukowski) - Wojtyra (64. Wołkowicz). Trener: Patryk Czubak.

GKS Tychy Mądrzyk - Machowski, Lipkowski, Łasicki, Luis Silva, Błachewicz (82. Krawczyk) - Kądzior (82. Listkowski), Szpakowski, Keiblinger, Barański (68. Ryguła) - Rumin (68. Łysiak). Trener: Rene Poms.

Sędziował Mateusz Jenda (Warszawa)
Widzów 1.513

FOT. LUCYNA NENOW

Polonia zaliczyła 6. mecz z rzędu bez wygranej. Seria GKS-u bez zwycięstwa to 20 spotkań

Po sobotnim meczu w Bytomiu Polonia i GKS Tychy nadal są najsłabszymi drużynami wiosny w Betclic 1. Lidze, które zgromadziły ledwie po 2 punkty. Różnica między nimi polega tylko na tym, że Bytomianie rozegrali jedno spotkanie mniej (ich mecz z Wieczystą Kraków w Sosnowcu został przełożony). Patryk Czubak ciągle czeka na pierwszą wygraną w roli trenera Polonii. Nowy szkoleniowiec GKS-u Tychy Rene Poms zaczął od domowej porażki ze Śląskiem Wrocław 2:4 i w drugim meczu zdobył punkt.

Bytomianie już po 30 sekundach cieszyli się z gola. Oliwier Kwiatkowski klatką piersiową przyjął piłkę wybitą z pola karnego i uderzył z woleja z 18 metrów w dalszy róg, idealnie przy słupku. Tyszanie dostali „gonga" i nie byli w stanie się pozbierać, a gospodarze przejęli inicjatywę, choć nie stwarzali kolejnych sytuacji. Debiutujący w bramce Polonii Wojciech Banasik był praktycznie bezrobotny.

GKS potrzebował prawie 30 minut, aby zacząć się odgryzać. Goście nawet przez chwilę mieli nadzieję na rzut karny, gdy piłka odbiła się ręki Jakuba Szymańskiego po strzale Bartłomieja Barańskiego. VAR uznał, że najpierw obrońca gospodarzy dostał piłką w głowę, a potem w rękę, więc „11" nie wchodziła w grę. W 38. minucie Damian Kądzior uderzył z pola karnego i piłka przeleciała blisko spojenia słupka z poprzeczką. Trzy minuty później Lucjan Zieliński w ostatniej chwili zablokował strzał Daniela Rumina i skończyło się na rzucie rożnym. Do przerwy mieliśmy tylko jeden celny strzał w tym meczu, ale to Tyszanie więcej strzelali.

Na początku drugiej połowy znów spróbował Kądzior, tym razem z dystansu i w środek bramki - Banasik złapał piłkę, a Tyszanie mieli pierwszy celny strzał. W 53. minucie odpowiedział Kwiatkowski i Jakub Mądrzyk na raty łapał piłkę. GKS Tychy wyrównał w 55. minucie. Wszystko zaczęło się od wrzutu z autu w pole karne. Strzał Barańskiego zablokowali obrońcy, ale Kądzior przymierzył już dokładniej i było 1:1.

W końcówce bramkarz gości utrzymał Tyszan z remisem broniąc strzały Tomasza Gajdy i Jean Franco Sarmiento.

GKS przedłużył swoją serię bez wygranej do 20 kolejnych meczów, ale zaliczył drugi wyjazdowy remis w tym sezonie. Czy to skierka nadziei?

- Zaczęliśmy ten mecz bardzo pechowo, przegrywając 0:1, natomiast jestem dumny z mojej drużyny, z tego w jaki sposób zareagowała i w jaki sposób wyglądał ten mecz z naszej strony. Remis w Bytomiu jest niezłym wynikiem, ale równie dobrze mogliśmy wygrać - ocenił Poms.

- Nie ma co tu dużo mówić o piłce nożnej, bo ten problem wydaje się dużo głębszy aniżeli piłkarski. Nie ma sensu przytaczać kwestii związanych ze statystykami, szansami i tym podobnymi kwestiami, bo wydaje się, że ten problem jest troszkę głębszy. Po raz kolejny prowadzimy i nie wygrywamy spotkania. Wydaje mi się, że mieliśmy optymalnie dużo sytuacji bramkowych, żeby wygrać, natomiast tak się nie dzieje - mówił Czubak. ©℗

Ruch nie poszedł za ciosem, choć dwa razy prowadził

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

ŁKS Łódź	**2** (1)
Ruch Chorzów	**2** (2)

Bramki
0:1 Shuma Nagamatsu (26),
1:1 Andreu Arasa (32),
1:2 Patryk Szwedzik (44),
2:2 Koki Hinokio (69)

ŁKS Bobek - Rudol, Craciun, Pingot - Loffelsend, Wysokiński (59. Lewandowski), Terlecki, Hinokio, Norlin (79. Krykun) - Toma (59. Piasecki), Arasa. Trener Grzegorz Szoka

Ruch Gradecki - Konczkowski, Lukić, Komor, Karasiński - Ventura (90+1. Szwoch), Nagamatsu (90+1. Rosół), S. Szymański - Jendryka, Szczepan (81. Kolar), Szwedzik (81. Ceglarz). Trener Waldemar Fornalik.

Sędziował Piotr Rzucidło (Warszawa)
Widzów 10. 868

Niebiescy bliscy byli odniesienia czwartego w rzędu ligowego zwycięstwa, bo dwa razy prowadzili w Łodzi, ale ostatecznie nie pokonali ŁKS, który ostatnio na swoim boisku gra fatalnie. Dość powiedzieć, że ostatni raz wygrał w Łodzi 3 listopada, a później nie potrafił wygrać u siebie żadnego z sześciu kolejnych spotkań.

- Mecz zakończył się remisem, z którego chyba do końca nie jesteśmy zadowoleni ani my, ani ŁKS. Trzeba jednak docenić ten punkt - z mocnym rywalem, na trudnym terenie - i patrzeć przed siebie - powiedział trener Waldemar Fornalik.

Chorzowianie objęli prowadzenie za sprawą Shumy Nagamatsu, który w drugim meczu z rzędu wpisał się na listę strzelców. Japończyk dostawił nogę do podania Jakuba Jendryki i z bliska wepchnął piłkę do bramki. ŁKS szybko wyrównał. Po rzucie rożnym w polu bramkowym gości powstało spore zamieszanie. Radosław Gradecki za krótko wypiąstkował piłkę i Artur Craciun głową zgrał do Andreu Arasa, który z 3 m skierował ją do siatki.

Podopieczni trenera Fornalika dalej groźnie atakowali. Pierwszy strzał Patryka Szwedzika obronił bramkarz Łodzian, ale przy kolejnej próbie 24-letniego pomocnika,tuż przed przerwą Aleksander Bobek był już bezradny. Po dalekim wrzucie z autu Szymona Karasińskiego piłka w zamieszaniu trafiła pod nogi najlepszego w tym sezonie snajpera Ruchu, który huknął jak z armaty przełamując trwającą 3,5 miesiąca strzelecką niemoc. Po przerwie Niebiescy dominowali na murawie, ale znów popełnili błąd w obronie. Po wrzucie z autu nie potrafili wybić piłki z własnego pola karnego i Koki Hinokio w zamieszaniu wykazał się dużym sprytem zaskakując Gradeckiego. ©℗

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Patryk Szwedzik zdobył pierwszą bramkę w tym roku

Wiosna hokejowych emocji: MŚ Dywizji 1A w Sosnowcu oraz mecze kadry w Bytomiu i Tychach

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

HOKEJ NA LODZIE. **Reprezentacja Polski powalczy w Sosnowcu o awans do światowej elity, a wcześniej w Tychach i Bytomiu zmierzy się towarzysko ze Słowenią i Francją.**

W dniach 2-8 maja w Sosnowcu odbędą się mistrzostwa świata hokeistów Dywizji IA. Polacy będą walczyć o awans do światowej elity z Kazachstanem, Francją, Ukrainą, Japonią i Litwą. Sprzedaż karnetów na mecze Polaków ruszyła 10 marca w portalu eBilet.pl i sprzedano ich już ponad 250. Karnety kosztują 560 zł (normalne) i 360 zł (ulgowe). Wejściówki na pojedyncze mecze będą w sprzedaży od 1 kwietnia. Bilety na mecze Polaków będą w cenie 129 zł (normalne) i 89 zł (ulgowe). Wejściówki na pozostałe spotkania wyceniono na 59 i 29 zł. Szkoły oraz instytucje publiczne będą mogły kupić bilety na mecze bez udziału Biało-Czerwonych w cenie 15 zł.

- Nowy zarząd PZHL działa od września ubiegłego roku. W tym czasie udało nam się zdobyć nowych sponsorów oraz utworzyć Radę Programową PZHL, której przewodniczącym został Henryk Gruth. Teraz przygotowujemy się do wiosny hokejowych emocji, której głównym punktem będą majowe mistrzostwa świata. Liczymy, że na meczach Polaków trybuny lodowiska w Sosnowcu wypełnią się kibicami, a Biało-Czerwoni wywalczą awans do światowej elity - powiedział Krzysztof Woźniak, prezes PZHL.

Reprezentacja Polski przygotowania do MŚ rozpocznie zaraz po Wielkanocy po okiem nowego selekcjonera Pekki Tirkkonena.

- 7 kwietnia kadrowicze zbiorą się w Bytomiu, skąd po dwóch dniach treningów wyjadą na dwa towarzyskie mecze z Litwą zaplanowane na 10-11 kwietnia. Skład reprezentacji Polski będzie w nich oparty na zawodnikach klubów z Bytomia, Jastrzębia, Krakowa czy Torunia oraz tych graczach z lig zagranicznych, którzy zakończyli już sezon. Po powrocie z Litwy kadra będzie ćwiczyć w Tychach i w dniach 16-17 kwietnia rozegra dwa sparingi z Węgrami w Budapeszcie. Po powrocie do Tychów w treningach powinni już uczestniczyć wszyscy nasi najlepsi zawodnicy i trzy ostatnie spotkania kontrolne przed mistrzostwami w Sosnowcu powinniśmy zagrać już w składzie zbliżonym do MŚ - stwierdził Jarosław Rzeszutko, team leader reprezentacji Polski.

W dniach 24-25 kwietnia o godz. 18.30 na Stadionie Zimowym w Tychach reprezentacja Polski dwukrotnie zmierzy się z drużyną z elity, Słowenią, a 29 kwietnia o godz. 17.45 w Bytomiu zagra z Francją, spadkowiczem z grona najlepszych drużyn globu. Wejściówki na te spotkania są już do kupienia w portalu eBilet.pl. Na pojedynczy mecz 45 zł (normalny) i 25 zł (ulgowy). Na dwa spotkania w Tychach - 70 zł (normalny) i 40 zł (ulgowy). Mecze towarzyskie kadry pokaże TVP Sport, a MŚ Polsat Sport. - Nie byłoby tych mistrzostw w Polsce, gdyby nie samorządy. Były już MŚ kobiet w Katowicach-Janowie, a teraz będą juniorów w Krynicy i seniorów w Sosnowcu. Ukraińcy do sosnowieckiego turnieju od połowy kwietnia przygotowywać się będą w Bytomiu, gdzie później będą też ćwiczyć Japończycy. Kazachowie i Polacy będą trenować w Tychach, a lodowisko na Stadionie Zimowym w Sosnowcu zostanie udostępnione ekipom 30 kwietnia - powiedziała Marta Zawadzka, wiceprezes PZHL oraz członek zarządu IIHF. ©℗

eprasa.pl 041ab09866

Betclic 2. Liga Sędziowie nie zauważyli gola dla Sosnowiczan? Wszystko na to wskazuje

ZAGŁĘBIE ZREMISOWAŁO Z WICELIDEREM

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Sosnowiczanie zdobyli pierwszy punkt w drugim meczu pod wodzą trenera Grzegorza Bąka.**

Bohaterem gospodarzy był Michał Barć, który pierwszy raz w tym sezonie zagrał w pierwszej drużynie i zdobył swoje pierwsze gole w II lidze. Warta Poznań od 65. minuty grała w dziesiątkę. W 85. minucie Mateusz Matras główkował po rzucie rożnym. Piłka odbiła się od poprzeczki i z bliska dobijał Szymon Sobczak. Z telewizyjnych powtórek wynikało, że była już za linią, zanim została wybita przez obrońcę! Zresztą sędziowie nie mieli wczoraj dobrego dnia, bo rzut karny dla Zagłębia był problematyczny.

FOT. LUCYNA NENOW

Michał Barć tak strzelił gola dla Zagłębia z rzutu karnego. 22-latek zaliczył wczoraj dublet

BETCLIC 2. LIGA - 24. KOLEJKA

*** Zagłębie Sosnowiec - Warta Poznań 2:2 (1:1)**

Bramki 0:1 Grzegorz Szymanek (6), 1:1 Michał Barć (40-karny), 1:2 Marcel Stefaniak (57), 2:2 Michał Barć (60)

Sędziował Rafał Szydełko (Rzeszów)

Widzów 2.321; 🟨🟨🟥 Sebastian Steblecki (65' Warta)

Zagłębie Siuta - Janiszewski, Matras, Mironowicz (46. Gryszkiewicz) - Predenkiewicz (85. Dziedzic 🟨), Broniewski (84. Zawojski 🟨), Laskowski, Barć (76. Sobczak), Gogół, Szot - Szykawka (87. Wołowiec). Trener: Grzegorz Bąk.

*** GKS Jastrzębie - Hutnik Kraków 0:2 (0:1)**

Bramki 0:1 Patryk Kieliś (42), 0:2 Dawid Burka (58)

Sędziował Kajetan Kasprzyk (Legnica)

GKS Jastrzębie Molga - Kriegler, Wybraniec, Millimono - Tomal, Bednorz, Ivo Lopes (73. Lubowiecki), Bykowski (56. Kąkolewski), Jastrzembski (56. Gościniarek), Bąk (73. Siga) - Matysek (30. Koczy). Trener: Krzysztof Górecko.

Widzów 813

*** Podbeskidzie Bielsko-Biała - Olimpia Grudziądz 1:1 (1:1)**

Bramki 1:0 Marcin Urynowicz (11), 1:1 Kacper Cichoń (37)

Sędziował Mariusz Myszka (Stalowa Wola)

Widzów 2.264; 🟨🟨🟥 Dominik Frelek (73' Olimpia)

Podbeskidzie Forenc - Sochań (77. Słomka), Biernat, Gach 🟨 - Sitek (78. Czerwik), Kanach 🟨, Urynowicz 🟨, Takać (57. Kizyma), Kolanko - Górski, Tomczyk (69. Martosz). Trener: Marcin Włodarski.

*** KKS Kalisz - Rekord Bielsko-Biała 2:1 (1:1)**

Bramki 0:1 Jan Ciućka (12), 1:1 Jakub Jeleń (22), 2:1 Jakub Paszkowski (60)

Sędziował Błażej Syropiatko (Szczecin)

Rekord Kaczorowski - Pawłowski, Boczek, Sobociński, Poznański (70. Mazurek) - Tekieli (64. Klichowicz), Ściślak (78. Kasprzak), Gibiec (70. Ryś), Ciućka, Łaski - Świderski (64. Hornik). Trener: Piotr Tworek.

POZOSTAŁE WYNIKI: **Świt Szczecin - Stal Stalowa Wola 0:0, Sandecja Nowy Sącz - ŁKS II Łódź 4:1 (2:0), Śląsk II Wrocław - Resovia Rzeszów 5:0 (4:0), Sokół Kleczew - Chojniczanka Chojnice 0:2 (0:1), Unia Skierniewice - Podhale Nowy Targ 3:3 (2:1).**

1. Unia Skierniewice (b)	24	54	52-29
2. Warta Poznań (s)	24	45	40-27
3. Olimpia Grudziądz	24	44	49-31
4. Sandecja Nowy Sącz (b)	24	40	38-30
5. Podhale Nowy Targ (b)	24	40	30-22
6. Świt Szczecin	24	37	40-38
7. Śląsk II Wrocław (b)	24	36	44-35
8. Podbeskidzie	**24**	**33**	**40-36**
9. Sokół Kleczew (b)	24	31	41-37
10. Chojniczanka Chojnice	24	31	35-33
11. Hutnik Kraków	24	30	34-33
12. Stal Stalowa Wola (s)	24	29	41-36
13. Resovia Rzeszów	24	29	30-34
14. Zagłębie Sosnowiec	**24**	**27**	**29-45**
15. Rekord Bielsko-Biała	**24**	**26**	**31-41**
16. KKS Kalisz	24	23	24-36
17. ŁKS II Łódź	24	20	26-45
18. GKS Jastrzębie	**24**	**6**	**18-54**

Miejsca 1-2. - awans do I ligi, 3-6. - baraże o awans, 13-14. - baraże o II ligę, 15-18. spadek do III ligi. GKS Jastrzębie -1 pkt za zaległości finansowe.

Następna kolejka (27-29.03)

Piątek: Olimpia - ŁKS II (18.30); **Sobota:** Stal - Sandecja (14), Chojniczanka - GKS JASTRZĘBIE (17), Warta - Śląsk II (17.30); **Niedziela:** Hutnik - Unia (13), PODBESKIDZIE - KKS Kalisz (15), ZAGŁĘBIE - REKORD (16), Resovia - Świt (19.30). Mecz Podhale - Sokół (15.04, godz. 17). ©℗

Wygarne Czarnych oraz Rekordu. Remis GKS

T. Kuczyński, J. Sroka
sport@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Bielszczanki niespodziewanie pokonały w Łęcznej drużynę Górnika.**

ORLEN EKSTRALIGA KOBIET

*** Czarni Antrans Sosnowiec - UJ Kraków 1:0 (1:0)**

Bramka 1:0 Nikol Kaletka (3)

*** GKS Katowice - Lech UAM Poznań 1:1 (1:0)**

Bramki 1:0 Victoria Kalaberova (43), 1:1 Oliwia Związek (63)

*** Górnik Łęczna - Rekord Bielsko-Biała 0:2 (0:1)**

Bramki 0:1 Julia Gutowska (19), 0:2 Dominika Dereń (74-karny)

POZOSTAŁE WYNIKI

UKS SMS Łódź - Pogoń Tczew 3:3 (3:1), Pogoń Szczecin - Stomilanki Olsztyn 7:2 (4:1), Śląsk Wrocław - APLG Gdańsk 3:2 (3:2).

1. Czarni Sosnowiec	**15**	**40**	**45-10**
2. Pogoń Szczecin	14	32	37-12
3. Górnik Łęczna	14	32	33-10
4. GKS Katowice	**12**	**25**	**26-17**
5. Śląsk Wrocław	14	18	23-19
6. Rekord Bielsko-Biała	**14**	**18**	**17-23**
7. Lech UAM Poznań	13	18	16-25
8. APLG Gdańsk	14	17	19-26
9. UKS SMS Łódź	14	16	20-25
10. UJ Kraków	15	11	16-28
11. Stomilanki Olsztyn	13	7	15-41
12. Pogoń Tczew	14	2	9-40

Następna kolejka (28-29.03). Sobota: Lech - CZARNI (12), Kraków - Pogoń S. (12.30), Stomilanki - Łęczna (17); **Niedziela:** Pogoń T. - KATOWICE (12), REKORD - Śląsk (15), Gdańsk - Łódź (15). ©℗

REKLAMA 0011488387

plus
TAURON
ALURON CMC WARTA ZAWIERCIE
aluron SYSTEMY ALUMINIOWE · CMC · zawiercie · JURA SKAŁKA · KONSORCJUM STALI S.A. · qonar · ORLEN · Dobrygowski Rybnik · KARTON · Allianz · promar · MORAWIEC · MADEX · SUPRA BROKERS · Monomet · Galmet · NETMAN · TUZ · artromed · FOB-Decor · WERON · GRAFITI · COMP · ALMED · JCM · amitec

eprasa.pl 041ab09866

Żarty się skończyły. Nadszedł czas na baraże o MŚ

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Reprezentacja Polski już 26 marca zmierzy się z Albanią w półfinale baraży o udział w mistrzostwach świata 2026. Dziś rozpoczyna zgrupowanie.**

Celem Biało-Czerwonych na najbliższe dni jest oczywiście nie tylko pokonanie Albańczyków, ale także w finale barażu - który zostanie rozegrany pięć dni później - Szwedów lub Ukraińców.

Bazą kadry od dziś będzie jak zwykle hotel Double Tree by Hilton, w warszawskim Wawrze. Piłkarze dostali czas na zameldowanie do godziny 15:00. Na 17:30 zaplanowano pierwszy trening (otwarty dla mediów przez pierwsze 15 minut), który odbędzie się na stadionie Legii.

Największym nieobecnym na poprzednich zgrupowaniach prowadzonych przez Jana Urbana był Oskar Pietuszewski. Tym razem skrzydłowy „Smoków" znalazł się wśród zawodników zaproszonych na zgrupowanie. Trudno jednak oczekiwać, że już przeciw Albanii zagra w wyjściowej jedenastce, nawet mimo absencji Nikoli Zalewskiego, który będzie pauzował za kartki. Należy zakładać, że będzie to dżoker w talii naszego selekcjonera.

- Oskar prezentuje się w Porto bardzo dobrze, zatem powołanie to naturalna sprawa. On zresztą zawsze był w szerokiej kadrze i na naszym radarze. Różnica polega na tym, że teraz już wysłaliśmy powołanie do Porto - w ten sposób selekcjoner tonował emocje związane z wcześniejszą nieobecnością utalentowanego nastolatka w jednym z licznych ostatnio wywiadów.

Faworytem czwartkowego półfinału jest oczywiście reprezentacja Polski, notowana aktualnie na 34. miejscu na świecie (Albania jest 63.). Bilans meczów z Albanią jest korzystny dla Biało-Czerwonych. W 15 dotychczasowych potyczkach, aż 10 razy polscy piłkarze cieszyli się z wygranych, trzykrotnie zanotowano remis, i tylko dwa spotkania zakończyły się wygranymi rywali. Bilans bramkowy to 20-10, ale pamiętać należy, że ostatnie starcie - we wrześniu 2023 roku - zakończyło się zwycięstwem podopiecznych selekcjonera Sylvinho.

FOT. SYLWIA DABROWA/POLSKA PRESS

Przed Janem Urbanem dwa - miejmy nadzieję - najważniejsze mecze w roli selekcjonera

Brazylijski szkoleniowiec tym razem wiele obiecuje sobie po formie Anisa Mehmetiego, na co dzień grającego w Ispwich Town oraz dobrze u nas zapamiętanego Ernesta Muciego. I ma w kadrze dwóch debiutantów. Nowymi członkami są obrońcy: Bujar Pllana z Lechii Gdańsk i Stavro Polo z AEK Ateny, którzy przyjęli albańskie obywatelstwo. Pllana jest Kosowianinem i grał w reprezentacji młodzieżowej swojego kraju, a drugi jest Grekiem z Rodos, którego dziadkowie pochodzą z południowej Albanii.

- Przestrzegam przed lekceważeniem Albanii, zwłaszcza że ostatni eliminacyjny mecz w wykonaniu naszej reprezentacji to był kompletny piach - ocenia były trener reprezentacyjnych bramkarzy, Jacek Kazimierski.

Kadra Polski na baraże o MŚ 2026:
bramkarze: Bartłomiej Drągowski (Widzew Łódź), Kamil Grabara (VfL Wolfsburg), Mateusz Kochalski (Karabach Agdam), Bartosz Mrozek (Lech Poznań); **obrońcy:** Jan Bednarek i Jakub Kiwior(FC Porto), Bartosz Bereszyński (Palermo), Matty Cash (Aston Villa), Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki), Arkadiusz Pyrka (FC Sankt Pauli), Przemysław Wiśniewski (Widzew), Jan Ziółkowski (AS Roma); **pomocnicy:** Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jakub Kamiński (FC Koeln), Jakub Moder (Feyenoord Rotterdam), Oskar Pietuszewski (FC Porto), Filip Rózga (Sturm Graz), Michał Skóraś (KAA Gent), Bartosz Slisz (Broendby), Sebastian Szymański (Rennes), Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo), Piotr Zieliński (Inter Mediolan); **napastnicy:** Robert Lewandowski (FC Barcelona), Krzysztof Piątek (Al-Duhail), Karol Świderski (Panathinaikos Ateny).

Kadra Albanii na baraże o MŚ 2026:
bramkarze: Thomas Strakosha (AEK Ateny), Elhan Kastrati (AS Cittadella), Mario Dajsinani (FK Egnatii Rrogozhina); **obrońcy:** Mario Mitaj (Al Ittihad Dżudda), Stavro Pillo (AEK Ateny), Naser Aliji (Dinamo City Tirana), Berat Gjimshiti (Atalanta Bergamo), Bujar Pllana (Lechia Gdańsk), Klisman Cake (Achmat Grozny), Arlind Ajeti (Bodrum FK), Ardian Ismajli (Torino), Elseid Hysaj (Lazio Rzym), Ivan Balliu (Rayo Vallecano); **pomocnicy:** Jasir Asani (Esteghlal Teheran), Kristjan Asllani (Besiktas JK), Nazmi Gripshi (Rubin Kazań), Arber Hoxha (GNK Dinamo), Qazim Laci (Caykur Rizespor Kulubu), Anis Mehmeti (Ipswich Town FC), Adrion Pajaziti (HNK Hajduk), Ylber Ramadani (US Lecce), Juljan Shehu (Widzew Łódź); **napastnicy:** Nedim Bajrami (Rangers FC), Armando Broja (Burnley FC), Myrto Uzuni (Austin FC), Ernest Muci (Trabzonspor Kulubu). ©℗

Ligi zagraniczne. Przyzwoite występy wybrańców trenera Urbana. Powrót Milika

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Powołani na baraże kadrowicze Jana Urbana, a także kandydaci do wyjazdu na finały MŚ z lig zagranicznych, w weekend rozgrywali ostatnie przed przerwą na reprezentację spotkania.**

W lidze niemieckiej z dobrej strony pokazał się Jakub Kamiński. Młody lider FC Köln był jednym z najlepszych graczy meczu z Borussią Mönchengladbach. Kolejny swój mecz w barwach Wolfsburga dostał przymierzany do występu między słupkami w meczach barażowych Kamil Grabara. We Włoszech grali niepowołani do reprezentacji Jakub Piotrowski i Arkadiusz Milik.

Dobre wieści od „Kamyka"

Kamiński wyszedł w podstawowym składzie FC Köln na pozycji numer 10, na której widzi go także Jan Urban. To ważne, bo musimy pamiętać, że w w najbliższy czwartek zabraknie Nicoli Zalewskiego, który w meczu z Albanią 26 marca będzie pauzował za kartki. Köln przegrywało już w 1. minucie, ale sześć minut później, na tablicy wyników widniał wynik 2:1 dla klubu Polaka. W 7. minucie Kuba dośrodkował w pole karne, a Ragnar Ache nie dał szans bramkarzowi rywala. Kolończycy finalnie zremisowali z Borussią Mönchengladbach 3:3. Kamiński, poza asystą, oddał też celny strzał i imponował dryblingami: na cztery próby udały mu się trzy. Miał blisko 70-procentową skuteczność, jeśli chodzi o podania do kolegów ustawionych w strefie obronnej rywala. Został jednym z najlepszych zawodników meczu, choć obejrzał żółtą kartkę - za niesportowe zachowanie. Rozegrał też 90 minut, co nie jest częstą praktyką, jeśli chodzi o typowo ofensywnych pomocników lub skrzydłowych.

Starania Grabary to za mało

W Bundeslidze zobaczyliśmy też Kamila Grabarę. Bramkarz VFL Wolfsburg jest faworytem do pierwszego składu reprezentacji Polski 26 marca w meczu barażowym przeciwko Albanii. „Wilki" - mimo wielkich starań Grabary - walczą o utrzymanie. W 27. kolejce Bundesligi Wolfsburg podejmował innego giganta sprzed lat - Werder Brema. To był, niestety, następny mecz, w którym polski bramkarz nie był w stanie wszystkiego wyłapać. Wybronił dwa z trzech uderzeń Werderu, nie dał jednak rady przy strzale Justina Njinmaha w drugiej połowie. Grabara w obecnym sezonie zachował tylko jedno czyste konto w lidze. Wolfsburg prezentuje się dramatycznie i nadal zajmuje 17., czyli przedostatnie miejsce w tabeli.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI/POLSKA PRESS

Arkadiusz Milik kontuzji, po której nie grał niemal dwa lata, doznał w meczu reprezentacji z Ukrainą

Arek czekał prawie dwa lata

W lidze włoskiej też grali Polacy, choć ci niepowołani na mecze barażowe przez Jana Urbana. W sobotę wieczorem Juventus mierzył się z Sassuolo i drużyna Sebastiana Walukiewicza zabrała dwa punkty Starej Damie. W 79. minucie doszło do radosnego momentu dla oglądających to spotkanie Biało-Czerwonych. Na boisko, po niemal dwóch latach przerwy spowodowanej kontuzją, wszedł Arkadiusz Milik. Doznał jej w sparingu reprezentacji Polski z Ukrainą (3:1) na samym początku meczu. Milik pauzował aż 652 dni.

Zaledwie dziesięć minut po wejściu na boisko Arek mógł zostać bohaterem Juventusu. Turek Kenan Yildiz dośrodkował w pole karne rywala, a Polak uderzył piłkę głową. Niestety dla naszego napastnika, bramkarz Arijanet Murić obronił strzał. Zarówno Milik, jak i Walukiewicz otrzymali średnie noty za swoją grę - po 6.3/10.

W Serie A 45 minut rozegrał także pomijany przez Urbana Jakub Piotrowski. Pomocnik, który dwa lata temu w barażach strzelił gola Estonii (5:1), wszedł na murawę zaraz po przerwie. Jego Udinese wygrało 2:0 z Genoą.

Piotrowski oddał jeden celny strzał, ale nie on cieszył się z bramki. Na szczęście mógł się cieszyć z kolegami z bramek, bo oba gole padły po przerwie. Kubę oceniono na 6.6/10. W meczu, z powodu urazułydki, nie zagrał drugi Polak - Adam Buksa.

WYNIKI W LIGACH TOP 5

Premier League:
31. kolejka: Bournemouth - Manchester United 2:2, Brighton - Liverpool 2:1, Fulham - Burnley 3:1, Everton - Chelsea 3:0, Brentford - Leeds 0:0.
Finał Pucharu Ligi: Arsenal Londyn - Manchester City 0:2.
Ligue 1
27. kolejka: Lens - Angers 5:1, Toulouse - Lorient 1:0, Auxerre - Brest 3:0, Nice - PSG 0:4, Lyon - Monaco 1:2, Marsylia - Lille 1:2, Paris FC - Le Havre 3:2, Rennes - Metz 0:0.
Bundesliga
27. kolejka : Lipsk - Hoffenheim 5:0, Wolfsburg - Werder 0:1, Heidenheim - Bayer Leverkusen 3:3, Bayern Monachium - Union Berlin 4:0, Köln - Borussia Mönchengladbach 3:3, Borussia Dortmund - HSV 3:2, Mainz - Eintracht Frankfurt 2:1, St. Pauli - Freiburg 1:2.
La Liga
29. kolejka: Villarreal - Real Sociedad San Sebastian 3:1, Elche - Mallorca 2:1,Espanyol - Getafe 1:2,Osasuna - Girona 1:0,Levante - Real Oviedo 4:2,Sevilla - Valencia 0:2, Barcelona - Rayo Vallecano 1:0, Celta - Alaves 3:4.
Serie A
30. kolejka: Cagliari - Napoli 0:1, Genoa - Udinese 0:2, Parma - Cremonese 0:2, AC Milan - Torino 3:2, Juventus - Sassuolo 1:1, Como - Pisa 5:0, Atalanta - Verona 1:0, Bologna - Lazio 0:2, Roma - Lecce 1:0.©℗

eprasa.pl 041ab09866

Przez rozpacz, ból i łzy do złota

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

LEKKA ATLETYKA. **- Przez rok praktycznie nie miałem życia - mówi Jakub Szymański, mistrz świata na 60 m przez płotki w HMŚ w Toruniu.**

FOT. PAWEŁ SKRABA

Jakub Szymański: Nie miałem pojęcia, jak takie zwycięstwo smakuje w swojej hali

Ten złoty medal Szymański czuł na szyi już od roku. Niemal dokładnie dwanaście miesięcy temu pojechał w świetnej formie do Nankinu. W Chinach potknął się jednak na płotku i nie było go nawet w finale. Wygrał Trey Cunningham, jego największy przeciwnik także w toruńskiej hali.

Dziś sopocianin przyznaje, że ciężar tej porażki dźwigał aż do soboty. - Zostałem wtedy z niczym, tylko z rozpaczą, brakowało mi energii, sport przestał mnie cieszyć. Powiedziałem sobie w duszy, że tylko złoty medal w Toruniu zaleczy ranę. Wyszło nawet lepiej, bo nie zdawałem sobie sprawy co to znaczy wygrać przy własnej publiczności. Naprawdę nie chciałem zawieść tych wspaniałych kibiców. To był najważniejszy start w moim życiu, największa presja, ale i największa radość - mówi nasz płotkarz.

W Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń odniósł swoje dwunaste, trzynaste i czternaste z rzędu zwycięstwo w sezonie halowym. Biegał spokojnie, nie był najszybszy ani w eliminacjach, ani w półfinale, ale właśnie wtedy, gdy to było najważniejsze - w tym jednym biegu o złoto.

Szymański podkreśla, że finał od początku rozegrał na swoich warunkach. - Nie zostałem w blokach, wystartowałem z wielką energią. Cunningham się spiął, chyba nawet się potknął, a ja zrobiłem lepszy rzut na metę, pilnowałem, żeby nie zrobić tego za szybko. Myślałem, że do złota będzie potrzebny rekord Polski, ale okazało się, że najlepiej zniosłem presję z wszystkich. Na mecie czułem, że mam medal. W niemal każdym biegu sezonu miałem dużą przewagę i wiedziałem, że jestem pierwszy. W Toruniu jednak czekałem na wyniki, złota pewny nie byłem - przyznaje.

Na mecie Jakub Szymański nie krył łez, chyba pierwszy raz w karierze. Utonął w ramionach taty i mamy. - Te wszystkie emocje i przeżycia z Chin musiały wypłynąć razem ze łzami. To nie było na pokaz, pozbywałem się w ten sposób 360 ciężkich dni, bo 360 razy myślałem o tym finale i układałem sobie ten bieg w głowie. To mi bardzo pomaga, przygotowuje ciało do tego, co trzeba zrobić. Za dwa lata do Indii pojadę jak szef, nie mam już nic do udowodnienia. Zaczynam teraz nowy rozdział w swojej karierze. Widocznie Chiny były potrzebne w moim życiu, bo nic tak dobrze nie uczy sportowca jak porażki. Przez chwilę po Nankinie tej wiary w siebie trochę zabrakło, ale teraz jestem mocniejszy - podkreśla Szymański.

Jego inspiracją był w ostatnim czasie Deyron Robles, znakomity kubański płotkarz sprzed kilkunastu lat, który odpadł w mistrzostwach świata po upadku, a dwa lata później sięgnął po złoto. Szymański podkreśla, że tylko sportowiec wie, jak trudno poradzić sobie z takim rozczarowaniem.

- Lubię tworzyć sobie presję, choć na rozgrzewce przed finałem w Toruniu głowa mi prawie pękła. Ten medal to zastrzyk motywacji do dalszej pracy na wiele lat. Czasami to wszystko jest za mocne, zbyt intensywne, ale radzę sobie z tym, mam świetnych trenerów, a w zasadzie przyjaciół wokół siebie, im mogę powiedzieć wszystko, nawet rodzina nie wiedziała z czym się zmagałem przez ten rok - dodaje Szymański.

Z jego sztabem też jest ciekawy szczegół. Jest w nim także Maciej Ryszczuk, na co dzień trener przygotowania fizycznego Igi Świątek. Wydawało się, że zabraknie go w Toruniu, ale niespodziewanie nasza najlepsza tenisistka przegrała w Miami z Magdą Linette, Ryszczuk wsiadł więc w samolot i zdążył do Torunia na sam finał.

Co dalej? W hali Szymański zdobył już wszystko, przed rokiem był także mistrzem Europy w Apeldoorn. - Wracam do domu i chcę się wyspać w łóżku z psem. Wielkiego świętowania nie będzie, może winko w gronie przyjaciół i rodziny. Nie brakuje hejterów, którzy krytykują moje 110 metrów, ale to mnie nie rusza. Wiem, że to wymaga czasu, jestem młody, dziesięć lat biegania przede mną i nadejdzie ten moment, że będę hegemonem także na 110 metrów - obiecuje halowy mistrz świata.

Srebro Bukowieckiej. Sztafeta i Pia z brązem

Jakub Guder
jakub.guder@polskapress.pl

LEKKA ATLETYKA. **Natalia Bukowiecka została halową wicemistrzynią świata w biegu na 400 m. Paradoks polegał na tym, że metę przekroczyła jako pierwsza.**

Jak absurdalne są tegoroczne zasady halowych mistrzostw świata w biegu na 400 m pokazał finał mężczyzn. Amerykanin Chris Robinson wygrał pierwszy bieg finałowy, ale i tak nie zdobył medalu. W tym roku finały mamy bowiem dwa, a o ostatecznej klasyfikacji decydują czasy. Trzech sprinterów w finale drugim było lepszych od reprezentanta USA.

Na szczęście w przypadku pań ta sytuacja się nie powtórzyła. Natalia Bukowiecka biegła w pierwszym finale. Ścigała się z Holenderką Lieke Klaver. Długo była za jej plecami, ale na finiszu ją wyprzedziła, wyrównując przy tym rekord Polski (50.83). Potem obie usiadły na specjalnych, zielonych pufach, by obserwować drugi bieg. Tam szybsza była Czeszka Lurdes Gloria Manuel.

- To było mega dziwne. Niby wiedziałam, że powinien być ten medal, ale różne rzeczy się dzieją. Tam też były mocne zawodniczki. Nie wiedziałam, czy to będzie złoto, srebro czy brąz. Brakowało mi tego medalu w hali. Trochę zeszło ze mnie ciśnienie. Powiedziałam sobie, że to będzie prawdopodobnie mój ostatni start w halowych mistrzostwach świata. Dlatego bardzo chciałam stanąć na podium - powiedziała Bukowiecka. - Lieke Klaver nie wiedziała, czy ma medal. Nie wyświetliło nam się nazwisko Henriette Jaeger. Nie wiedziałyśmy, co się stało. Lieke myślała, że zapomnieli Norweżki dopisać - tłumaczyła nasza sprinterka zamieszanie, jakie powstało na mecie.

- Wiedziałam, że w drugim biegu rywalki szybko zaczęły i może być dobry wynik, ale też zdawałam sobie sprawę, że mogą się pogubić, bo tak bywa, kiedy początek jest mocny. Widać było jednak, że Czeszka jest świetnie przygotowana. Żałuję tylko, że nie biegłyśmy razem. Myślę, że to się mogło wtedy inaczej potoczyć. Nie wiem oczywiście, czy bym wygrała, ale miałam na końcu jeszcze siły i wydaje mi się, że w bezpośredniej rywalizacji mogłabym powalczyć o złoto. No oczywiście mogłabym równie dobrze być bez medalu, ale wszystko byłoby bardziej przejrzyste i satysfakcjonujące - logicznie zauważyła świeżo upieczona wicemistrzyni świata.

Sztafeta mieszana 4x400 m w Toruniu debiutowała podczas HMŚ. Wiele obaw było już przed startem. Sześć drużyn, krótka prosta, mało miejsca, a do tego mieszanka silnych fizycznie mężczyzn i słabszych sprinterek. Prosiło się o katastrofę. No i doszło do niej już na pierwszej zmianie, kiedy Kajetan Duszyński przekazywał bieg Annie Gryc. Upadła Amerykanka, za nią Holender, który jeszcze trzymał pałeczkę, a na dodatek wpadł na Duszyńskiego. Z przodu na szczęście była już Polka - na trzecim miejscu. Ekipa USA już się nie liczyła.

Biało-Czerwoni do końca walczyli z Jamajką i mocną Hiszpanią. Gdy do ostatniej zmiany ruszyła Justyna Święty-Ersetic, miała kilka metrów straty do tej dwójki, ale szybko to odrobiła. Niestety, zabrakło mocy na finiszu, chociaż nasza doświadczona sprinterka i tak miała najlepszy czas w czwartej grupie zawodniczek. Medalu nie było - tak się przynajmniej wydawało. Najgorsze, czwarte miejsce. Po Polakach było widać rozczarowanie.

Gdy w strefie mieszanej czekaliśmy na Biało-Czerwonych, Anna Gryc przebiegła szybko mówiąc tylko: „Składamy protest!". Po kilku minutach ktoś rzucił, że Jamajka została zdyskwalifikowana. Chodziło o złe ustawienie podczas zmiany. To oznaczało, że mamy pierwszy medal podczas tych HMŚ. Justyna Święty-Ersetic zaczęła krzyczeć z radości. Chwilę wcześniej miała łzy w oczach.

- Od łez rozpaczy i smutku po łzy szczęścia. Coś wspaniałego! - cieszyła się Święty-Ersetic. - Chciałabym jednak wrócić z całą drużyną tam na dół, do hali i cieszyć się razem z naszymi fanami.

Kibice w Toruniu oczekiwali, że w sobotę zobaczą rekord świata. No i zobaczyli, ale nie ten, który się spodziewali. Rekordzistą w siedmioboju (6670 pkt) został Szwajcar Simon Ehammer, który dostał za to czek na 50 tys. dolarów. Chociaż w konkursie tyczkarzy Armand Duplantis nie poprawił najlepszego wyniku na świecie, to jednak fani lekkoatletyki musieli być zadowoleni z poziomu konkursu. Szwed oczywiście wygrał (6.25 - rekord mistrzostw). Srebro dla Greka Karalisa (6.05).

Dobrze zaprezentowała się Ewa Swoboda, która w finale sprintu na 60 m zajęła szóste miejsce, wyrównując najlepszy wynik w tym sezonie (7.07). Wygrała Włoszka Zaynab Dosso (7.00). Najszybszym sprinterem okazał się 21-letni Amerykanin Jordan Anthony (6.41).

Wczoraj Pia Skrzyszowska zdobyła brąz w biegu na 60 m przez płotki. Wynikiem 7,73 poprawiła swój rekord Polski. Wygrała Devynne Charlton z Bahamów z rekordem świata - 7,65. Druga była Holenderka Nadine Visser, która wyprzedziła Skrzyszowską o... 0,005 sekundy.©℗

Polacy bez radości z lotów. Groźny upadek Tomasiaka

Artur Bogacki
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **W sobotnim konkursie lotów w Vikersund Polacy byli tylko tłem dla rywali. W niedzielę Kacper Tomasiak miał groźny upadek w kwalifikacjach.**

Im bliżej końca sezonu, tym wyniki Polaków są gorsze. Po euforii z igrzysk nie ma już śladu. Nadzieja była w tym, że w tak lubianych przez skoczków lotach uda się przełamać ten trend. W Pucharze Świata w Vikersund ta nadzieja została brutalnie stłamszona.

Smutno było już w piątek. W kwalifikacjach odpadli nasi dwaj najlepsi w tym sezonie zawodnicy: trzykrotny medalista olimpijski Kacper Tomasiak (pewnym wytłumaczeniem jest to, że to był jego pierwszy występ na mamuciej skoczni) i doświadczony Kamil Stoch.

Pierwsza seria potwierdziła, że nie jest dobrze. W kiepskim stylu odpadli Paweł Wąsek (35.), Maciej Kot (36.) i Piotr Żyła (37.). Do drugiej serii awansował tylko Paweł Zniszczoł, a jego 26. miejsce zwiastowało, że dla nas emocje w zasadzie się skończyły. W rundzie finałowej nasz zawodnik spisał się gorzej, spadł na 28. pozycję. To jeden z najgorszych wyników Polaków w całym sezonie PŚ - ledwie 3 pkt sześcioosobowej ekipy...

Walka o końcowe zwycięstwo była ciekawa i przyniosła ważne rozstrzygnięcie. Wygrał 20-letni Stephan Embacher, dla którego to pierwsze w karierze zwycięstwo w PŚ. Szanse na nie miał już wcześniej, ale w drugiej serii czegoś brakło. Nie tym razem. Wytrzymał presję, obronił pozycję lidera po I serii. Pomogło też to, że jury ze względów bezpieczeństwa znacznie obniżało belkę startową liderowi PŚ Domenovi Prevcowi. Słoweniec był 5.

W niedzielę w kwalifikacjach Tomasiak miał groźnie wyglądający wypadek, po którym kwalifikacje odwołano. Nasz medalista olimpijski był przytomny, ale bolał go kark i w związku z tym musiał pojechać do szpitala na badania. Konkurs ostatecznie odwołano. ©℗

eprasa.pl 041ab09866

Ligi kobiece

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

GRY ZESPOŁOWE. **Koszykarki zaczęły play off. Zagłębie dwa razy przegrało w Poznaniu.**

TAURON LIGA SIATKAREK

***PGE Budowlani Łódź - BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała 3:0 (25:17, 25:18, 25:17)**

BKS Abramajtys, Borowczak, Gennari, Gryka, Kecman, Laak, Adamek (libero) oraz Bozoki-Szedmak, Orzyłowska, Podlaska, Suska.

Lotto Chemik Police - ITA Tools Stal Mielec 1:3, UNI Opole - Moya Radomka Radom 3:1, Metalkas Pałac Bydgoszcz - EcoHarpoon Nowel LOS Nowy Dwór Maz. 3:1, #VolleyWrocław - Sokół Hagric Mogilno 1:3, DevelopRes Rzeszów - ŁKS Commercecon Łódź 3:0.

1. DevelopRes Rzeszów	22	61	63-12
2. PGE Budowlani Łódź	22	56	60-17
3. UNI Opole	22	49	53-25
4. BKS Bielsko-Biała	**22**	**41**	**47-38**
5. ŁKS Commercecon Łódź	22	35	46-44
6. ITA Tools Stal Mielec	22	31	42-47
7. Lotto Chemik Police	22	29	41-45
8. Pałac Bydgoszcz	22	28	36-46
9. Radomka Radom	22	25	38-49
10. Sokół & Hagric Mogilno	22	22	35-54
11. #VolleyWrocław	22	14	22-56
12. EcoHarpoon Nowy Dwór	22	5	13-63

I runda play off (do dwóch zwycięstw).
Wtorek, 24.03: UNI Opole - Stal Mielec (17.30), DevelopRes - Pałac Bydgoszcz (20);
Środa, 25.03: BKS Bielsko-Biała - ŁKS (17.30), Budowlani Łódź - Chemik Police (20).

ORLEN BASKET LIGA KOBIET

I RUNDA PLAY OFF (do trzech zwycięstw)

***Sobota: Enea AZS Politechnika Poznań - MB Zagłębie Sosnowiec 74:56 (25:18, 20:12, 12:12, 17:14)**

MB Zagłębie Taylor 16, Pyka 12, Reese 9, Wembanyama 6, Kuczyńska 6, Kurach 3, Kłobukowska 2, Micek 2, Jackowska 0, Burliga 0.

***Niedziela: Enea AZS Politechnika - MB Zagłębie 82:49 (18:12, 28:7, 21:11, 15:19)**

MB Zagłębie Wembanyama 11, Kuczyńska 8, Pyka 7, Taylor 5, Kurach 5, Jackowska 5, Reese 4, Burliga 2, Kłobukowska 2, Micek 0.

Stan rywalizacji play off 2:0 dla Politechniki. Następny mecz w Sosnowcu (25.03, godz. 18)

KSSSE Enea AJP Gorzów Wlkp. - VBW Gdynia 87:75 i **84:66.** Stan 2:0; **Lotto AZS UMCS Lublin - Wisła Kraków 98:55** i **66:67.** Stan 2:0; **Ślęza Wrocław - Energa Toruń 88:70** i **80:57.** Stan 2:0.

ORLEN SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH

GRUPA MISTRZOWSKA **KGHM MKS Zagłębie Lubin - Krasoń MKS Piotrcovia Piotrków Tryb. 20:27 (11:16), Piłka Ręczna Koszalin - KPR Gminy Kobierzyce 24:34 (13:17), Enea MKS Gniezno - PGE MKS El-Volt Lublin 26:28 (15:13).**

GRRUPA SPADKOWA

***Energa Start Elbląg - Sośnica Gliwice 32:29 (19:14). Sośnica** Glosar, Wawrzynkowska, Osowska - Andronik 10, Dmytrenko 4, Kozimur 4, Strózik 3, Mokrzka 2, Guziewicz 2, Tukaj 2, Leśniak 1, Kaczmarek 1, Pilikauskaite, Skubacz.

Mecz **Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz - Galiczanka Lwów** dziś o godz. 18.

1. MKS Lublin	22	60	700-559
2. Zagłębie Lubin	22	59	765-582
3. Piotrcovia	22	42	647-588
4. KPR Gminy Kobierzyce	22	31	642-626
5. Piłka Ręczna Koszalin	22	30	591-672
6. MKS Gniezno	22	28	623-602
7. Galiczanka Lwów	21	30	573-620
8. Start Elbląg	22	20	634-720
9. Sośnica Gliwice	**22**	**19**	**612-682**
10. Ruch Szczyp. Kalisz	**21**	**8**	**592-728**

Sobota 28.03: Sośnica - Galiczanka (16).
Wtorek 31.03: Start Elbląg - Ruch (18). ©℗

Siatkówka Aluron CMC Warta Zawiercie z 8. ligową wygraną z rzędu

JASTRZĘBIANIE Z AWANSEM DO PLAY OFF. JURAJSCY RYCERZE ZMIENIAJĄ HALĘ

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

W PlusLidze JSW Jastrzębski Węgiel zapewnił sobie awans do „8" i nie musi czekać na dzisiejszy mecz Trefla Gdańsk.

FOT. PLUSLIGA.PL/KRZYSZTOF POPIOŁ

Aluron na pożegnanie ze swoją halą pokonał ZAKSĘ. Z tym samym rywalem zacznie play off

Na pierwszym miejscu tę fazę sezonu zakończyli siatkarze z Zawiercia, którzy zaliczyli 8. ligowe zwycięstwo z rzędu pokonując ZAKSĘ Kędzierzyn-Koźle 3:2. W sobotnim meczu ze względu na planowaną przerwę nie zagrał Mateusz Bieniek. Nagrodę MVP otrzymał Patryk Łaba.

- Faza zasadnicza była dla nas bardzo trudna zwłaszcza w pierwszej części, w której rozegraliśmy trzynaście spotkań w sześć tygodni, żeby móc jechać na Klubowe Mistrzostwa Świata - przypomniał Łaba cytowany przez klubową stronę. - Nasza forma przez to trochę falowała i nie ma się czemu dziwić. Jednak nowy rok to nowe rozdanie. Możemy być zadowoleni z naszej postawy w tym roku. Kończymy rundę zasadniczą na pierwszym miejscu. Daliśmy sobie ten komfort, że na dwie kolejki przed końcem wiedzieliśmy, że mamy zabezpieczoną pierwszą lokatę.

Na play off „Jurajscy Rycerze" przeniosą się do Areny Sosnowiec. Ich rywalem w ćwierćfinale jest ZAKSA. Pierwszy mecz w niedzielę - godz. 14.45.

ZAKSA zdobywając punkt w Zawierciu zapewniła sobie awans do „ósemki".

Ostatnie wolne miejsce zostało dla JSW Jastrzębskiego Węgla lub Energi Trefla Gdańsk. Borykającym się z problemami finansowymi Jastrzębianom z Indykpolem AZS Olsztyn wystarczał punkt, aby zapewnić sobie awans. Zaczęło się od przegranego pierwszego seta, ale cel został osiągnięty przy wyniku 2:1. Drużyna trenera Andrzeja Kowala wygrała 3:1, a MVP niedzielnego meczu został wybrany Nicolas Szerszeń.

Faza play off rozpoczyna się w najbliższy piątek. ©℗

PLUSLIGA - MECZE ZALEGŁE

***Aluron CMC Warta Zawiercie - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 3:2 (23:25, 25:21, 25:20, 23:25, 15:13)**

Aluron Bołądź, Kwolek, Markiewicz, Russell, Tavares, Zniszczoł, Popiwczak (libero) oraz Czerwiński, Ensing, Łaba, Nowosielski, Ogórek.

***JSW Jastrzębski Węgiel - Indykpol AZS Olsztyn 3:1 (20:25, 25:17, 25:19, 25:18)**

Jastrzębski Węgiel Brehme, Gierżot, Kaczmarek, Szerszeń, Toniutti, Usowicz, Granieczny (libero) oraz Kufka, Lorenc, Tuaniga.

*** Bogdanka LUK Lublin - Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa 3:0 (25:14, 25:13, 25:21)**

Steam Lipiński, Kiedos, Radziwon, Sługocki, De Cecco, Adamczyk, Makoś (libero) oraz Nowak, Kowalski, Ostój (libero).

POZOSTAŁE MECZE: **InPost ChKS Chełm - PGE Projekt Warszawa 0:3 (21:25, 21:25, 19:25), Asseco Resovia Rzeszów - Ślepsk Malow Suwałki 3:0 (25:22, 25:21, 25:20).** Mecz **PGE GiEK Skra Bełchatów - Cuprum Stilon Gorzów** po zamknięciu wydania. Dziś: **Barkom Każany Lwów - Energa Trefl Gdańsk** (godz. 17.30).

1. Aluron CMC Warta	**26**	**61**	**68-27**
2. PGE Projekt Warszawa	26	54	60-33
3. Bogdanka LUK Lublin	26	53	64-40
4. Asseco Resovia Rzeszów	26	51	61-36
5. Indykpol AZS Olsztyn	26	46	60-48
6. Jastrzębski Węgiel	**26**	**42**	**52-47**
7. PGE Skra Bełchatów	25	41	49-45
8. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	26	40	59-57
9. Energa Trefl Gdańsk	25	36	52-52
10. Ślepsk Malow Suwałki	26	28	41-63
11. Barkom Każany Lwów	25	24	39-63
12. Cuprum Stilon Gorzów	25	24	38-60
13. InPost ChKS Chełm	26	23	32-65
14. Steam Hemarpol	**26**	**17**	**32-71**

GKS Tychy pewnie ograł Zagłębie Sosnowiec i czeka na rywala w finale

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

HOKEJ NA LODZIE. **Dziś o godz. 18.30 w Satelicie GKS Katowice zmierzy się w piątym meczu półfinałowym z Unią.**

FOT. LUCYNA NENOW

Hokeiści GKS Tychy wygrali cztery mecze z Zagłębiem

Hokeiści GKS Tychy po dwóch zwycięstwach w Sosnowcu niesieni dopingiem kompletu publiczności ograli rywali również w półfinałowych starciach na własnym lodowisku i jako pierwsi zameldowali się w finale Tauron Hokej Ligi.

W piątek obrońcy tytułu wygrali na Stadionie Zimowym 4:0, a bramkarz Tomas Fucik był jednym z bohaterów spotkania drugi raz z rzędu zachowując czyste konto. W sobotę po raz pierwszy w tym półfinale na prowadzenie wyszło Zagłębie, gdy bramkarza GKS strzałem z bliska pokonał Matthew Sozanski. Gospodarze natychmiast rzucili się do odrabiania strat i mieli sporą przewagę. Do remisu doprowadził Valtteri Kakkonen wykorzystując liczebną przewagę. Kolejnych osłabień Sosnowiczan Tyszanie już jednak nie wykorzystali, choć pod koniec II tercji przez 26 sekund grali pięciu na trzech.

GKS grał bardzo zdyscyplinowany hokej i losy meczu rozstrzygnął w ostatniej tercji. Najpierw gola dla Tyszan strzelił z bliska Juuso Jamsen, a później Joel Kerkkanen objechał bramkę Sosnowiczan i umieścił krążek w siatce. Na ostatnie dwie minuty gry Zagłębie wycofało bramkarza, lecz nie odmieniło losów meczu i, podobnie jak swój ostatni półfinał w 2010 roku, zakończyło rywalizację w tej fazie play off bez choćby jednej wygranej.

W rywalizacji Katowic z Unią na razie decyduje atut własnego lodowiska i każdy wygrywa u siebie. Dzisiaj mecz w Satelicie. ©℗

PÓŁFINAŁY TAURON HOKEJ LIGI

***Sobota: GKS Tychy - ECB Zagłębie Sosnowiec 3:1 (0:0, 1:1, 2:0)**

0:1 Matthew Sozanski (23), 1:1 Valtteri Kakkonen (29), 2:1 Juuso Jamsen (45), 3:1 Joel Kerkkanen (56).

***Piątek: GKS Tychy - ECB Zagłębie Sosnowiec 4:0 (0:0, 1:0, 3:0)**

1:0 Juuso Jamsen (36), 2:0 Henri Knuutinen (45), 3:0 Filip Komorski (59), 4:0 Bartłomiej Jeziorski (60).

Stan rywalizacji w play off: 4:0 dla GKS Tychy, który awansował do finału.

***Piątek: Unia Oświęcim - GKS Katowice 4:2 (2:1, 1:1, 1:0)**

0:1 Ian McNulty (6), 1:1 Samuel Petras (19), 2:1 Mika Partanen (20), 2:2 Jean Dupuy (30), 3:2 Ołeksandr Peresunko (33), 4:2 Ville Heikkinen (59).

***Czwartek: Unia Oświęcim - GKS Katowice 3:2 (1:0, 2:1, 0:1)**

1:0 Michał Kusak (10), 2:0 Lukash Matthews (30), 2:1 Sam Coatta (35), 3:1 Ołeksandr Peresunko (37), 3:2 Jakub Hofman (47).

Stan rywalizacji w play off: 2:2 (gra się do czterech zwycięstw). Piąty mecz dziś o g. 18.30 w Katowicach, a szósty w środę o 20.15 w Oświęcimiu.

Rekord na meczu MKS-u

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

KOSZYKÓWKA. **Dąbrowianie pokonali na wyjeździe Energę Trefl Sopot. Tauron GTK Gliwice przegrał w Krośnie.**

Spotkanie Trefla z MKS-em w Ergo Arenie oglądało 9.653 kibiców. To nowy rekord frekwencji w tym sezonie Orlen Basket Ligi. Trefl ponownie zorganizował Mecz Kaszubski, na który zaproszono tysiące uczniów uczących się języka kaszubskiego.

Gliwiczanie „podali rękę" ostatniej drużynie w tabeli przegrywając 1 punktem. ©℗

ORLEN BASKET LIGA - 23. KOLEJKA

***Energa Trefl Sopot - MKS Dąbrowa Górnicza 77:100 (20:27, 15:21, 18:15, 24:37)**

MKS Muhammad 27, Bonner 23, , Curry 13, Bogucki 10, Montgomery 8, Peterka 7, Musiał 6, Wojdała 3, Gray 2, Piechowicz 1, Załucki 0, Woźny 0.

***Miasto Szkła Krosno - Tauron GTK Gliwice 88:87 (22:21, 24:16, 17:28, 25:22)**

GTK Delaire 20, Almeida 17, K. Gordon 14, Bender 10, Jackson 8, Piśla 8, Oguine 7, W. Gordon 2, Busz 1, Godfrey 0.

POZOSTAŁE WYNIKI: **Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. - Energa Czarni Słupsk 75:68, Orlen Zastal Zielona Góra - PGE Start Lublin 76:73, King Szczecin - Dziki Warszawa 91:88, Legia Warszawa - Śląsk Wrocław 99:104 po dogr., Anwil Włocławek - Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń 87:98, Górnik Zamek Książ Wałbrzych - AMW Arka Gdynia 103:97.**

1. King Szczecin	23	40	1919-1860
2. Śląsk Wrocław	22	38	1981-1831
3. Legia Warszawa	23	38	1953-1833
4. Energa Trefl Sopot	23	37	2013-1928
5. Górnik Wałbrzych	23	36	1885-1908
6. Dziki Warszawa	23	36	2099-1963
7. Stal Ostrów Wlkp.	23	36	1920-1954
8. Zastal Zielona Góra	23	35	1922-1861
9. AMW Arka Gdynia	22	35	1866-1816
10. MKS Dąbrowa Górn.	**23**	**35**	**2018-1983**
11. Anwil Włocławek	23	34	2052-2002
12. Twarde Pierniki Toruń	23	32	2023-2058
13. Energa Czarni Słupsk	23	31	1923-2005
14. PGE Start Lublin	23	31	1877-2044
15. Tauron GTK Gliwice	**23**	**28**	**1850-2059**
16. Miasto Szkła Krosno	23	27	1879-2075

Następna kolejka (26-29.03). Czwartek: Górnik - DĄBROWA GÓRNICZA (18); **Piątek:** Arka - GTK GLIWICE (17.30); **Sobota:** King - Trefl (12.30), Czarni - Anwil (15), Dziki - Legia (17.30); **Niedziela:** Zastal - Toruń (12.30), Śląsk - Start (17.30), Krosno - Stal (19.30). ©℗

FOT. MAT.PRAS. MKS DĄBROWA GÓRNICZA

Radość Dąbrowian po wygranej z Treflem Sopot

eprasa.pl 041ab09866